

ROK VI

WARSZAWA • MARZEC - KWIECIEŃ 1953

Nr 2 (27)

POLONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

2

BIBLIOTEKA

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY

Gen Polon.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Druk ukończono 24 marca 1953 r.

T R E Ś Ć N U M E R U

Przestało bić serce Wodza ludzkości Wielkiego Stalina	2
---	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Jan Zygmunt Jakubowski — O poezji współczesnej	6
--	---

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE I METODYCZNE

Eugeniusz Sawrymowicz — Jak realizować „syntezę“ w klasie XI	22
Maria Swobodowa—Z metodyki pracy nad lekturą w klasach V—VII. Zajęcia wprowadzające do czytania i omawiania utworów	25
Jerzy Kram — Wykorzystajmy najnowszy tom poezji Jastruna	31
Władysław Słodkowski — Formy pracy nad czytelnictwem uczniów	33

OCENY I SPRAWOZDANIA

Na drodze do marksistowskiej monografii o Mickiewiczu:	
Jan Zygmunt Jakubowski — Twórczy spór o Mickiewicza	42
Zdzisław Libera — O młodzieńczej twórczości Mickiewicza	46
Henryk Wolpe — Okres rosyjski twórczości Adama Mickiewicza	50
Jerzy Kram — Dobrolubow i Czernyszewski po polsku	53
Paweł Bagiński — Cenny dokument epoki	55
Janusz Pele — „Dwa nurty literatury mieszczańskiej XVII wieku w Polsce“	57
Nowe książki i wznowienia	58

KRONIKA

Aniela Piorunowa — Pisarze laureatami Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej	61
---	----

ROK VI

WARSZAWA • MARZEC - KWIECIEŃ 1953

Nr 2 (27)

POLONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY

1879 — Józef Stalin — 1953



PRZESTAŁO BIĆ SERCE WODZA LUDZKOŚCI WIELKIEGO STALINA

Towarzysze i Obywatele!

Cała postępową ludzkość z najwyższym bólem przyjęła tragiczną wieść o zgonie największego Człowieka naszych czasów — Józefa Stalina.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego szczególnie głęboko i boleśnie przeżywa ten wielki cios naród polski, który Towarzyszowi Józefowi Stalinowi zawdzięcza swe wyzwolenie z ponurej hitlerowskiej niewoli, swe odrodzenie, odzyskanie prastarych ziem polskich, utrwalenie swej niepodległości.

Masy pracujące Polski wiedzą, że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie nowego życia — wiążą się nierozzerwalnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina.

W tej ciężkiej chwili z największą mocą odczuwamy serdeczną i nierozzerwalną więź narodu polskiego z Wielkim Krajem Radzieckim.

W tej ciężkiej chwili głębiej niż kiedykolwiek odczuwamy niezwykłą siłę i zwartość całego światowego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin.

Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka, bohaterska partia Lenina i Stalina.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów i Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywają masy pracujące i cały naród polski do złożenia hołdu nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

Wcielając w życie Jego nauki, wzmacniamy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijamy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego.

Otoczajmy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny.

Wzmacniamy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażajmy siły naszego państwa ludowego — ostojej naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w Jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR kroczymy zwycięsko na przód pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

*

*

*

Rewolucji Październikowej nie można uważać jedynie za rewolucję w „ramach narodowych“. Jest ona przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym, oznacza bowiem zasadniczy zwrot w dziejach powszechnych ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego.

W przeszłości rewolucje kończyły się zazwyczaj zastąpieniem u steru rządów jednej grupy wyzyskiwaczy inną grupą wyzyskiwaczy. Wyzyskiwacze zmieniali się, wyzysk pozostawał. Tak działo się w czasach wyzwoleniczych ruchów niewolników. Tak działo się w okresie powstań chłopów pańszczyźnianych. Tak działo się w okresie znanych „wielkich“ rewolucji w Anglii, we Francji, w Niemczech. Nie mówię o Komunii Paryskiej, która była pierwszą, pełną chwały, bohaterską, mimo to jednak nie uwieńczoną powodzeniem próbą proletariatu zwrócenia historii przeciw kapitalizmowi.

Rewolucja Październikowa różni się zasadniczo od tych rewolucji. Stawia sobie ona za cel nie zastąpienie jednej formy wyzysku inną formą wyzysku, jednej grupy wyzyskiwaczy inną grupą wyzyskiwaczy, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienie wszelkich grup wy-

zyskiwaczy, ustanowienie dyktatury proletariatu, ustanowienie władzy klasy najbardziej rewolucyjnej ze wszystkich klas uciskanych, jakie dotychczas istniały, zorganizowanie nowego, bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Właśnie dlatego z wycięstwo Rewolucji Październikowej oznacza zasadniczy przełom w historii ludzkości, zasadniczy przełom w losach dziejowych kapitalizmu światowego, zasadniczy przełom w ruchu wyzwolenicznym proletariatu światowego, zasadniczy przełom w sposobach walki i formach organizacji, w życiu codziennym i tradycjach, w kulturze i ideologii mas wyzyskiwanych całego świata.

Oto, dlaczego Rewolucja Październikowa jest rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym.

W tym również tkwi źródło głębokiej sympatii, jaką darzą Rewolucję Październikową klasy uciskane wszystkich krajów, widząc w niej rękojmię swego wyzwolenia.

(J. Stalin, Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej.
Na dziesięciolecie Października)

*

*

*

...Marksizm bynajmniej nie neguje roli wybitnych jednostek ani tego, że ludzie tworzą historię. U Marksa, w jego „Nę-dzy filozofii“ i w innych pracach może pan znaleźć słowa, że właśnie ludzie tworzą historię. Ale oczywiście ludzie tworzą historię nie tak, jak im podpowiada jakaś fantazja, nie tak, jak przyjdzie im do głowy. Każde nowe pokolenie zastaje określone warunki, które istniały już w gotowej postaci w chwili, gdy pokolenie to przyszło na świat. I wielcy ludzie są czegoś warci tylko o tyle, o ile umieją należycie zrozumieć te warunki, zrozumieć, jak je zmienić. Jeżeli tych warunków nie rozumieją i chcą zmienić te warunki tak, jak to im podpowiada ich fantazja, wówczas ludzie ci popadają w sytuację Don Kichota. A zatem, właśnie według Marksa, bynajmniej nie należy przeciwstawiać ludzi warunkom. Właśnie ludzie — ale tylko o tyle, o ile właściwie rozumieją warunki, jakie zastali już w gotowej postaci, i o ile rozumieją, jak te warunki zmienić — tworzą historię. Tak przynajmniej rozumiemy Marksa my, rosyjscy bolszewicy. A studiowaliśmy Marksa niejeden dziesięć lat.

(J. Stalin, Rozmowa z niemieckim pisarzem Emilem Ludwigiem)

Język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa. Rodzi się on i rozwija wraz z narodzinami i rozwojem społeczeństwa. Umiera wraz ze śmiercią społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozdzielalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka.

Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie komunikują się ze sobą, wymieniają myśli i osiągają wzajemne zrozumienie. Jako związany bezpośrednio z myśleniem, język rejestruje i utrzuca w słowach i w zestawieniach słów, w zdaniach, wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim.

Wymiana myśli jest stałą i żywotną koniecznością, gdyż bez niej nie można zorganizować wspólnego działania ludzi w walce z siłami przyrody, w walce o produkcję niezbędnych dóbr materialnych, nie można osiągnąć sukcesów w działalności produkcyjnej społeczeństwa — niemożliwe jest zatem samo istnienie produkcji społecznej. A zatem bez języka zrozumiałego dla społeczeństwa i wspólnego dla jego członków społeczeństwo przestaje produkować, rozpada się i przestaje istnieć jako społeczeństwo. W tym sensie język jako narzędzie komunikowania się jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

(J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie)

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI

O POEZJI WSPÓŁCZESNEJ¹⁾

I

Literatura współczesna jest zawsze przedmiotem najżywszych dyskusji polonistycznych. Któż bowiem z czujniejszą uwagą niż nauczyciel języka ojczystego nachyla się nad każdą nową książką, nad każdym nowym wierszem? Nie tylko zresztą z uwagą. Obserwacji polonistycznej towarzyszy zawsze żywa troska i uczuciowe współuczestnictwo nauczyciela w triumfach i potknięciach literatury współczesnej. Polonista jest bowiem nie tylko niezawodnym odbiorcą nowej produkcji literackiej, lecz zarazem jej samodzielnym komentatorem i popularyzatorem.

Czy samodzielnym? Najczęściej tak, bo do tego zmusza go konkretna sytuacja życiowa, praktyka szkolna, po prostu... pytania młodzieży. Nie zawsze bowiem może nauczyciel sięgnąć po pomoc do krytyki „fachowej”. Nie tylko dlatego, że bywa ona często — jak podkreślano już niejednokrotnie — bardzo opieszala. Pomoc ta — nawet wówczas, gdy przychodzi bez nadmiernego opóźnienia — jest mocno wątpliwa. Z uczuciem zażenowania — jeśli nie irytacji — czytamy niejednokrotnie recenzje, w których potykamy się o zwroty w stylu następującym: „...wykładnikiem formalnym jest monumentalizm intonacji poetyckiej i kulturowość realiów”. Zbyt wiele tej pseudouczoności, pretensjonalności i snobizmu na łamach czasopism literackich! Zbyt mało natomiast mamy w naszej krytyce sformułowań — w szczególności na temat poezji — tak dojrzałych i jasnych, jak wypowiedź znakomitego poety Adama Ważyka na IV Plenum Związku Literatów Polskich (do której wrócimy w toku dalszych rozważań).

W tej sytuacji jest rzeczą niewątpliwie pożyteczną podjąć na łamach naszego czasopisma szeroką wymianę myśli na temat literatury współczesnej. Za mało pisaliśmy o tej ważnej sprawie, choć przecież tak często mówimy o niej w szkole.

Co mówimy? Jak mówimy? *Polonistyka* otwiera łamy dla dyskusji. Artykuł niniejszy jest tylko jej początkiem, każda wypowiedź, prosta i szczerą, wyrosła z konkretnych doświadczeń nauczycielskich, jest ważna. Nie czekajmy na „specjalistów”. Nie ulegajmy presji tych krytyków, którzy symu-

1) Fragmenty referatu wygłoszonego na Krajowej Konferencji Kierowników Sekcji Dydaktyczno-Naukowych WODKO w Otwocku w lutym br.

lują pozorną głębię swoim pseudonaukowym stylem rojącym się od „wykładników formalnych“, „monumentalizacji intonacji“, „intelektualnych obciążeń rzeczywistości“. Nie przesadzajmy w ogóle z fetyszyzmem owej specjalizacji. Wiedza o literaturze nie jest dziedziną hermetyczną. O literaturze trzeba mówić i można mówić, jak o wszystkich sprawach ważnych, w sposób jasny i zrozumiały. Dla tego na temat literatury współczesnej powinni zabrać głos nauczyciele-praktycy. Właśnie oni, na podstawie własnych doświadczeń w szkole, w świetlicy, na podstawie obserwacji różnorodnych reakcji czytelnicznych, niech powiedzą, w jakiej mierze literatura współczesna towarzyszy i — co najważniejsze — pomaga masom ludowym w ich twórczych i trudnych pracach nad budownictwem socjalizmu i w ostrej walce klasowej. Które z utworów literatury współczesnej ukazują prawdziwie wielkość spraw dziejących się w naszej ojczyźnie i świecie. Które formułują w sposób odkrywczy nowe zagadnienia naszych czasów i budzą odpowiedzialność i twórczy entuzjizm. Które natomiast — i o tym trzeba mówić — rażą frazeologicznym upraszczaniem i pseudo- optymizmem. Otwieramy dyskusję!

II

Jakimi kryteriami ideowo-artystycznymi będziemy oceniać współczesną poezję?

„Człowiek nie miłujący ludu nie może tworzyć“ — pisał przed przeszło stu laty (w roku 1843) Edward Dembowski. Z niezwykłą wyrazistością występuje ta prawda w czasach przełomowych przeobrażeń w życiu narodu, kiedy historia stawia literaturze szczególnie doniosłe zadania — włączenia się w walkę po stronie postępowych sił narodu i całej ludzkości. Takie właśnie zadania stanęły przed współczesną literaturą polską. Rozgromienie faszystów przez zwycięską Armię Czerwoną przyniosło Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Obalenie kapitalizmu rozpoczęło w dziejach narodu polskiego nową, twórczą epokę zarówno w życiu społeczno-gospodarczym, jak i kulturalnym.

Podstawową miarą oceny współczesnej literatury polskiej jest niewątpliwie stopień jej związania się z walką i pracą mas ludowych budujących socjalistyczną ojczyznę. Do tej twórczej mobilizacji wzywał pisarzy Bolesław Bierut, kierownik państwa polskiego w trudnym okresie budowania nowego ustroju, gdy w roku 1947 mówił:

„Obowiązkiem twórcy kształtującego duchową dziedzinę życia narodu jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas... Cóż warta byłaby twórczość arty-

styczna, cóż warta byłaby sztuka, wiedza czy literatura, która by nie dostrzegała, nie pojmowała, nie czerpała natchnienia z tych głęboko rewolucyjnych przemian i zjawisk, które się dokonywają, które wstrząsają podświadomie psychiką milionów prostych ludzi... Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród. Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film związane były jak najściślej ze społeczeństwem, z jego bólami i dążeniami, z jego wysiłkami, z pracą, marzeniami, aby wskazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy, aby wydobywały z ludzi najszlachetniejsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i doskonalenia społecznego..." (Z przemówienia na otwarciu radiostacji we Wrocławiu).

Aby spełnić te swoje zasadnicze zadania ideowo-wychowawcze, literatura powinna być zrozumiała. To nie znaczy wulgarna, nieodkrywcza, sloganowa. Odwołajmy się raz jeszcze do historycznego przemówienia Bolesława Bieruta we Wrocławiu: „Najzupełniej nieuzasadnionym i fałszywym jest przesąd, że ludzie pracy, że ich zainteresowania wymagają obniżenia poziomu twórczości kulturalnej i artystycznej, dostosowania jej do specyficznego, jakoby prostackiego gustu i upodobań mniej lub więcej ordynarnych lub sprośnych. Wprost przeciwnie. Przeżyciom ludzi prostych, ludzi ciężkiej, mozolnej pracy obca jest nieokiełzana zmysłowość, wyrafinowany erotyzm różnych pasożytów — spekulantów i ludzi bez jutra, ludzi dnia wczorajszego. Tęsknoty duchowe i przeżycia wzruszeniowe ludzi pracy szukają z reguły ujścia w głęboko etycznych, społeczno-wyzwoleńczych ideach i obrazach. Sztuczna, wulgarna »kultura ludowa«, sztuka dla maluczkich — to wynalazek jaśniepańskiego dworu, a nie rzeczywista potrzeba chłopca czy robotnika..."

Rozważmy cytowane fragmenty. Są one piękną pochwałą sztuki ideowej, nasyconej powagą spraw ludzkich, sztuki o wysokiej wartości poznawczej i moralnej, sztuki zrozumiałej — dzięki swej rzeczywistej głębi i jasności ideowej i artystycznej — dla szerokich mas narodu. Rzecz prosta, że te kryteria oceny odnoszą się i do literatury.

III

Piszący o literaturze współczesnej wyodrębniali w jej procesie rozwojowym dość drobiazgowo kilka etapów (por. np. Ryszard Matuszewski *Literatura na przełomie*, 1951, Wiktor Woroszyński *W walce o literaturę Polski Ludowej, Twórczość*, 1951, nr 5). Pomińmy w ramach naszego szczupłego szkicu te szczegółowe propozycje. Cezurę naprawdę istotną dla omawianego okresu (1945—1952) należy postawić

na przełomie roku 1948/49. Po rozgromieniu nacjonalistyczno-prawicowego odchylenia w ruchu robotniczym nastąpił Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych. Te doniosłe wydarzenia w naszym życiu politycznym znalazły niebawem odbicie w dziedzinie literatury. Na początku roku 1949 odbył się w Szczecinie Walny Zjazd Literatów Polskich. Wysłunięto na nim po raz pierwszy hasło realizmu socjalistycznego jako zasadniczej artystycznej metody nowej literatury polskiej. Rozpoczął się okres walki o realizm socjalistyczny i w praktyce pisarskiej.

Jaśniej na ogół dostrzegamy proces rozwoju współczesnej prozy. Przypomnijmy w najbardziej zwięzłej relacji najważniejsze etapy tego procesu. Pamiętamy pierwsze powojenne książki. Dominował w nich gorący protest przeciwko nieludzkim zbrodniom faszyzmu i przeciw zbrodniczej polityce rodzimej burżuazji, która doprowadziła do klęski Polski w roku 1939. Tematyka wojny, obozów koncentracyjnych, całej grozy lat okupacji hitlerowskiej wypełniała znaczną część literatury polskiej w pierwszych latach po wojnie. Wiemy również, że te książki — wymieńmy przykładowo: Z. Nałkowska *Medaliony*, J. Andrzejewski *Noc*, T. Borowski *Pożegnanie z Marią*, A. Rudnicki *Szekspir*, S. Szmaglewska *Dymy nad Birkenau* — choć nie dostrzegały politycznej istoty faszyzmu (wyrzażały często, jak trafnie zauważyła Melania Kierczyńska: „bezbronne zdziwienie“), to jednak były wyraźnie antyfaszystowskie, spełniały postępową funkcję ideową, bo pogłębiały nienawiść do imperialistycznej przemocy. W prostej, oszczędnej relacji, jaką odczytujemy w *Medalionach* Nałkowskiej, gdzie prości ludzie opowiadają z przejmującym spokojem o okrutnych doświadczeniach wojny i obozów koncentracyjnych, jest zawarte głęboko wstrząsające ostrzeżenie przed zbrodniarzami imperialistycznymi.

Pamiętamy również pierwsze książki, które w realistyczny na ogół sposób przeprowadzały obrachunek z sanacyjną przeszłością (np. J. Putrament *Rzeczywistość*) i które podejmowały odważnie problematykę nowego życia w Polsce — znów wymieńmy przykładowo: J. Andrzejewski *Popiół i diament* (pierwotny tytuł: *Zaraz po wojnie*), J. Pytlakowski *Fundamenty* (powieść o odbudowie Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, „Pafawag“). Pięknym wzorem realizmu, trafnej politycznej oceny przeszłości kapitalistycznej i głębokiego zrozumienia przemian zachodzących w Polsce Ludowej oraz przykładem jasnego stylu i języka wyrosłego z mowy ludowej jest w pierwszych latach po wojnie książka robotnika - samouka *Stare i nowe* L. Rudnickiego.

W krytyce polskiej odbyła się szeroka dyskusja nad powieściami, które w latach 1949—50 śmiało podjęły problemy z życia klasy robotniczej, sprawy odbudowy przemysłu i osiągnięć produkcyjnych, jak np. Jan Wilczek — *Nr 16 produkuje*, Bogdan Hamera — *Na przykład*

Plewa, Mirosław Kowalewski — *Kampania znaczy walka*, czy opowiadania Konwickiego *Przy budowie* i Zalewskiego *Traktory zdobędą wiosnę*. Znamy wszyscy niedostatki ideologiczne i artystyczne wymienionych książek, jak to, że opis procesów produkcyjnych przesłaniał tu niejednokrotnie konflikty ludzkie, najistotniejsze przecież dla literatury, że w niepełny sposób została ukazana walka polityczna i życie osobiste bohaterów. Trzeba jednak zarazem pamiętać, że wymienieni pisarze — mimo wszystkich braków ich książek — wnieśli do literatury polskiej nowe treści, wyszli zdecydowanie poza zakres „obraczków inteligenckich“, które dominowały w wielu książkach po wojnie. Do literatury polskiej w latach 1949 i 1950 wkroczyli niewątpliwie rzeczywiści bohaterowie nowej historii — robotnicy, chłopci, inteligencja techniczna. Dalszy rozwój powieści polskiej przyniósł nowe, pełniejsze osiągnięcia realizmu socjalistycznego. Wymieńmy przykładowo *Węgiel* Aleksandra Ścibor-Rylskiego, książkę, która przewyciężyła schemat „powieści produkcyjnej“, opisującej głównie procesy techniczno-produkcyjne, i ukazała żywo konflikty międzyludzkie i sprawę socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wysokim osiągnięciem polskiej prozy stała się w roku 1952 znana książka Igora Newerlego *Pamiętka z Celulozy*, powieść, która zyskała olbrzymią popularność, bo porwała czytelnika zarówno prawdą w zarysowaniu głównych problemów historycznych, prawdziwością w odtwarzaniu wewnętrznego życia postaci, jak i jasnym, bogatym językiem, ludowym humorem i opisami urody natury ojczystej. O nowych osiągnięciach prozy świadczy ostatnio książka J. Putramenta *Wrzesień*, obszerna i wnikliwa analiza przyczyn klęski Polski w roku 1939.

Przypomnieliśmy w ten sposób w skrócie, niewątpliwie przesadnie zwięzłym, proces rozwojowy polskiej prozy od pierwszych książek antyfaszystowskich do cennych osiągnięć realizmu socjalistycznego w powieściach z roku 1952, bo proces ten w najogólniejszym zarysie jest reprezentatywny dla całej literatury, a więc i dla poezji. I w niej znajdowało coraz szersze odbicie nowe życie polskie — sprawy budownictwa socjalistycznego, walka o pokój, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, demaskowanie okrucieństw i obłudy świata imperialistycznego.

Ale — i tu oddajmy głos poecie i krytykowi zarazem — „...nie można właściwie powiedzieć o realizmie socjalistycznym w poezji nie uwzględniając jej specyfiki. Po zwycięstwie postulatu realizmu socjalistycznego na całym froncie kulturalnym nastąpiła konieczność wejścia w specyfikę każdej dziedziny sztuki i każdego działu danej dziedziny. Ale wejście w specyfikę to rzecz bardzo trudna. Trzeba jasno widzieć przebieg doświadczenia historycznego w tej dziedzinie, ostrożnie wyciągnąć wnioski, bronić się w równym stopniu przed awanturnictwem, jak przed konserwa-

tyzmem. Znacznie łatwiej jest przy pomocy abstrakcyjnej spekulacji myślowej tworzyć metafizyczne dogmaty...

...Wyobraźcie sobie, że chcę mówić o poezji, a nie mam o niej zielonego pojęcia. Co wtedy robię? Jestem scholastykiem i nie ma dla mnie żadnych trudności. Staram się przetrząść na pozę to, co wiem o realizmie w powieści. Ponieważ epika bądź co bądź przypomina bardziej powieść, więc ze słusznego postulatu odrodzenia epiki robię jedyny postulat realizmu socjalistycznego w poezji, zaczynam propagować zamiast metody realistycznej — »elementy realistyczne«, przez które rozumiem elementy epiki, wymyślam sobie proces przerastania liryki w epikę, zachwalam ten proces i pcham w tym kierunku niedoświadczonych poetów. Potem cieszę się, że rośnie coś nowego. Rzeczywiście rośnie coś nowego, bo są ludzie utalentowani, ale dzięki mojej teorii rośnie coś pokracznego. Ja się cieszę, wszyscy się cieszą, a najbardziej się cieszą wrogowie realizmu.

W tej atmosferze, w tej sytuacji musiało powstać w ciągu ostatnich dwóch lat wiele jednodniowych teorii, które miały zastąpić walkę o metodę realistyczną w poezji. Ktoś wymyślił formalistyczną teorię podziału na poezję retoryczną i obrazową albo nie mogąc sobie dać rady z liryką refleksyjno-filozoficzną wymyślił sobie »poezję intelektualną« i wreszcie grozi nam obrona »poezji żywiołowej«, co w naszych warunkach oznacza obronę zapóźnionych form świadomości społeczno-politycznej i artystycznej również. W naszych warunkach zapóźnione formy świadomości artystycznej są to strzępki starzyzny neoromantycznej czy innej z okresu międzywojennego...“

Przytoczyliśmy obszerniejszy fragment wywodu wybitnego poety i krytyka (A. Ważyk *Uwagi o kryteriach poezji, Twórczość*, 1952, nr 8), bo zwraca on słusznie uwagę na skomplikowany proces dojrzewania ideowo-artystycznego nowej poezji realizmu socjalistycznego. Wiemy wszyscy z własnego doświadczenia czytelniczego, jak sprzecznych uczuć doświadczamy przy lekturze współczesnej poezji, gdy poeta gubi celną ideę polityczną w niedorzecznym obrazie i zagmatwanej metaforze. Ważyk ma rację. Obok braku dojrzałości ideologicznej o niedostatkach naszej nowej poezji decyduje: „...scholastyczne przenoszenie kryteriów prozy artystycznej na poezję“ i — co domaga się odrębnej analizy — „brak zdecydowanej walki o metodę realistyczną w oparciu o tradycję narodową“.

Oczywista, nie fałszujemy obrazu współczesnej poezji polskiej generalizującą oceną. Termin „poezja współczesna“ kryje różne treści, rozmaite stopnie dojrzałości ideowo-artystycznej. W dalszym ciągu referatu próbujemy ukazać kilka przykładów z bogatego dorobku współczesnej poezji. Dla jasności kompozycyjnej niniejszego szkicu trzeba będzie zarysować linię podziału między generacjami. Ale naprawdę nie ona jest ważna, bo sprawa zasadnicza jest inna: w jakiej mierze poeci współcześni

(bez względu na wiek) ukazują myśli i wzruszenia nowych ludzi w Polsce, w jakiej mierze pomagają nam w rozwikłaniu różnych trudności i pokrzepiają w walce?

Polska poezja współczesna, ta istotnie twórcza, która rzeczywiście służy ludziom socjalizmu, jest młoda w tym znaczeniu, w jakim jest młody poeta rewolucyjny Władysław Broniewski, łączący w swoim doświadczeniu życiowym twarde lata walki rewolucyjnej sprzed roku 1939 z nową walką i pracą w Polsce Ludowej:

Ja mam lat siedemnaście
a nie pięćdziesiąt.

...lat pięćdziesiąt
to przesąd.

(*Baby kamienne*)

Sięgnijmy po przykłady ilustrujące stan współczesnej poezji.

IV

Zanim rozpoczniemy przegląd najważniejszych wydarzeń w polskiej poezji współczesnej, zatrzymajmy się jeszcze chwilę nad powojenną twórczością najstarszego z żyjących poetów polskich, Leopolda Staffa. Rewolucyjne przemiany w życiu narodu polskiego wyzwoliły w poezji Staffa nowe wartości. Poeta, wedle własnego określenia: „wyznawca snów i piękna i uczestnik godów, na które swych wybrańców sprasza sztuka boska“, odwracał się w swej długiej drodze twórczej — rozkochany w pięknie i mądrości wieków — od brzydoty i jałowości życia mieszczańskiego. Ale nie uderzał w niesprawiedliwy ustrój bezpośrednią krytyką. W okresie wojny, surowych lat przemocy faszystowskiej, nie opuściła Staffa piękna troska o zachowanie dzieł kultury. Mówi o tym wiersz pt. *Zatarty fresk* („Ciekawość mnie i troska dręczy nieustannie...“). Ale jednocześnie w nowych wierszach wyraził sędziwy poeta gorący protest przeciwko zbrodniom faszyzmu i głęboką wiarę w człowieka, w jego prawo do wolności i rozwoju:

Bić pieśnią w własną pierś, jak w dzwon spiżowy,
Aby nabrzmiała straszliwymi słowy:
Ucisk, niewola, tyrania, więzienie!
Aż buchnie z błędnych ust pieśń, jak krwi rzeka,
Niby chorągiew, co krzyczy w przestrzenie:
Wolność człowieka i miłość człowieka.

(*Rzut w przyszłość*)

Polska Ludowa uwieńczyła Staffa Państwową Nagrodą Literacką. Taką samą nagrodę za „wybitne zasługi w literaturze polskiej“ otrzymali dwaj inni wybitni poeci starszego pokolenia: Julian Tuwim i Jarosław Iwaszkiewicz. Fakt ten jest odzwierciedleniem rzeczywistej sytuacji w polskiej poezji współczesnej. Obok najwybitniejszego

przedstawiciela rewolucyjnego nurtu poezji współczesnej, Władysława Broniewskiego, obok innych poetów tego nurtu, obok młodego pokolenia poetów dojrzewających w atmosferze doświadczeń Polski Ludowej, cenne wartości ideowo-artystyczne wnoszą do naszej poezji i ci twórcy, którzy zerwali z „przebrzmiałą mądrością“ (słowa Iwaszkiewicza z pięknego wiersza *List do Prezydenta*) schyłkowej ideologii i kultury burżuazyjnej, z estetyzmem, z poetyką symbolizmu i ekspresjonizmu i weszli na drogę literatury wiążącej się coraz silniej z życiem i walką narodu polskiego przekształcającego się w naród socjalistyczny.

V

W roku 1950 odbył się jubileusz — 25-lecie twórczości Broniewskiego. „Od dwudziestu pięciu lat poezja Władysława Broniewskiego — pisał R. Matuszewski — jak żadna inna poezja współczesna w Polsce — jest najbliższą towarzyszką życia i walki polskiego robotnika, polskiego aktywisty rewolucyjnego, wierną sojuszniczką każdego, kto dojrzał piękno w walce, a walki nie rozumiał bez marzenia o »życiu innym, piękniejszym, lepszym«, które kiedyś zwycięży...”

...Wielka miłość całego narodu otacza Władysława Broniewskiego. Wielka miłość do poety, o którym pięknie pisał Julian Tuwim, że »posiadł niezwykłą tajemnicę nasycania życia i walki poezją, a poezji życiem i walką, jak nikt inny w jego pokoleniu i jak paru zaledwie poetów dawniejszych«...

Wspomniany jubileusz był nie tylko gorącym uczczeniem rewolucyjnego poety. Słusznie zauważył przedstawiciel młodej poezji polskiej, nawiązujący w swojej praktyce twórczej do Broniewskiego, Wiktor Woroszyński, że uroczystości jubileuszowe stały się „...bodaj punktem kulminacyjnym trwającego w środowisku poetyckim przewartościowania pojęć i ocen. Uświadamiając sobie do końca całą wielkość i słuszność Broniewskiego, nie można było nie odwrócić się jednocześnie do ostatnich fałszywych mistrzów formalizmu i sezonowych bóstw o importowanej z Zachodu aureoli... ..właśnie jego twórczość — żarliwa, rewolucyjna, patriotyczna — jest dla nas wzorem, najbliższą tradycją i miarą dokonania...”

Pamiętamy, że tak nie było zaraz po wojnie, kiedy tradycje ...awangardowej poezji wydawały się niektórym członkom jury nagrody literackiej Krakowa cenniejsze od rewolucyjnej twórczości Broniewskiego. Nad polską poezją w pierwszych latach po wojnie ciążyły bardzo silne tradycje schyłkowych kierunków literatury burżuazyjnej — w szczególności tradycje ekspresjonizmu i nowatorstwa formalnego, a więc kierunków poetyckich, które zmniejszały rzeczywistość w obrazach opartych na niespodziewanych, wręcz chimerycznych i absurdalnych skojarzeniach, mających w dziwacznych metaforach wyrażać na wskroś subiektywną, chaotyczną wizję rzeczywistości. Tradycje te nie zostały w pełni przezwyciężone.

Odwołajmy się do własnych doświadczeń czytelniczych, aby przyznać słusność uwadze Antoniego Słonimskiego: „Słowo pisarza, mam tu na myśli zwłaszcza niektóre pozycje nowej poezji, staje się niehumanitarne. Wydaje się, jakoby troską piszących było raczej zaspokojenie wymagań redaktorów i krytyków, a nie przychodzenie z pomocą żywemu człowiekowi w jego walkach, upadkach i nadziejach.“

W tej sytuacji szczególnej doniosłości nabiera fakt dalszego rozwoju poezji Broniewskiego. W ramach syntetycznego szkicu nie będziemy w szczegółach przypominać dziejów tej rewolucyjnej poezji, towarzyszącej polskiemu proletariatu przez wiele lat w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe spod przemocy rodzimego i obcego wyzysku. W najgłębiej powszechną świadomość społeczną weszły takie wiersze, jak *Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego*, *Zagłębienie Dąbrowskie*, *Komuna Paryska*, *Magnitogorsk albo rozmowa z Janem* — że przypomnimy tylko kilka przykładów. Jak były one popularne, jak rzeczywiście mobilizowały rewolucyjnie, świadczy m. in. to, że niektóre z nich stały się bezimiennie, zyskawszy w ten sposób najwyższe prawo do tytułu poezji istotnie narodowej. (Przypomnijmy, co mówił w roku 1832 Adam Mickiewicz do Wincentego Pola: „...pisz i rzucaj, co napiszesz, na los szczęścia, a jeżeli poezje twoje obejdą w odpisach ziemię polską i powrócą do Ciebie, jeżeli je będą przepisywać i śpiewać, i podawać sobie, nie pytając o to, skąd się wzięły i kto je napisał, jeżeli jako wędrownie ptaki powrócą do ciebie nie tym szlakiem, jakim w świat odleciały — wówczas możesz poezje twoje drukować śmiało, bo staną się one nie twoją, ale częścią własności narodu.“)

Najwyższym osiągnięciem powojennej poezji Broniewskiego jest niewątpliwie *Słowo o Stalinie*, przykład wielkiej poezji realizmu socjalistycznego. Nie należy — jak słusznie ostrzegwał Ważyk — przykładać do poezji kryteriów powieściowych. Ale nawiązując do znanej definicji Engelsa o realizmie, mamy prawo stwierdzić, że Broniewski osiągnął w tym poemacie wielkie uogólnienie realistyczne, zamknął w lapidarnych strofach typowe (w tym znaczeniu, w jakim używa tego słowa estetyka marksistowska) konflikty naszej epoki. Podziwiamy tu celność, wielką wartość poznawczo-ideową obrazów i metafor, w których poeta ukazuje zasadnicze linie kierunkowe historii:

Wiek dziewiętnasty gasł,
jak gaśnie gazowa latarnia
na ulicach fabrycznych osad,
wiek maszyn parowych i haseł,
wiek, w którym proletariatus
nie mógł ziemi wysadzić z posad.

Wiek „Manifestu“ Marksa,
telefonów i telegrafów,
klęsk Komuny i zwycięstw Bismarcka...

Wiek dziewiętnasty gasł,
jak lampa gazowa w oddali.
Zrodzony wśród walki klas,
lat dwadzieścia miał Stalin.

I obraz epoki, i życie Stalina ukazał Broniewski w wielkich skrótach. Nie znaczy to, że utwór jest ogólnikowy, deklaracyjny. Przeciwnie, skupienie uwagi na wybranych, zasadniczych rysach wielkiego wodza proletariatu i nakreślenie w sugestywnych metaforach głównych faktów historycznych spotęgowało siłę ideowo-artystyczną utworu, kończącego się głęboką i piękną pochwałą epoki stalinowskiej:

Piękne i groźne jest morze,
gdy pędzi po falach szkwał,
piękny jest w niebie orzeł
nad szczytami urwistych skał,

piękny jest napór i trwanie,
piękny jest lot i polot:
morze zatrzyma granit,
orła wyprzedzi samolot,

myśli wyprzedzą czyny,
czyny legną opoką...
Chwała imieniu Stalina!
Pokój światu, pokój...

VI

Rewolucyjne przemiany w życiu narodu polskiego wyzwoliły nowe wartości w twórczości tych poetów, którzy w okresie międzywojennym — choć nie aprobowali panującego porządku społecznego — stali na uboczu nurtu poezji rewolucyjnej, reprezentowanej przede wszystkim przez Broniewskiego. Niektórzy z nich należą do czołowych postaci polskiej literatury współczesnej. Sięgnijmy po dwa przykłady — *A d a m a W a ż y k a* i *M i e c z y s ł a w a J a s t r u n a*.

W artykule pt. *U podstaw nowatorskiej poezji* (*Kuźnica*, 1947, nr 12) charakteryzował Ważyk pośrednio swoją twórczość przedwojenną. „Odrzucając stare reguły i znajdując nowe poeta miał nie tyle poczucie wynalazcy, ile satysfakcję człowieka przekształcającego świat. Niepokój techniczny pochłaniał jego energię sprzeciwu moralnego, odczuwał »eksperyment« jako walkę prowadzoną przez siebie z uznanymi regułami dlatego, że stanowiły wykładnik ustalonej, a odrzucanej przez niego kłamliwej treści humanistycznej. Kłamliwej, bo nie pokrywała się z praktyką społeczną. Nie mogąc się zdobyć na inną, prawdziwszą, prowadził boje o »nowe formy« bez jasno określonych celów ludzkich, moralnych, społecznych, choć cele takie mogły być mu znane i bliskie. Słowem, nie mogąc na teren sztuki przenieść walki o przewrót w życiu społecznym, robił przewroty w formach sztuki.“

Trafność tej oceny w zastosowaniu do twórczości Ważyka możemy sprawdzić sięgając do przedwojennych jego tomików *Semafory* (1924) lub *Oczy i usta* (1925), gdzie protest przeciwko ówczesnej rzeczywistości znajduje wyraz w poezji operującej niespodziewanymi skojarzeniami i groteską:

Na Pradze stoi drewniany syfon
i mówi jak beczka zachłyśnięta winem:
niech mnie spławią galarem do Gdańska,
niech odpłynę, odpłynę, odpłynę.

Mnie jak kosz owoców na grzbiecie
dobrzy ludzie poniosą po świecie.
W owocach jest tlen jest żelazo,
tlen i żelazo które pijecie.

(*Syfon na Pradze*)

Wojenny tom Ważyka pt. *Serce granatu* (wydany w Moskwie w roku 1943) świadczył o zasadniczym przełomie poety. Nowe treści ideowe znalazły nowy kształt artystyczny. Językiem sprowadzonym do przejmującej prostoty i oszczędności wypowiedział Ważyk powszechne uczucia ludzi walczących z faszyzmem, jak świadczy o tym m. in. obraz kobiety z pięknego *Poematu Sprzężonego*:

Dziewczyna w trawie tej przykłęknie,
karabin złoży na kolanach,
na których kiedyś, z jasnym czołem,
dzieci łakomie będą rosły,
dla nich, dla czoł ich — dotyk miękki,
a dzisiaj ruch jej będzie oschły —
i wystrzał w serce bywa celny.

Z najgłębszej nocy cię wywołam,
ażebyś przyjął śmierć z jej ręki,
faszysto, wrogu mój śmiertelny.

Powojenna liryka Ważyka jest pięknym przykładem ideowej i artystycznej odpowiedzialności poety socjalistycznego. Ta skromna rozmiarami twórczość poetycka wyrasta z konkretnych faktów naszego życia i ma zarazem wielką siłę artystycznego uogólniania tych faktów. Jest to chyba rzeczywista liryka socjalistyczna, która ukazuje w poetyckim obrazie ideowy sens i powszechną dumę narodu z budownictwa socjalistycznego, jak świadczy o tym np. wiersz Ważyka pt. *Lud wejdzie do śródmieścia*. W tym wypadku poeta spełnił istotnie zadanie poety socjalistycznego. Ilekroć spojrzymy na Trasę W-Z i Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, przychodzi nam na pamięć wiersz Ważyka. Znajdujemy tu prawdziwy wyraz dla naszych myśli i wzruszeń:

A inaczej ze zwalisk
rośnie, by wróć w socjalizm,
dla świetlic i bibliotek —
nasz staromiejski goty,

nasz renesans i barok,
nasz monument surowy,
nasz fronton koronkowy
jak spod igły hafciarek,
inaczej nad nim błyska
dachówka sercu bliska.

..Lud wejdzie do śródmieścia.
Z staromiejskiej gardzieli
wolna przestrzeń wystrzeli
i rozstąpią się przejścia
z peryferyj do placów,
od fabryk do pałaców,
lud wejdzie do śródmieścia
i ustali wzdłuż Trasy,
wzdłuż Nowej Marszałkowskiej
jedność piękna i pracy,
planowania i troski.

(Lud wejdzie do śródmieścia)

Ewolucję ideowo-artystyczną Jastruna krytyka ujęła w dwie zasadniczo słuszne formuły: odnalezienie „konkretnego, realnego czasu historycznego“ (E. H. Michalski) i przejście od „humanizmu samotniczego do socjalistycznego“ (R. Matuszewski). W okresie przedwojennym Jastrun w filozoficznych rozważaniach na temat powszechnego przemijania człowieka w dziejach zacierał możliwość rzeczywistego rozumienia i oceny procesów historycznych. Łódź, ta sama Łódź, o której pisał Broniewski, że tuczą się nią „tłuste Scheiblerzy“, w poezji Jastruna stawała się miastem na pół realnym, sceną dramatów Szekspirowskich:

..Kolumnada pałacu. Półkole
Schodów. Wyspa? Kulisy czy sen?
I z farbiarni wylewa się fiolet.
Rynsztok zbrodnię i noc toczy dnem.

Tędy mogła zejść bezszelestnie
Lady Makbet. Tu jeszcze schnie krew.
Dym podpełźnie, w szczelinach wiatr westchnie.
Bruk zaszumi pod stopą jak step —

Tutaj mógłby w teatrze lichwiarzy,
Na ostatniej kondygnacji prób,
Stanąc Szekspir i cień swojej twarzy
Rzucić w okna sypialni jak w grób...

(Łódź)

Powojenna twórczość Jastruna jest drogą poety do realizmu socjalistycznego. Poezję jego coraz silniej przenikała aktualna tematyka polityczna, refleksje historyczne stawały się coraz konkretniejsze i nasycone wiarą w człowieka, rzeczywistego twórcę historii:

Człowiek nie czeka łask natury,
Lecz od niej bierze je przemocą,
Ogrodnik zbuntowany, który
Ujrzał swój pierwszy gniew w owocu —

I jak zapaśnik, kiedy wstaje
Z ziemi i z gwiazdą bój zaczyna,
Skrzyżował w blasku szpad rodzaje,
Dał im nazwisko Miczurina.

Wypowie wojnę wojnie, nowy
Wychowa lud na ziemi wielkiej,
Jak żywi wszelki owoc zdrowy

Parzystą piersią karmicielki.
Nadchodzi dzień, przed którym ślepną,
Zwęzają się w dwie noce — oczy.

(Przypowieść o owocach)

Na przykładzie poezji Jastruna możemy zaobserwować, jak w liryce socjalistycznej zacierą się tradycyjny podział na lirykę społeczną i osobistą. Nasycony serdecznym wzruszeniem ojcowskim wiersz Jastruna o „maleńkim synku“ jest zarazem wierszem, który pośrednio mówi o najgłębszej historii naszych czasów, o walce o pokój i socjalizm, o szczęście dla człowieka:

Maleńki synek śpi
I nie wie, że tuż za nim
Toczy się grzmot otchłani
Przeszłych i przyszłych dni.
Jeszcze jest niby muszla,
Z głębin mórz wyjęta,
Różana i wygięta,
O prześwietlonych uszkach.
Jeszcze jest cały z ciszy
I z mleka, i z jutrzeńki,
Jak nietutejszy słyszy
Stuk kroków, mowy dźwięki...

Maleńki synek śpi
I wielka śpi Warszawa,
Lecz wciąż się toczy sprawa
Przeszłych i przyszłych dni.

(Maleńki synek śpi)

VII

Mówiąc o Broniewskim, Ważyku, Jastrunie obracaliśmy się w kręgu najcenniejszych i powszechnie uznanych osiągnięć polskiej poezji współczesnej. Bardziej sporna i — dla oceniającego — najbardziej kłopotliwa jest poezja młodszych i najmłodszych. Często spotykała się ona z ostrą krytyką, szczególnie ze względu na braki artystyczne. „Jako wzór harmonii dźwiękowej“ polecał Julian Tuwim parodię „jeszcze jednego wiersza poety Andrzeja Wiktora Butnego“:

Przez gwiazdne niebo jak przez durszlak
Noc sieje żdźbła mdłe blasków ostrych,
Gwóźdź Kacper mknie przez twardych dróg szlak
I idą za nim słupy wiorst pstre.

Parodia uderzała celnie w potknięcia artystyczne młodej poezji. Zdawali sobie z nich sprawę zresztą sami atakowani poeci. W. Woroszyński pisał w roku 1951 (*Twórczość*, nr 5): „Sprawa języka. Jakże często lekceważona lub niewłaściwie rozumiana przez młodych pisarzy! Sam tu nie jestem bez winy. Oczywiście, że język musi być potoczny, prawdziwy, żywy, bez archaicznych ozdóbek i fałszywego wykwintu, górnolotności. To, zdaje się, rozumiemy wszyscy doskonale. Ale odwrotna strona medalu — brutalizmy, wiechowatość, lumpenproletariacka morowość — to rzecz równie szkodliwa, równie psująca naszą twórczość...”

...Czytając wiele utworów kolegów odnosi się wrażenie, że powstały za łatwo, za szybko, bez wysiłku. Częściowo winę ponoszą tu redakcje gazet — np. my w *Sztandarze Młodych* też czasem zamawiamy u poety wiersz z dnia na dzień. Ale również u samych pisarzy dostrzega się nieraz brak odpowiedzialności za słowo, pogardę szczegółów, beztroski stosunek do ostatecznego dopracowania utworu...”

Oceny młodej poezji nie można jednak sprowadzać do wychwytywania nieporadności formalnej. Zresztą nie jest ona jakąś regułą i nie należy przeprowadzać tu krzywdzącej generalizacji. Trzeba uwzględnić i ewolucję młodej poezji, i zacząć przy tym od rzeczy najważniejszych — od nowych treści, o które poezja ta walczy. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że i o owych potknięciach formalnych decydował w znacznej mierze — poza przyczynami wymienianymi przez Woroszyńskiego — stopień dojrzałości ideologicznej młodych twórców.

Nie podejmujemy tu pełniejszej oceny młodej poezji. Dlatego używamy tego w istocie niezbyt precyzyjnego określenia — młodzi poeci — bez dokładniejszego wyodrębniania poszczególnych indywidualności i nurtów. Uwagę skupimy przede wszystkim na tej grupie poetów — wymienimy przykładowo nazwiska: W i k t o r W o r o s z y ł s k i, R o m a n B r a t n y, A n d r z e j B r a u n, T a d e u s z K u b i a k — którzy na ogół od początku sięgali do aktualnych tematów politycznych. W. Woroszyński poświęca jeden z wcześniejszych swoich utworów trzem młodym kolegom zamordowanym w Zakopanem:

Krew
i śnieg,
i morderczy metal,
znowu
trzej
wypadli z szeregu.
Może czekać
daleka meta —
ci
nie dobiegną.
Cóż, nie pierwszych naszych
zagarnia śmierć —
tracić głowy nie warto.

Mocniej
wpiąć do serc
legitymacji karton...

Cytowany fragment jest przykładem nowych treści politycznych, które wtargnęły do poezji polskiej wraz z nowymi poetami, jak np. — walka z podziemiem, problem socjalistycznego stosunku do pracy i socjalistycznej moralności, nienawiść do imperializmu, walka z kułactwem, międzynarodowa solidarność proletariatu. Dla właściwej oceny tego faktu przypomnijmy, jak silne były w pierwszych latach wojny wpływy burżuazyjnego estetyzmu, odwracającego się od aktualnej tematyki, a w istocie odgradzającego się od nowego życia w Polsce. W tej walce z silnymi pozostałościami estetyzmu poezja młodych, podejmująca odważnie trudne problemy nowego życia w Polsce, miała właściwy kierunek. O tym trzeba pamiętać, to jest rzetelne nowatorstwo ideowo-polityczne młodej poezji. Niepokojący był natomiast fakt, że trafne tendencje ideowe występowały w kształcie artystycznym, który nie tylko osłabiał postępowe ideały polityczne, lecz wręcz je ośmieszał.

Bierzemy do ręki tomik poezji R. Bratnego pod ambitnym tytułem *Słowa miliarda* (Książka i Wiedza, 1949). Czytamy:

W gajach pomarańczowych spoczywa w radości
amerykańska święta rodzina.
Ojciec przez cukrową trzcinę
ssie — jaka słodka!
siły najemne do szpiku z kości.

Córka w powietrze zaondulowane dymem z papierosa
rzuca obrączkę
— podnosi ją oddzielony żelaznym płótem
nędzarz. Obrączkę szminki na ustniku
wypalonego papierosa.

O co chodziło poecie? Pewnie o to, o czym mówi w innym wierszu: „Pijcie z wierszy nienawiść do imperializmu“. Ale dziwaczne metafory osłabiły swoją wymyślnością sens ideowy cytowanego fragmentu, podobnie jak w innych wierszach ośmieszył poeta pochwałę walki rewolucyjnej w karykaturalnym porównaniu:

Ale dziś, gdy w natarciu
biegną ludzie z czystymi sumieniami,
to jednak ważniejszy od muzeów, obywatele przyszłości, waszych
jest brud za naszymi paznokciami.

„Zwyczaj publikowania wierszy w takim stanie ośmieszającym nasze idee polityczne — pisał słusznie Ważyk w głośnej dyskusji nad współczesną poezją (*Kuźnica*, 1950, nr 10) — pochodzi z błędnej koncepcji o żywiołowym kształtowaniu się nowej poezji. W latach 1946—47 pod naci-

skiem pravicowego odchylenia kursowały wśród działaczy kultury awanturnicze teorie, jakoby rozwichrzenie treści i pretensjonalny styl były koniecznym warunkiem przechodzenia poetów oddalonych od obozu postępu — do czołowego oddziału poezji rewolucyjnej. Na »instynkcie« poetyckim puszczonym samopas, miał być wyhodowany jakowys »polski Majakowski«...

Potem przeniesiono tę fałszywą teorię żywiołowości na młode kadry szukające omackiem drogi do kultury socjalistycznej. Uznano cichaczem, że rozwichrzenie treści i pretensjonalny albo »morowy« styl jest koniecznym warunkiem rośnięcia nowych talentów...“

Tego „morowego“ stylu, nadużywania wulgaryzmów, niejasności jest w nowej poezji coraz mniej. Atakowany nieraz za niezrozumiałe, sztuczne metafory A. Braun potrafi z piękną prostotą opisać „codzienny trud“ nowego człowieka w Polsce:

...Co dzień wskazuje pieców luna,
jak nowe formy życia odlać,
bo jutro — dzisiaj jest już u nas
i chwila chwili niepodobna.

Jest jedna pieśni naszej nuta,
gdy płynie w trudzie ponad miastem.
Żyć warto i pracować tutaj,
choć trudno czasem...

Prostota i klarowność, artystyczny wyraz postępującej dojrzałości ideowej i społecznej odpowiedzialności współczesnej poezji, cechuje coraz wyraźniej nowe wiersze Kubiaka, Różewicza, Wirpshy.

W ramach jednego, stosunkowo niewielkiego szkicu musieliśmy, rzecz prosta, pominąć wielu poetów. Mamy jednak prawo w oparciu o tę — z konieczności — najogólniejszą analizę stwierdzić, że współczesna poezja wiąże się coraz silniej z dziejami narodu polskiego przekształcającego się w naród socjalistyczny. W praktyce szkolnej to ogólne stwierdzenie — naturalnie — nie wystarcza. Wróćmy do pytań sformułowanych w pierwszej części rozważań. K t ó r z y z p o e t ó w i j a k i e w i e r s z e p r z y c h o d z ą n a m z i s t o t n ą p o m o c ą w p r a c y i d e o w o w y c h o w a w c z e j ? W okresie podjęcia prac nad reformą programów języka ojczystego trzeba przeprowadzić szeroką dyskusję i nad nową literaturą. Jakie miejsce ma ona zająć w nowym programie? Na pewno jest tam potrzebna. „W każdym kierunku żywotnym — pisał Norwid — i nie tylko na cmentarzach trzeba być przytomnym, wdzięcznym, czujnym.“

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE I METODYCZNE

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

JAK REALIZOWAĆ „SYNTEZĘ” W KLASIE XI

Czytelnik niniejszego artykułu powinien przed jego odczytaniem sięgnąć do drugiego numeru *Polonistyki* z roku ubiegłego i przypomnieć sobie dwa zasadnicze artykuły o syntezie w klasie XI, mianowicie: J. Z. Jakubowskiego *Cele syntezy* i E. Sawrymowicza *Z doświadczeń syntezy*. Dopiero po takim uświadomieniu sobie, czym synteza w klasie XI być powinna i jakie błędy popełniane były w dotychczasowym jej realizowaniu, w pełni uzasadnione się staną dla czytelnika poniższe wskazówki i dezyderaty, których celem jest wprowadzenie na właściwą drogę sprawy syntezy w bieżącym roku szkolnym.

Tegoroczne klasy XI przerabiała literaturę staropolską i okres Oświecenia w roku szk. 1950/51. Romantyzm i Pozytywizm — w roku szk. 1951/52, a więc wtedy, kiedy nie było jeszcze podręcznika historii literatury na klasę IX (nie mówiąc o X) i kiedy naukowe opracowania tych okresów naszej literatury były znacznie uboższe od stanu dzisiejszego. Z konieczności więc literatura polska w owych klasach przerabiana była w oparciu o podręczniki dawne i o źródła monograficzne, które oświetlały zjawiska literackie albo w duchu ideologii burżuazyjnej (podręczniki i źródła sprzed wojny), albo w sposób niewystarczający w stosunku do dzisiejszego stanu wiedzy (pierwsze próby marksistowskiego ujęcia dawnej literatury, z konieczności niedoskonałe, a niekiedy nawet błędne).

Obowiązkiem polonisty jest więc poprowadzić syntezę w roku bieżącym tak, by sprostować owe błędne lub prymitywne oceny zjawisk literackich i zapoznać młodzież z najnowszymi wynikami prac naszych historyków literatury. Metoda taka będzie całkowicie zgodna z żądaniami, które do syntezy w klasie XI przywiązuje program nauczania.

Do tak pojętej syntezy nauczyciel musi rzetelnie się przygotować, tzn. poznać najważniejsze pozycje ogłoszone w ciągu ubiegłych dwu lat, i wysunąć zagadnienia tak sformułowane, by pozwoliły młodzieży rozszerzyć i pogłębić swą wiedzę w oparciu o owe najnowsze wyniki badań naukowych, a jednocześnie — dały mocny efekt w zakresie postulowanych przez program celów wychowawczych; trzeba będzie przy tym wybrać odpowiednie fragmenty najnowszych publikacji naukowych jako obowiązującą lekturę dla młodzieży, gdyż na wykładowych relacjach nauczyciela w żadnym wypadku przy syntezie poprzestać nie można.

Postulat nasz jest więc następujący: nauczyciel powinien poznać w miarę możliwości jak najwięcej pozycji z ostatniego dorobku naukowego w zakresie dawnej literatury, uczniowie — wskazane przez nauczyciela fragmenty. Czy poznany przez młodzież materiał naukowy będzie wyzyskany metodą dyskusyjną, referatową, czy jeszcze inną, to już sprawa organizacji pracy lekcyjnej; zasadniczo mogą się tu znaleźć wszystkie metody stosowane na lekcjach literatury, nie wyłączając w pewnych wypadkach także i wykładu, ale najważniejsze wydają się dyskusje i referaty indywidualne lub zbiorowe.

Z przytoczonych wyżej względów w roku bieżącym należy prowadzić syntezę według okresów historycznoliterackich, przy czym liczbę godzin lekcyjnych poświęconych poszczególnym okresom wyznaczyć należy w zależności od tego, jak bogate są możliwości wyzyskania nowych oświetleń tych okresów, oraz od tego, jak ważki materiał do zrealizowania celów poznawczych i wychowawczych źródła owe dają. Nie biorąc tu pod uwagę jakichś wyjątkowych wypadków (jak np. strata pewnej liczby godzin lekcyjnych w którejś z klas, np. z powodu choroby nauczyciela, co wymaga zwiększenia przydziału godzin na ten okres), proponujemy następujący podział godzin wyznaczonych przez program na syntezę:

Odrodzenie	— 4 godz.
Kontrreformacja	— 2 „
Oświecenie	— 5 „
Romantyzm	— 5 „
Pozytywizm	— 3 „
Naturalizm i modernizm	— 3 „
Literatura najnowsza	— 3 „

Za podstawowy materiał do syntezy okresu Odrodzenia powinno się wziąć wyniki najnowszych badań nad tym okresem, przeprowadzonych przez K. Budzyka, ogłoszone w *Pamiętniku Literackim*, 1952, z. 1/2: rozprawa pt. *O syntezę polskiego Renesansu* (to samo w książce pt. *Z badań nad literaturą staropolską*, Wrocław 1952). Uczniom można polecić przy tym bardziej popularną redakcję tej rozprawy, ogłoszoną w *Polonistyce*, 1952, nr 4, pt. *Kultura polska w epoce Renesansu*.

Na tle syntetycznego ujęcia całego okresu Odrodzenia należy omówić pewne bardziej szczegółowe zagadnienia związane z twórczością najwybitniejszych przedstawicieli kultury tego okresu, jak Modrzewski i Kochanowski. Sformułowanie tych szczegółowych zagadnień winno wysunąć najważniejsze momenty poznawcze i wychowawcze, związane ze sprawą tradycji polskiej myśli postępowej, budzeniem dumy narodowej, wychowaniem w duchu patriotyzmu ludowego itp. W związku z Kochanowskim można dać uczniom do przeczytania wybrane fragmenty ze wstępu J. Krzyżanowskiego do *Dzieł polskich J. Kochanowskiego*, Warszawa 1952, PIW (np. rozdziały II i III).

Okres kontrreformacji nie ma jeszcze tak szeroko zakrojonych wyników badań naukowych, jak okres Odrodzenia. Ponieważ jednak obecne klasy XI przerabiałły okres kontrreformacji w oparciu o szkicowe jego ujęcie w dawnych wypisach na kl. IX, należy posłużyć się przy syntetycznym ujmowaniu tego działu literatury nowym podręcznikiem historii literatury na kl. IX. Szczególną uwagę należy przy tym zwrócić na literaturę plebejską i na twórczość W. Potockiego.

Najbogatsze bodaj możliwości daje okres Oświecenia. Liczne prace historyków i historyków literatury przyniosły tu wyjątkowo cenne wyniki, które ukazały okres Oświecenia w zupełnie nowym, istotnie naukowym ujęciu. Podstawowe materiały do syntezy tego okresu znajdzie nauczyciel przede wszystkim w *Pamiętniku Literackim*, 1950, z. 3/4, szczególnie w rozprawie J. Kotta pt. *O nowa syntezę polskiego Oświecenia*. Uczniom można wskazać bardziej przystępną rozprawkę tegoż autora pt. *Trwałe wartości literatury polskiego Oświecenia*, Warszawa 1951, PIW.

Szczegółowe zagadnienia tego okresu powinno się związać z tak wybitnymi przedstawicielami literatury i myśli postępowej czasów stanisławowskich, jak Krasiński, Staszic, Kołłątaj, Jasiński. Pomocą dla nauczyciela, a we fragmentach i dla uczniów, będą tu następujące pozycje: C. Bobińska *Szkice o ideologach polskiego Oświecenia*, Wrocław 1952, J. Kelera *Poezja Jakuba Jasińskiego*, Wrocław 1952. Z książki Bobińskiej uczniom można polecić przede wszystkim przeczytanie rozdzia-

ku Oblicze ideologiczne polskiego Oświecenia oraz Staszic i Radiszczew wobec kwestii społeczno-gospodarczych.

Tak przeprowadzona synteza ukaże młodzieży w całej pełni postępowe znaczenie naszego Oświecenia, a odpowiednio sformułowane i omówione zagadnienia szczególniejsze uświadomią jej doniosłą rolę, jaką okres ten odegrał w formowaniu się polskiego narodu burżuazyjnego, zwalczaniu feudalnych przeżytków, narodzinach polskiej myśli burżuazyjno-rewolucyjnej; wszystko to stanowić będzie wybitny moment wychowawczy w dziedzinie budzenia dumy narodowej, ukazywania wielkich tradycji naszej ideologii demokratycznej, kształtowania patriotyzmu ludowego.

Okres Romantyzmu należy przerobić również z punktu widzenia rewizji dotychczasowych błędnych uogólnień i wniosków szczegółowych, które były nie do uniknięcia wobec braku podręcznika i źródeł monograficznych. Pomocą będą tu wstępy do ostatnio wydanych tekstów literatury romantycznej, jak np. tomiki „Naszej Biblioteki“ Ossolineum. Przede wszystkim jednak należy sięgnąć do podstawowego dzieła, jakim jest *Spór o Mickiewicza* S. Żółkiewskiego, Wrocław 1952. W dziele tym nauczyciel znajdzie nie tylko nowe oświetlenie twórczości Mickiewicza, ale i ogólne nowe spojrzenie na romantyzm, a także na twórczość innych pisarzy romantycznych. Bez uwzględnienia tego podstawowego źródła o żadnej wartościowej syntezie Romantyzmu mówić dziś nie można i dlatego nauczyciel musi poznać je w całości, a uczniom warto dać do przeczytania odpowiednio dobrane łatwiejsze fragmenty, np. z rozdz. I, II, V, VI, X.

Oparta na dziele Żółkiewskiego synteza Romantyzmu powinna dać w rezultacie nie tylko zrewidowaną ocenę całego okresu i twórczości poszczególnych romantyków, ale i ogromny ładunek walorów ideologiczno-wychowawczych w tematach związanych z problemem ewolucji naszej ideologii rewolucyjnej aż do idei rewolucji ludowej włącznie.

Okres Pozytywizmu wymaga może mniej rewizjonizmu niż Oświecenie i Romantyzm, ale i tu należy wyzskać nowsze opracowania, wobec których znana rozprawka Kotta o *Lalce* Prusa, używana stale w szkołach, jest już pozycją nieco przestarzałą. W praktyce szkolnej przy tworzeniu syntezy tego okresu szczególne znaczenie może mieć tom I studiów IBL pt. *Pozytywizm*, a w nim rozprawa H. Markiewicza pt. *Realizm krytyczny Bolesława Prusa* i wybrane fragmenty z rozprawy M. Żmigrodzkiej pt. *Kwestia chłopska u Elizy Orzeszkowej*. Obje te pozycje należy częściowo dać do przeczytania i młodzieży. Nie przynoszą one zasadniczych zmian w dotychczasowej ocenie Pozytywizmu, ale uporządkują wiadomości uczniów i dadzą im rzetelną ocenę całego okresu od strony jego wartości ideologicznych i literackich.

Materiał wchodzący do programu klasy XI nie wymaga zasadniczo tak wielkiego wkładu pracy, jak synteza poprzednich okresów. Wynika to stąd, że mamy tu do czynienia z literaturą przerabianą stosunkowo bardzo niedawno, w oparciu o najnowsze wyniki badań naukowych zawarte w podręczniku na kl. XI. W stosunku zaś do literatury najnowszej nie może być w ogóle mowy o syntezie we właściwym znaczeniu, gdyż nie jest to okres zamknięty. Mimo to nie można materiału klasy XI w syntezie lekceważyć ani tym bardziej pominąć.

Dla okresu naturalizmu warto sięgnąć do książki J. Z. Jakubowskiego pt. *Z dziejów naturalizmu w Polsce*, Wrocław 1951. Jest to jednak źródło pomocnicze dla nauczyciela, nie dla uczniów, gdyż w programie literatury w szkole okres naturalizmu potraktowany jest zbyt pobieżnie, by można było w syntezie rozwijać go ponad wymagania programowe. Z konieczności trzeba zatem większą uwagę zwrócić na tych pisarzy z początku XX w. i z okresu międzywojennego, których dzieła mają wybitne znaczenie dla realizacji celów poznawczych i wychowawczych, a więc przede wszystkim na Żeromskiego. W stosunku do tego pisarza pokutują jeszcze w szkole

pewne przestarzałe, nieraz fałszywe oceny, które należy bezwarunkowo zrewidować. Cenną pomocą będzie tu zbiór studiów o Żeromskim wydany przez IBL.

W sprawie realizacji syntezy literatury najnowszej trudno udzielić jakichś konkretnych wskazówek, gdyż — jak już wspominaliśmy — nie można tu w ogóle dać syntezy w ścisłym znaczeniu tego terminu. Nauczyciel powinien dążyć raczej do wykazania drogi rozwojowej naszej literatury powojennej, podkreślając decydujące znaczenie dla kształtowania się u nas realizmu socjalistycznego takich wydarzeń, jak Zjazd Literatów w Szczecinie w roku 1949, uchwały VI Plenum KC PZPR, dyskusje w związku z artykułami Stalina o językoznawstwie marksistowskim itp. Silniejszy akcent wypadnie położyć na powieściach, które ostatnio zostały wyróżnione nagrodami państwowymi. Można będzie w ten sposób ukazać rozwój powieści polskiej porównując np. te nagrodzone powieści z pierwszymi, nie zawsze udanymi próbami realizmu socjalistycznego, w których tak rażąco występowały wady schematyzmu, upraszczania problemów ideologicznych, nieraz nawet fałszywego ujmowania obrazu rzeczywistości. Przedmiotem porównania z dawniejszymi powieściami można uczynić — jak to sugeruje Jakubowski we wspomnianym artykule w *Polonistyce* — powieść B. Czeszki *Pokolenie*. Pozwoli to nie tylko na ukazanie drogi rozwojowej naszej powieści powojennej, ale i na wydobycie wyjątkowo wartościowych elementów ideologiczno-wychowawczych.

Na zakończenie jeszcze parę uwag ogólnych. Niewątpliwie wielu nauczycieli uzna podane tu dezyderaty za nierealne, bo za trudne do zrealizowania przez nauczyciela, któremu każe się przeczytać na raz zbyt dużo dzieł naukowych, i przez uczniów, którzy nie są przygotowani do lektury nawet łatwiejszych fragmentów z przytoczonych tu dzieł i do pracowania czy dyskusowania nad tak trudnymi zagadnieniami, jakie dzieła te wysuwają. Trudności te niewątpliwie istnieją. Ale nie mogą one upoważniać do rezygnacji z tak pomyślanej syntezy. Należy je pokonywać dostosowując m. in. ich stopień do możliwości młodzieży w danej klasie, a z pewnością okaże się, że większość z podanych tu rad nie ma charakteru nierealnych, tzw. „pobożnych“ życzeń. W każdym razie lepiej będzie nawet narazić się na pewne niedociągnięcia we właściwie przeprowadzonej syntezie, niż kontynuować błędne pod względem metodycznym, sprzeczne z wymaganiami programu i szkodliwe z punktu widzenia realizacji celów poznawczych i wychowawczych metody mechanicznego powtarzania przerobionego dawniej materiału bądź to według pseudosyntetycznych zagadnień, bądź według pytań przygotowanych na ustny egzamin dojrzałości. Błądność i szkodliwość tamtych metod starałem się wykazać w artykule, o którym była wzmianka na początku niniejszych rozważań.

MARIA SWOBODOWA

Z METODYKI PRACY NAD LEKTURĄ W KLASACH V–VII

Zajęcia wprowadzające do czytania i omawiania utworów (Artykuł dyskusyjny)

Realizowanie programu języka polskiego nastręcza nauczycielowi szczególnie dużo trudności w dziale *Lektura*.

Brak nowej metodyki nauczania tego przedmiotu, nieliczne artykuły z tej dziedziny w czasopismach pedagogicznych, niedostateczna jeszcze znajomość marksistowskiej teorii literatury i pedagogiki — stawia w kłopotliwej sytuacji nauczyciela, który przystępując do omawiania utworu przewidzianego programem, szczerze

pragnie uczynić to w „nowym duchu“ i w nowy sposób — tak aby właściwie zrealizować postawione przed nim cele wychowawcze, kształcące i poznawcze.

Przyjmując marksistowsko-leninowską teorię, iż utwór literacki, jak każde dzieło sztuki, jest ukierunkowanym odbiciem rzeczywistości, należy przy omawianiu lektury pamiętać o konsekwencjach wynikających z takiego stanowiska; należy ułatwiać uczniom przyjęcie utworu właśnie jako „ukierunkowanego odbicia rzeczywistości“, właśnie jako „dzieła sztuki“, gdyż dziecko jeszcze na poziomie kl. V rozumie utwór literacki jako zwykłe odbicie życia realnego (opowiadanie, powiastka) albo jako czystą fantazję (bajka, baśń)¹⁾. W *Uwagach metodycznych* (ogólnych i szczegółowych) do programu języka polskiego znajdujemy wyraźne polecenie, aby w kl. V—VII wskazywać „na utwór literacki jako na zjawisko z dziedziny sztuki, która jest swoistą formą poznawania rzeczywistości i oddziaływania na tę rzeczywistość“²⁾.

Nie jest to zadanie łatwe, gdyż nawet człowiek dorosły skłonny jest traktować dzieło literackie „jako zwykłe odbicie życia realnego“ i łatwo i chętnie poddaje się działaniu fikcji literackiej. Przewaga myślenia obrazowego nad pojęciowym u dzieci, ich żywsza uczuciowość, naiwność w rozumowaniu sprawiają, że zagadnieniem najważniejszym przy lekturze staje się dla nich to, czy treść utworu dokładnie odpowiada prawdzie życiowej. Nie można nie liczyć się z tą właściwością psychiki dziecka, ale z drugiej strony — nie należy rezygnować ze stopniowego „wtajemniczania“ go w istotną treść i sens dzieła, w zadania twórczości pisarskiej. Byłoby to bowiem ograniczaniem wpływu literatury na kształtowanie się psychiki ucznia.

W programie języka polskiego oraz w *Uwagach metodycznych* znajdujemy nieco ogólnych wskazań, jak należy traktować, omawiać, analizować utwór literacki na poziomie kl. V—VII, ale bardzo niewiele jest tam mowy o tym, jakie ma być przygotowanie do tej analizy, czym ją należy poprzedzić. A przecież—aby móc analizować utwór, trzeba go najpierw dobrze poznać. Zajęcia przygotowawcze poprzedzające czytanie i omawianie utworu mają ułatwić dzieciom poznanie, zrozumienie i przyswojenie jego treści.

Praktyka szkolna, konspekty, sprawozdania z lekcji wskazują, że sprawie wprowadzania do omawiania utworów poświęca się nieco czasu, przeważnie jednak nie tyle, ile by należało, i nie tak, jakby należało. Nauczyciel najczęściej albo ogranicza się do suchej informacji o autorze (kiedy żył, o czym pisał), albo przeciwnie, daje szczegółowy życiorys obciążając pamięć dziecka wielką liczbą faktów, które w związku z omawianiem danego utworu nie są wcale potrzebne, nie pomagają w zrozumieniu treści. Sposób podania takiej biografii oraz wiadomości o utworze są zwykle mało atrakcyjne, nie budzą zainteresowania dziecka, nie mobilizują go do pracy nad tekstem.

Rzadko daje się komentarz rzeczowy i językowy przed przystąpieniem do omawiania utworu. I — co ciekawsze — nawet jeśli nauczyciel podaje pewne wiadomości wstępne, to w toku analizy przeważnie nie odwołuje się do nich, nie wiąże ich z treścią utworu. Nieraz postulat ukazywania sylwetki autora i tła historycznego spełnia tylko formalnie, potem przechodzi do analizy utworu, rzekomo w myśl wskazań programu, a w rzeczywistości — po staremu, i w rezultacie nie osiąga ani lepszego zrozumienia, ani przeżycia utworu przez uczniów, a co za tym idzie — wychowawczego i kształcącego wpływu lektury.

1) Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Język polski. W-wa 1950. PZWS. *Uwagi metodyczne*, str. 123.

2) Tamże, str. 123—124.

Omawiając lekturę należy pamiętać, że materiałem pracy jest przede wszystkim tekst i że tematyka podana w programie ma być omówiona właśnie na konkretnym tekście. Często, niestety, dzieje się odwrotnie: nauczyciel pamięta głównie o tematyce programowej, traktując utwór tylko jako odskocznik, jako punkt wyjścia, i w rezultacie lekcja języka polskiego zmienia się w lekcję historii lub nauki o Polsce.

Przed przystąpieniem do omówienia utworu należy uświadomić sobie:

- 1) jakie zagadnienie programowe można wyjaśnić na jego tle;
- 2) jaki konkretny, w związku z danym utworem cel wychowawczy, kształcący i poznawczy można osiągnąć;
- 3) co uwzględnić przed i podczas omawiania utworu:
 - a) jak wzbudzić zainteresowanie nim, nastawić uwagę uczniów;
 - b) co dać z biografii pisarza i z rysów epoki, aby ułatwić zrozumienie treści utworu;
 - c) co wydobyc z życia i roli pisarza, aby ukazać jego wielkość, wzbudzić w uczniu szacunek dla niego, uznanie, podziw lub miłość, dumę narodową;
 - d) jakie dać na wstępie wiadomości rzeczowe, historyczne i językowe, aby ułatwić zrozumienie utworu;
- 4) co w ogóle uczniowie muszą znać poza treścią tekstu, by go sobie dobrze przyswoić i zrozumieć jego historyczne znaczenie;
- 5) jaką formę nadać „zajęciom wstępnym“ — zależnie od poziomu uczniów, materiałów pomocniczych do lekcji, rodzaju utworu, celu lekcji;
- 6) jak powiązać dane biograficzne i historyczne z treścią omawianego utworu w toku analizy;
- 7) czy na zajęcia wstępne poświęcić część lekcji, całą godzinę, czy nawet kilka godzin.

Od postawienia, przemyślenia i właściwej odpowiedzi na te pytania przed przystąpieniem do omawiania utworu zależy w dużej mierze efekt naszej pracy nad lekturą. W polskiej metodyce lektury nie ma dotąd pełnego opracowania zagadnienia „zajęć wprowadzających do czytania utworów artystycznych w kl. V—VII“. Doceniają te zagadnienia metodycy radzieccy. Np. W. Gołubkow poświęca im specjalny rozdział swej *Metodyki nauczania literatury*. Warto się zapoznać z treścią tego rozdziału, bo chociaż podane w nim przykłady dotyczą nauczania literatury rosyjskiej, to jednak wskazania ogólne z łatwością dadzą się zastosować i u nas. Celem zająć wstępnych do omawiania utworów jest — według Gołubkova — stworzenie warunków jak najbardziej sprzyjających prawidłowemu postrzeganiu i rozumieniu tekstu, a więc: wywołanie odpowiedniego nastroju, wzbudzenie zainteresowania, nastawienie uwagi oraz powiązanie nowego materiału z wiadomościami posiadanymi już przez uczniów.

Punktem wyjścia do omawiania utworu — mówi Gołubkow — mogą być:

- 1) Własne przeżycia uczniów mające związek z tematem utworu (np. wspomnienie z ich dzieciństwa — przed omawianiem *Dzieciństwa* Gorkiego, lub przypomnienie własnych przeżyć w związku z burzą — przed omawianiem utworu L. Tołstoja *Burza*). U nas np. przed omawianiem powieści H. Bobińskiej *Pionierzy* możemy sięgnąć do przeżyć związanych z życiem harcerskim lub przed omawianiem wiersza H. Januszewskiej *Budujemy nową Warszawę*¹⁾ odwołamy się do własnych przeżyć dzieci w związku z odbudową Warszawy.)

1) G. Pauszer-Klonowska i K. Lausz *Dzień dzisiejszy*, Warszawa 1951, PZWS.

2) Można też rozpocząć od wiadomości dzieci i znanych im przeżyć innych ludzi (np. przed omawianiem Fadiejewa *Zwiad Kurzawy* — o partyzantach — wydobywamy od dzieci to, co wiedzą o życiu i walkach partyzantów z ich własnych opowiadań, z relacji innych ludzi, z pieśni itp.)

W wielu wypadkach przed przystąpieniem do lektury konieczny jest komentarz historyczny, rzeczowy i językowy. Dotyczy to szczególnie utworów o charakterze historycznym. I tak np. przystępując do omawiania poematu *O wieszczym Olegu* Puszkina Gołubkow zaleca objaśnić: archaizmy, imiona występujących postaci, znaczenie rzeczowe niektórych wyrazów (Oleg, Igor, Olga; wieszcy, Chazary, otroki, szczyt, Carogród, bogi, Perun, tryzna, kurhan). Z wiadomości historycznych — dla zrozumienia utworu — trzeba podać informację: 1) o podziale Rusi na księstwa, o książętach i najdzielniejszym z nich, „wieszczym Olegu“; 2) o walce Rusi z koczownikami Chazarami, o drużynie i jej uzbrojeniu; 3) o stosunkach handlowych Rusi i pochodach na Carogród; 4) o religii i obrzędach dawnych Słowian. (U nas należałoby postąpić podobnie przed omawianiem np. *Grażyny* Mickiewicza.)

Oprócz komentarza historycznego, słownikowego i rzeczowego pewne utwory wymagają także zarysowania tła społeczno-obyczajowego.

Te wstępne wyjaśnienia powinny być zwarte i uzupełnione materiałem ilustracyjnym. Nie trzeba się przy tym silić na artystyczną narrację, na objaśnienia wszystkich trudniejszych słów, dać tylko to i tylko tyle, ile jest konieczne do zrozumienia treści utworu, do przystąpienia do analizy jego treści.

Oczywiście nie wszystkie utwory wymagają komentarza historycznego czy społeczno-obyczajowego. Nie wymagają go np. takie utwory, jak *Po deszczu*, *Ranek* itp. (U nas — np. *W lesie* K. Przerwy Tetmajera¹⁾.)

Przed omawianiem utworu należy też podać dzieciom wiadomości biograficzne o autorze i o epoce, w której żył i w której powstał jego utwór. Trzeba przy tym jednakże pamiętać o podwójnej roli biografii autora: 1) powinna ona przyczynić się do lepszego zrozumienia omawianego utworu i 2) spełnić ważną rolę wychowawczą. Kreśląc sylwetkę pisarza na tle epoki i środowiska, uwypuklając jego walkę o postęp, pracę artystyczną, której rezultatem jest utwór odzwierciedlający ówczesną rzeczywistość, uczymy dzieci kochać wielkich twórców narodowej kultury, uczymy je historii narodu nie przy pomocy liczb czy faktów, ale poprzez życie ludzkie, poprzez życie artysty-pisarza. Biografii pisarzy nie można przy tym traktować szablonowo. Trzeba podkreślać rysy indywidualne artysty, specyficzne walory jego dzieł, jego zasługi jako patrioty, człowieka.

Gołubkow mówi o dwóch formach opracowania biografii:

- 1) biograficzne opowiadanie, szkic czy montaż literacki,
- 2) biografia naukowa.

Na poziomie klas V—VII należy stosować tylko pierwszą z tych form.

Opowiadanie biograficzne powinno zawierać szereg obrazków dających uczniom żywe wyobrażenie o życiu (nie twórczości!) pisarza. W klasie V można porzucić na dzieciństwie i młodości autora oraz na tych okresach życia i twórczości, które łączą się ściśle z omawianym utworem.

Zamiast opowiadania biograficznego można stworzyć pewnego rodzaju montaż literacki — zawierający fragmenty utworów biograficznych, wspomnienia autora lub o autorze, wyjątki z poznanych uprzednio przez uczniów innych utworów tego

1) G. Pauszer - Klonowska i K. Lausz *Dzień dzisiejszy*, Warszawa 1951, PZWS.

pisarza itp. Taki montaż powinien być podany w formie „żywego słowa“ i uzupełniony obfitym materiałem poglądowym. W kl. VI należy dać pełną biografię pisarza ze szczególnym podkreśleniem tych fragmentów, które odnoszą się do omawianego utworu. Obowiązuje tu także żywość i barwność opowiadania, różnorodność materiału poglądowego (obrazy, portrety, autografy, różne wydania tego samego utworu itp.).

W kl. VII można już głębiej i pełniej wyjaśniać motywy postępowania pisarza, jego poglądy, znaczenie w życiu narodu. Będzie to już biograficzne opowiadanie połączone z rozważaniem.

Szczególną uwagę zwraca Gołubkow na rolę nauczyciela przy prowadzeniu zajęć wstępnych, a zwłaszcza na jego sposób mówienia. O ile podczas analizy utworu — mówi Gołubkow — głos zabierają przede wszystkim dzieci, o tyle podczas zajęć wstępnych — nauczyciel. Sposób mówienia nauczyciela powinien być poprawny, konkretny, żywy, barwny, obrazowy. Dykcja — wyrazista, dokładna. Tempo mówienia — niezbyt szybkie, aby uczniowie mogli swobodnie śledzić tok myśli nauczyciela. Wplatanie w opowiadanie wiersze powinny być wygłaszane z pamięci. Czytanie — artystyczne. Mowa nauczyciela powinna stanowić wzór dla uczniów.

Przygotowując „słowo wprowadzające“ do omawiania utworu nauczyciel musi sobie dokładnie określić jego cel i obmyślić środki wiodące do realizacji tego celu oraz odpowiednio dobrać i ułożyć materiał. „Słowo wprowadzające“ ma nie tylko wzbudzić zainteresowanie uczniów i wywołać w nich odpowiednie uczucia, ale także dać im pewną sumę niezbędnych wiadomości, powiązać nowy materiał z całym kursem — dlatego nauczyciela obowiązuje tu szczególnie logiczne następstwo myśli. Dokładny i przejrzyste zbudowany plan powinien i jemu samemu, i uczniom ułatwić systematyczne zbliżanie się do celu, jakim jest najpełniejsze zrozumienie opracowywanego utworu.

W kl. V—VII należy uczniom pomagać w uchwyceniu tego planu. W tym celu trzeba:

- 1) wyraźnie formułować temat całości i tematy poszczególnych części,
- 2) podkreślać przejścia między jedną częścią a drugą,
- 3) zbierać (uogólniać) treść poszczególnych części i całości.

Koniecznym dopełnieniem słowa nauczyciela powinny być środki poglądowe: portrety, przezrocza, autografy, diagramy, schematy itp. Ważnym środkiem unaczynienia i utrwalenia wiadomości jest robienie na tablicy notatek do późniejszego przeniesienia do zeszytów. Nie należy zapisywać za dużo. Wystarczy: data urodzin i śmierci autora, data ukazania się pierwszych oraz omawianego na danej lekcji utworu, tytuły utworów, które uczniowie będą poznawać w ramach lektury obowiązującej, dodatkowej i dobrowolnej.

Formę przeprowadzenia zajęć wstępnych wybieramy w zależności od tematu, materiałów, środków poglądowych itp.

Jeśli w zajęciach wprowadzających chodzi o podanie nowych wiadomości — najlepiej przygotować „słowo wstępne“ — szkic literacki, montaż. Jeśli celem będzie głównie przypomnienie i usystematyzowanie wiadomości uczniów z poprzednich lekcji lub klas — lepiej zastosować pogadankę wstępną. Należy wtedy dobrze przemyśleć i usystematyzować szereg pytań prowadzących jak najkrótszą drogą do celu, uzupełnić wiadomości uczniów nowymi szczegółami, postawić pytanie, na które odpowiedź znajdzie się w przeznaczonym do omawiania utworze. Jeśli zajdzie potrzeba, nauczyciel musi umieć zmienić metodę w toku zajęć wstępnych, zrezygnować ze swego planu, by nie tracąc z oczu celu, zrećnie wykorzystać pytania uczniów skupiając je wokół zasadniczego tematu.

Pogadankę należy zakończyć zebraniem i zapisaniem najważniejszych wiadomości.

„Słowo wstępne“ czy pogadanka mogą być przeprowadzone także na wycieczce. (Wycieczka nie jest metodą, lecz rodzajem organizacji pracy — przypomina Gołubkow.) Jeśli np. w pobliskim muzeum lub na wystawie zebrany jest bogaty materiał dotyczący omawianego autora, dobrze jest tam właśnie przeprowadzić lekcję wstępną. Wywołuje się wtedy większe ożywienie, odpowiedni nastrój, pobudza zainteresowanie i aktywność uczniów, wzmacnia pogładowość lekcji. Punktem wyjścia omawiania utworu może być też własna praca uczniów. Jest to możliwe wtedy, kiedy temat utworu jest stosunkowo prosty i może być opracowany przez młodzież. Np. przed omówieniem *Dzieciństwa* Gorkiego można polecić uczniom napisać opowiadanie na temat własnego dzieciństwa. Analizując przygotowane prace zwracamy uwagę na treściwość i trafność ujęcia, na formę, kierujemy uwagę klasy na zagadnienie mistrzostwa słowa i kompozycji i doprowadzamy wreszcie do pytania: jak taki temat opracowany jest przez wielkiego pisarza? Omawiając utwór uczniowie zastanawiają się, w czym przejawia się kunszt pisarski Gorkiego, piękno utworu, języka artystycznego. Zestawiając utwór z własnymi próbami uczeń dostrzeże i zrozumie wiele takich zagadnień, które nie nasunęłyby mu się przy innym sposobie czytania utworu. (U nas — w kl. V — możemy postąpić podobnie np. przed omawianiem noweli Konopnickiej *Nasza szkap* lub powieści W. Wasilewskiej *Pokój na poddaszu*.)

Niezależnie od formy zajęć wstępnych obowiązuje nauczyciela nie tylko podanie czy przypomnienie uczniom koniecznych do zrozumienia utworu wiadomości, ale także — utrwalenie ich przy pomocy podręcznika. Musi wskazać uczniom, co mają przeczytać i co zapamiętać. Jeśli rozszerzył temat, uczniowie powinni w specjalnych zeszytach zapisać te wiadomości, których nie znajdują w podręczniku. Powinni mieć także zapisany cały plan „słowa wprowadzającego“ czy „pogadanki wstępnej“. Zapiski ucznia muszą być prowadzone tak, aby stały się istotnie pomocą przy powtarzaniu materiału. Muszą być pisane poprawnie, starannie, w czystym, obłożonym, a nawet pięknie ozdobionym zeszycie — dodaje Gołubkow. Widać, jak wielką przywiązuje do tego wagę.

Z całego zresztą cytowanego tu rozdziału wynika, jak ważną rolę metodyka radziecka wyznacza zajęciom wstępnym do omawiania lektury.

Konieczne wydaje się zwrócenie uwagi na niedocenianie tego zagadnienia u nas. Może właśnie przyczyną wielu niepowodzeń w nauczaniu literatury jest niedostateczne przygotowanie rzeczowe i uczuciowe dzieci do przyjęcia i przeżycia utworu; niedostateczne zainteresowanie i skupienie uwagi na utworze i autorze, brak pietyzmu zarówno dla wielkiego twórcy, jak i jego dzieła. Nauczyciel może i powinien uczynić wszystko, aby ten stan zmienić.

Niesposób w jednym artykule wyczerpać całości zagadnienia. Chodzi na razie o zasygnalizowanie go i zachęcenie do praktycznego rozwiązania — w toku pracy nad lekturą w kl. V—VII. W związku z tym chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną niezmiernie ważną stronę tego zagadnienia, mianowicie na przygotowanie materiałów do zajęć wprowadzających do omawiania lektury. Zanim we wszystkich szkołach zorganizujemy dobrze wyposażone gabinety polonistyczne, zanim ukażą się najrozmaitsze wypisy i zbiory materiałów pomocniczych do nauki lektury, zanim wyprodukujemy i rozpowszechnimy odpowiednie przezrocza i filmy — każdy nauczyciel powinien sam gromadzić sobie stale najrozmaitsze pomoce do nauki języka polskiego. Wartość i możliwość odpowiedniego przygotowania się do „zajęć wprowadzających“ i omawiania lektury w ogóle zależy w dużym stopniu od posiadanych przez nauczyciela materiałów poglądowych, świeżych opracowań krytycznoliterackich itp.

Przygotowywanie materiału do lekcji z dnia na dzień jest bardzo trudne, a często zupełnie niemożliwe. Należy więc pamiętać o tym stale — nawet podczas wakacji. Czytając pisma codzienne, czasopisma literackie i pedagogiczne, odwiedzając księgarnie i czytelnie, zwiedzając wystawy, słuchając odczytów, audycji radiowych (zwłaszcza szkolnych literackich i takichże — wszechnicy radiowej), uczestnicząc w kiermaszach książki, w wielkich masowych uroczystościach ku czci znakomitych pisarzy, uczęszczając do kina i do teatru — możemy np. notować uwagi własne utrwalające jakiś nie znany nam szczegół z biografii pisarza lub dziejów jego książki, tytuł wiersza, który dobrze byłoby wpleść w pogadankę wstępną; zbierać ilustracje, pocztówki, ozdobne programy i plakaty, przewodniki po wystawach, materiały reklamowe filmów oświatowych i szkolnych, numery czasopism itd. Można i należy do tej pracy wciągnąć dzieci — wszystkie lub tylko członków kółek przedmiotowych — a także wezwać do pomocy rodziców. Zbierany materiał — wśród którego nie powinno zbraknąć planów lekcyjnych, konspektów nauczyciela, a nawet notatek i wypracowań uczniowskich z lat poprzednich — trzeba segregować w oddzielnych teczkach według tematów programowych. Daje to poczucie pewności, że w odpowiedniej chwili można będzie przygotować się sumiennie do lekcji, i to w taki sposób, aby osiągnąć maksimum korzyści i zadowolenia — własnego i uczniów. Nowy materiał i nowe ujęcie tematu daje nauczycielowi uczącemu przez szereg lat tego samego przedmiotu poczucie radości twórczej, co wytwarza sprzyjającą pracy atmosferę i dla niego, i dla uczniów. Lekcje poświęcone omawianiu lektury nie mogą być nudne, schematyczne, ciągle takie same. Omawiany przez nauczyciela po raz dwudziesty *Pan Tadeusz* musi za każdym razem jemu samemu dostarczyć nowych wrażeń i nowej wiedzy. I tylko wtedy będzie zdolny uczniom przeżywającym to dzieło po raz pierwszy lub drugi — ukazać jego piękno, wzbudzić zachwyt i pragnienie jak najgruntowniejszego poznania, potrzebę wielokrotnego obcowania z nim, opanowania niektórych wyjątków pamięciowo. Potrafi wtedy wzbudzić podziw i miłość dla poety i dumę z posiadania w skarbcu narodowej kultury tak wielkiego i pięknego dzieła. Potrafi rozwijać patriotyzm ludowy.

JERZY KRAM

WYKORZYSTAJMY NAJNOWSZY TOM POEZJI JASTRUNA

Mieczysław Jastrun: *Poemat o mowie polskiej*. PIW, W-wa, 1952, str. 88.

W artykule opublikowanym w nrze 1/52 *Polonistyki* pisaliśmy o konieczności wykorzystywania polskiej poezji współczesnej związanej z Planem 6-letnim do ubojowienia naszej młodzieży. Wydaje nam się, że o sile oddziaływania wiersza recytowanego na uczucia, świadomość, a nawet postępowanie odbiorcy nie trzeba się szerzej rozwodzić.

Postulat wychowania w patriotyzmie ludowym i w internacjonalizmie, postulat nasycenia lekcji języka polskiego aktualną treścią polityczną wymaga od nas mobilizacji wszystkich środków i metod dostępnych poloniście. Jednym z tych środków będzie właśnie odwołanie się do pomocy wiersza jako artystycznej ilustracji omawianego na lekcji zagadnienia programowego lub jako silnego w swej ekspresji i wymowie ideowej czynnika, który wiążąc się tematycznie z lekcją może spełnić rolę zręcznego jej zamknięcia, może ją podsumować.

Często zdarza się, że analizujemy na lekcji utwór mówiący o działalności kogoś z bohaterów naszych walk rewolucyjnych. Przeprowadzamy charakterystykę, opis sytuacji, ćwiczymy w opowiadaniu. Cel poznawczy i wychowawczy lekcji mamy

konkretnie zakreślony, ale brak nam jeszcze silnego w swej ideowej wymowie, porównującego, oddziaływającego silnie na uczucia młodzieży zamknięcia jednostki lekcyjnej. Wielką pomocą może być w takim wypadku dobry wiersz. W ten sposób powinniśmy wykorzystać np. utwór Jastruna zamieszczony w omawianym tomiku pt. *Do Zofii Marchlewskiej*. Z jednej strony położymy przy recytacji silny akcent na słowa:

Jak bije, wstrząsane więziennym łańcuchem,
Jego serce, łagodne i mężne,
W wędrówce do wspólnej narodów ojczyzny,
Jego serce, które było
Sercem młodego ruchu,

z drugiej zaś — przez odpowiednio staranne odczytanie fragmentu:

„Wróg władców i posiadaczy,
Tropiony przez ich strażę psie i celne komory,
On, tropiciel jutrzni,
Tej, której promień widział, nim zorze wybuchną
Z wystrzału „Aurory“....
...Ruchliwy, nieustający,
Ż y j e... J e s t !... —

uczynimy postać Juliana Marchlewskiego bliską naszej młodzieży, która dzięki temu łatwiej zrozumie głęboki sens wstępu do Konstytucji, mówiącego o owocach wielowiekowej walki polskich mas pracujących.

Po zapoznaniu uczniów kl. X z bogatą publicystyką postępową okresu romantyzmu, publicystyką emigracyjną, i po omówieniu działalności wskazanych przez program naszych działaczy postępowych, można przeczytać z młodzieżą wiersz pt. *Worcell*, patetyczny, zawierający silne akcenty internacjonalistyczne, a bardzo sugestywny i szczyry w swym liryzmie.

Do wierszy mówiących o heroizmie naszych czasów, sławiących patos budownictwa socjalizmu w Polsce przybył jeszcze jeden. W utworze *Między przeszłością a przyszłością* zwraca się Jastrun do „późnego przyjaciela“, człowieka czasów przyszlých, ze słowami o czasach naszych; czasach, które są jak „światło, pełne jeszcze porannego chłodu“, czasach (jakże sugestywna przenośnia!) — „kiedy murarz, metalowiec, monter spajają i wypalają w martenach serce narodu“:

Raz na pięćset lat — taka sprawa,
Raz na pięćset lat — takie dzieje.

Nie ulega wątpliwości, iż włączenie do lekcji recytacji tego wiersza spotęguje jej uczuciową temperaturę, porwie młodzież i zwiąże ją jeszcze silniej z Polską Ludową. A o to przede — między innymi — chodzi w wychowaniu patriotycznym. Tę samą rolę spełni doskonale wiersz, utrzymany zresztą w zupełnie innym tonie, pt. *Wielka bajka*, zaczynający się od skierowanych do dziecka słów:

Ty urodziłeś się już w kraju
Przyszłości świata, gdy przez Polskę
Żywiły jutra przeciągają,
Gdy kraj brygady zetempowskie
Gwarem roboty napełniają...

jeśli przeczytamy go na odpowiedniej lekcji w klasie szkoły podstawowej.

W ostatnim tomiku Jastruna znajdziemy także utwory, poprzez które prze-wija się myśl o pokoju, myśl walki o pokój. Mam na myśli fragment wiersza Szopen („Niech zamknie się nareszcie ta żałobna lista... Niech dawny fernal zdrowych doczeka się wnucząt...“), *Balladę o wojnie i pokoju*, zawierającą silne akcenty demaskatorskie skierowane pod adresem imperialistycznych wrogów człowieka:

Ruch, co jest życia początkiem, tam tylko śmierci służy,
Tam myśl, tworząca formy, nie tworzy, już tylko burzy!

oraz prosty, a tak piękny w swej wymowie wiersz *Protest*, oparty w kompozycji na nie narzucającym się zresztą — refrenie: „Walka będzie ostatnia. Człowiek — to wszystko“.

Najcenniejszą jednak dla polonisty pozycją zbioru jest tytułowy *Poemat o mowie polskiej*. *Poemat* Jastruna, obok pięknych wypowiedzi o mowie polskiej Słowackiego, Mickiewicza i innych wielkich naszych poetów, może i powinien stać się dla polonisty cennym tekstem w toku realizacji postulatu rozmówienia młodzieży w języku ojczystym, wyrobienia w niej odpowiedniej postawy wobec ojczystego języka; powinien stać się silnym argumentem poetyckim, ukazującym rolę języka w życiu i rozwoju kultury narodowej, ukazującym przebogata tradycję kulturalną, z której młodzież może być dumna.

Poemat o mowie polskiej zasługuje na szersze omówienie. Na razie chodziło nam tylko o zasygnalizowanie polonistom ukazania się zbioru i zachęcenie ich do wykorzystania w pracy szkolnej paru zawartych w nim wierszy, a zwłaszcza przepięknego utworu tytułowego. Pamiętajmy słowa poety:

I jakże tu nie głosić twej wesołej chwały,
Mowo ludu, przed którą pałace zadrżały!
To cóż, że innym świata narodom nie znana,
Jeśliś w kwiatkach wiosennych łąk wykołyszana!
W tobie tylko naprawdę można myśleć, marzyć...

WŁADYSŁAW SŁODKOWSKI

FORMY PRACY NAD CZYTELNICTWEM UCZNIÓW ¹⁾

I. Wykorzystanie książki

Książka nie może być tylko obiektem czytania, nie może być również mechanicznie krążącą jednostką biblioteczną. Książka musi służyć i za element propagandy.

Formy tzw. propagandy wizualnej to nie doceniony jeszcze u nas problem aktywizacji pracy bibliotecznej.

Pamiętając o zasadzie pogłębowości w nauczaniu i wychowaniu możemy stosować rozliczne formy wykorzystywania książki. O najbardziej istotnych spośród nich pragnę tu powiedzieć.

1) Fragment odczytu pedagogicznego zgłoszonego przez autora do Instytutu Pedagogiki, Warszawa, Górczewska 8.

Program nauczania języka polskiego w klasach I—IV zawiera dział *Ogólne wiadomości o książce i czytelnictwie*, w klasach V—VII: *Ogólna wiedza o książce i zasadach pracy umysłowej*. Należy wyzyskiwać wskazania tych działów do pracy w bibliotece. (Por. Jan Kulpa *Przygotowanie uczniów do samodzielnej pracy umysłowej*, PZWS, 1952). W klasach VIII—XI należy pogłębiać utrwalenie tych wiadomości oraz ściślej łączyć z pracą biblioteki lekcje poświęcone tym zagadnieniom.

Lekcje języka polskiego o tematyce pracy nad książką, specjalne lekcje poświęcone technice pracy umysłowej, pracy z dziełem literackim, naukowym i z podręcznikiem — wymagają nawiązania ścisłej łączności z działalnością biblioteki szkolnej. Niezwykle ważne są lekcje prowadzone w bibliotece, w atmosferze zbliżenia do książki, do autora, do poszczególnych działów księgozbioru.

Jakże wdzięczne możliwości otwierają się przed polonistą-bibliotekarzem, który zechce realizować w najbardziej właściwym momencie, bo w chwili wytworzenia odpowiedniego klimatu, głębokie w swej perspektywie historycznej i społecznej postulaty wychowania w duchu patriotyzmu ludowego!

Często na skutek trudności obiektywnych, choćby lokalowych, nie można przeprowadzać nawet sporadycznie lekcji w bibliotece. Najodpowiedniejsze są wówczas „chwile” czy „dziesięciominutówki” dla zapoznania uczniów z takim czy innym działem pracy w bibliotece lub po prostu dla samego zbliżenia ich do książki i czytelnictwa.

Równie ważne są sporadyczne, nawet na małą skalę organizowane wystawy książki związane z najważniejszymi datami historycznymi, istotnymi dla ogólnej linii wychowawczej w szkole. Ukazanie problematyki tych dat przez dobór odpowiednich książek, ilustracje, wycinki, zdobnictwo — to ważna forma propagandy dzieła mającego swą wymowę związaną z daną rocznicą. Często na przeprowadzanych masówkach czy uroczystościach starsi uczniowie występują z referatem lub zagajeniem dyskusji. Gromadzenie i wykorzystanie materiałów bibliotecznych z myślą o tych wystąpieniach — to pożądana pomoc dla referentów. Przyczynia się to jednocześnie do zapoznania ich lepiej i dokładniej z techniką pracy bibliotecznej i z samym dziełem.

Wieczory dyskusyjne urządzone w lokalu bibliotecznym, związane z wiedzą o książce i jej problematyką, zbliżają również czytelnika do dzieła literackiego i są słuszną formą jego propagandy.

Centralnym punktem tego działu pracy jest urządzenie raz do roku wystawy książki, najlepiej w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy. Pragnę tu podać przykład wystawy urządzonej przeze mnie w mym liceum w ubiegłym roku szkolnym.

Wystawa książki była uwzględniona na ten rok w planie pracy biblioteki. Funkcje związane z pracami przygotowawczymi zostały rozdzielone pomiędzy poszczególne sekcje już w grudniu poprzedniego roku. W kwietniu młodzież pod moim kierunkiem gromadziła i selekcionowała materiał książkowy i kończyła prace dekoracyjne w sali uzyskanej na okres trwania wystawy. Wystawa była tak pomyślana, by zadośćczyniła bezpośredniej użyteczności. Eksponaty wystawowe stanowiły lekturę obowiązującą i uzupełniającą dla klas VIII, IX, X i XI, nie tylko zresztą z języka polskiego, ale i z innych przedmiotów. Na stołach ułożyliśmy dzieła literackie okresami (według programu języka polskiego), każdy okres został zaopatrzony w odpowiednie napisy informacyjne (np. Odrodzenie, Kontreformacja, Czasy Saskie, i znaczeniowo szersze: Literatura Okresu Feudalnego itd.). Nad stołami umieszczono na ścianach napisy wykonane przez uczniów, dostosowane typem wykonania do charakteru poszczególnych okresów (np. Średniowiecze i Odrodzenie w napisach wykonano gotykiem).

Niezależnie od tego — wraz ze specjalną komisją — wybrałem wypowiedzi róż-

nych pisarzy danych epok o znaczeniu książki. Wypowiedzi te, ładnie wypisane przez uczniów, umieściliśmy również nad poszczególnymi działami. Oprawione w ramki z papieroplastyki portrety twórców naszej i obcej literatury dopełniały wiadomości o danym okresie. Poza językiem polskim wyodrębniony został dział lektury do przedmiotów: nauka o Polsce, nauka o społeczeństwie, historia, biologia, geografia, fizyka, chemia itd., jak również dział pedagogiczny. Na oddzielnym stole wyłożone zostały wszystkie wydania powojenne klasyków marksizmu-leninizmu oraz specjalnie dobrany zespół dzieł, wydawnictw, broszur i ilustracji, dotyczących historii ruchu robotniczego w Polsce. Odrębną część wystawy stanowił dział zagadnieniowy. Ekspozyty zebrane w tym dziale służyły za ilustrację do zagadnień: *Rewolucyjna poezja polska*, *Współczesna powieść o wsi polskiej*, *Zagadnienie pracy w literaturze współczesnej*, *Współczesna literatura radziecka w służbie idei socjalizmu i pokoju*, *Poezja Nowej Warszawy*, *Walka o wykonania Planu Sześcioletniego i o Pokój w prozie i poezji współczesnej w Polsce* itd.

Ponieważ na początku roku szkolnego rozdzieliłem tematy te do opracowania w czterech równoległych klasach dziesiątych, na wystawie znalazły się przeto prace uczniów najlepsze, poprawione i ocenione przeze mnie i specjalną komisję, którą uprzednio powołałem w porozumieniu z Dyrekcją Liceum. Dodam jeszcze, że najlepsze prace na dany temat nagrodzone zostały nagrodami książkowymi z funduszków Szkolnej Rady Uczniowskiej. Aktu wręczenia nagród dokonałem w bibliotece szkolnej w czasie trwania wystawy.

Trudno tu mówić o wszystkich szczegółach organizacyjnych wystawy. Warto jednak wspomnieć, że cieszyła się ona stałą frekwencją przez cały okres trwania (początkowo zamierzony okres tygodnia przedłużyłem do dwóch tygodni), odwiedziło ją wiele osób spoza szkoły, liczne wycieczki z innych szkół, przedstawiciele Wydziału Oświaty, prasy, a nawet Uniwersytetu i bibliotek naukowych.

Z otwarciem wystawy połączyłem odczyt i dyskusję dla klas X i XI. Odczyt wygłosił jeden z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego na temat *Znaczenie wychowawcze nauczania literatury w dobie budowania podstaw socjalizmu w Polsce*. Prelegent połączył ten temat z omówieniem zagadnień realizmu socjalistycznego i najcenniejszych pozycji literatury współczesnej. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja. Młodzież skorzystała niewątpliwie bardzo wiele. Zwłaszcza dla klasy XI była to wielka pomoc we właściwym przygotowaniu się do egzaminu dojrzałości. Wystawa spełniła bezsprzecznie ważną rolę — i z wypowiedzi zwiedzających wynikało, że ta forma zbliżenia do książki jest istotna w pracy szkolnej. Jak zauważyłem, młodzież notowała pewne pozycje na kartkach, tworząc sobie w ten sposób pomocnicze zestawienia lektury, często według osobistych zainteresowań.

Na naradzie, która odbyła się po zamknięciu wystawy, podkreślano sukcesy, nie zapominając jednak o brakach. Jednym z minusów wystawy było unieruchomienie pewnych pozycji lekturowych (trudniej dostępnych) na okres całego miesiąca. Na naradzie musiałem podkreślić zapał młodzieży i jej inicjatywę (szczególnie komisji bibliotecznej) w zakresie zdobnictwa i innych prac przygotowawczych, dyżurów w czasie trwania wystawy itd.

Dużą pomoc w uzyskaniu niektórych portretów nie znajdujących się aktualnie w sprzedaży, np. portretów Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Asnyka i Żeromskiego, okazało Towarzystwo Naukowe Warszawskie (Gabinet Filologiczny Korbutianum), używając ochotnie własnych ekspozatów.

W dziedzinie zagadnienia „propagandy wizualnej“, pogładowości w nauczaniu i wychowaniu, jak również zbliżenia młodzieży do własnej lektury, nowych wydawnictw i opracowań, zagadnień życia współczesnego, wystawa — wydaje mi się — spełniła postawione jej zadania.

Dane statystyczne sporządzone przy końcu czerwca wykazały nowy, i to znaczny, wzrost czytelnictwa w naszym liceum.

Pamięć o tym, że książka nie tylko „żyje“, ale i „mówi“, to istotna wskazówka w trudnej a jednocześnie twórczej pracy bibliotekarza-polonisty.

II. Czytelnictwo

Przy dobieraniu dzieł do księgozbioru szkolnego, przy organizowaniu wszystkich elementów pracy z książką trzeba stale widzieć przed sobą nie tylko dorobek literacki wieków i myśli kształtujące postępowość naszej kultury w ogólnym znaczeniu, ale również wszystko to, co składa się na potrzeby dnia dzisiejszego, potrzeby „świata czytelników“.

Najbardziej chodzi nam właśnie o ten świat czytelników.

Poza właściwą organizacją działalności biblioteki szkolnej, sprawa czytelnictwa, jako zagadnienie wiecznie żywe, musi być stale aktualizowana. Przemyślenie tych kwestii jest rzeczą konieczną, aby twóżyć nowe formy propagandy czytelnictwa i pracy z czytelnikiem.

Prowadząc zebranie Sekcji Języka Polskiego dzielnicy Śródmieście w Warszawie w czasie tegorocznych konferencji sierpniowych miałem możliwość zorientować się, że problem czytelnictwa jest przedmiotem usilnej troski nauczycielstwa. Głosy dyskutantów dowodziły, że zagadnienie powyższe nasuwa dużo trudności. M. in. podkreślano w dyskusji, iż szczególnie teraz, po VII Plenum KC PZPR, trzeba ująć czytelnictwo młodzieży w lepsze, bardziej twórcze ramy organizacyjne i wykonawcze. Wymaga tego problematyka wychowawcza bieżącego roku szkolnego, tak silnie związana z książką ukazującą elementy patriotyzmu i dumy z sukcesów naszego młodego budownictwa socjalistycznego.

Trudności w realizacji planów czytelnictwa to przede wszystkim brak wymiany doświadczeń w tej dziedzinie pracy polonisty. Dyskusje nad rozkładem materiału programowego, przygotowywanie konspektów, lekcje otwarte, opracowanie pytań właściwych dla danego okresu, jak i odpowiednich zagadnień — to najczęściej spotykane formy pracy zespołów metodycznych. Ale niemal z reguły zapomina się przy tym o sprawach biblioteki, o samej książce. Mówi się od czasu do czasu o czytelnictwie, o organizacji i planach pracy biblioteki, ale w efekcie sens tej pracy nie jest pogłębiony przez właściwe przemyślenie tych kwestii na zebraniach zespołów.

Upowszechniajmy przeto nasze doświadczenia, szczególnie w tak zaniedbanej dziedzinie, jak praca biblioteki szkolnej.

Poniżej podaję i omawiam pokrótce zasadnicze problemy, które powinny być wzięte pod uwagę w pracy polonistów jako opiekunów bibliotek w szkołach ogólnokształcących.

1. Katalogi

Biblioteka szkolna powinna posiadać poza katalogami alfabetycznymi i działowymi katalogi specjalne, jak np. katalog życiorysów i monografii o autorach, katalogi lektury dla klas: I—IV, V—VII, VIII, IX, X—XI. W dużych księgozbiorach pożądane są nawet katalogi cząstkowe, jak lektury okresowej (np. Romantyzm), lektury z innych przedmiotów (np. historia, biologia itd.), zagadnieniowe (np. ruch robotniczy w Polsce) itd. Uważam, że forma tych katalogów niekoniecznie musi być kartkowa czy pudełkowa, można stosować formę wyciągów z inwentarza (w oddzielnych zeszytach). Ponieważ jednak czytelnik nie zawsze umie sobie poradzić z taką mnogością katalogów, musimy pamiętać o odpowiednim wyszkoleniu dyżurnych, jak

również o tym, aby sam bibliotekarz czuwał i w razie potrzeby pomógł uczniowi w wyborze dzieł oraz aby informacja była udzielona właściwie i wyczerpująco.

2. Plansze, wycinki, gazetki, plakaty, wystawki i wystawy

Plansze, wycinki, gazetki, plakaty, wystawki i wystawy to bardzo ważne formy propagandy czytelnictwa. Plansze sporządzane przykładowo: jak wybierać książki, aktualne tablice czasopism ze wskazaniem, jakie artykuły trzeba przeczytać, wycinki, tablice nowości, albumy rysunkowe ilustrujące fragmenty utworów lub cytatek (bardzo ważne dla klas I—VIII), gazetki biblioteczne o różnej tematyce, wystawki, wystawy — to wszystko ściąga uwagę uczniów na książkę, pomaga wydatnie przy realizacji odpowiednich punktów programu, wyrabia samodzielność w doborze książek, rozwija zmysł estetyczny czytelnika i zbliża go do książki.

W swej pracy bibliotekarskiej kładłem wielki nacisk m. in. na gazetki komisji bibliotecznej, które ukazywały się regularnie raz na miesiąc. Uważałem również za konieczne sporządzanie wykazów nowości, podanych na tablicy czy na małej wystawce — w różnorodnej formie graficznej.

3. Wieczory dyskusyjne, autorskie i inne imprezy

Wieczory ulubionej książki lub bohatera (dla klas niższych), wieczory autorskie, dyskusyjne, prelekcje, pogadanki w bibliotece wygłaszane przez polonistę — to dalsze istotne formy podnoszenia stanu czytelnictwa. Szczególnie wieczory autorskie odgrywają dużą rolę w zbliżeniu młodzieży do książki. Przypomina mi się np. urządzony w naszym liceum wieczór autorski Stanisława R. Dobrowolskiego, który pozostawił uczniom wiele wrażeń na szereg miesięcy roku szkolnego. Młodzież poznawszy autora nie tylko chętniej poznawała jego dzieła, ale zaczęła czytać, ba, nawet „pochłaniać“ poezję współczesną, czyniąc przy tym porównania, odnajdując podobne akcenty bojowości, entuzjazmu dla naszego budownictwa itp.

4. Konkursy i recenzje

Organizowanie konkursów na najlepsze opracowanie utworu, najlepszą recenzję, najlepszy rysunek ilustrujący dany fragment tekstu albo zagadnienia może się stać akcją bardzo pożyteczną zarówno dla rozwoju czytelnictwa, jak i dla tworzenia zasobów pomocy naukowych polonisty (rysunki, ilustracje, tablice itp.). Akcja ta jest bardzo pożyteczną formą zbliżenia ucznia do książki. W klasach niższych, „chwytając“ w odpowiednim czasie moment zainteresowania się dziecka książką, rozwijamy i potęgujemy je przez prace rysunkowe w zakresie tematyki ustalonej przez nas, a nawet często obranej dowolnie przez uczniów. W klasach wyższych, szczególnie w liceum, organizujemy konkursy na najlepsze opracowanie utworu (np. opracowanie książek nagrodzonych nagrodami państwowymi) czy recenzji z przeczytanych utworów (lektura uzupełniająca), sztuk oglądanych w teatrze (np. *Rewizor*, *Ożenek*, *Król i aktor*, *Droga do Czarnolasu* itd.), filmów i wystaw. Nagradzając najlepsze opracowania podarkiem książkowym utwierdzamy w młodzieży świadomość dobrze wykonanej pracy, radość z otrzymanego daru jako miłej i cennej pamiątki, a przede wszystkim w tym wypadku — jako książki do własnego księgozbioru. Akcja ta, którą początkowo interesuje się tylko mała grupka uczniów, przy właściwym zastosowaniu form propagandy, pomocy nauczyciela, zorganizowaniu jakiegoś wieczoru o książce i autorze rozrasta się później i staje się pracą o dużym ładunku tematycznym i emocjonalnym.

Jednocześnie zaś, śledząc pilnie pracę uczniów nad tymi zagadnieniami, udzielając im rad i wskazówek, usprawniamy samodzielną pracę ucznia i przyzwyczajamy go do niej.

5. Statystyka i tablice sprawozdawcze

Wszelkie tablice sprawozdawcze i statystyki okresowe, informujące o wynikach pracy biblioteki i o czytelnictwie jednostkowym i zbiorowym w poszczególnych klasach, są jeszcze jedną formą pracy nad podnoszeniem stanu czytelnictwa w szkole ogólnokształcącej.

Referenci czytelnictwa w poszczególnych klasach nie tylko czuwają nad właściwym obiegiem wypożyczonych książek, interesują się kolegami, którzy zbyt mało czytają, ale prowadzą także kontrolę wypożyczeń i zwrotów książek przez uczniów danej klasy. Na tej podstawie można następnie sporządzać statystyki miesięczne dla poszczególnych klas i ogólne, które opracowuje jedna z osób wchodzących w skład komisji bibliotecznej. Po sporządzeniu wykresów statystycznych lub innych form sprawozdawczości udostępniamy je ogółowi młodzieży w szkole. Pamiętać jednak należy, by sam opiekun biblioteki kontrolował sposób wykonania i dokładność danych zawartych w tablicach czy wykresach, a to celem uniknięcia zniekształceń, a co za tym idzie — złej propagandy czytelnictwa.

Umiejętne, różnorodne, estetyczne podanie młodzieży wykresów i sprawozdań z przebiegu czytelnictwa, właściwe, choć dyskretne wskazanie na momenty szlachetnej rywalizacji, współzawodnictwa — to podstawa zapoznania się młodzieży ze sprawozdawczością, dyskusji, decyzji indywidualnych i zbiorowych w zakresie dalszego czytelnictwa. Poza tym sprawozdawczość to podstawa dalszego planowania pracy nauczyciela-polonisty, opiekuna biblioteki szkolnej.

6. Wolny dostęp do półek

Wolny dostęp do półek bibliotecznych jest dla czytelnika rzeczą słuszną, zwłaszcza tam, gdzie bibliotekarz uzna, iż w dostateczny już sposób uczulił młodzież na sprawy czytelnictwa, poszanowanie książki itp.

W bibliotekach radzieckich stosuje się z powodzeniem metodę pracy tego typu jako „samousługi“, jednak pod nadzorem dyżurnych w bibliotece lub czytelni. Myślę, że u nas można stosować zasadę wolnego dostępu do półek tylko w wypadkach szczególnych, np. wyróżnienie w ten sposób klasy czy ucznia, wypożyczanie dodatkowe, nagłe, poza dyżurami (jeżeli czytelnik odpowiada warunkom podanym na wstępie), pokaz pracy w bibliotece lub ćwiczenia praktyczne (szkolny, wewnętrzny kurs bibliotekarski).

Korzystanie z tej formy pracy jest jednak pożądane, gdyż często tego typu osobisty kontakt z książką ma wielkie znaczenie dla czytelnika, może się stać momentem przełomu i zrozumienia potrzeby książki.

7. Czytelnia

Organizacja czytelni w szkole napotyka znaczne trudności, wiążące się zazwyczaj z korzystaniem z lokalu przez dwie, a nawet i trzy zmiany uczniowskie. Brak odpowiedniej sali jest tu zawsze wielką przeszkodą. Tam, gdzie można urządzić czytelnię, należy pamiętać, że estetyka sali, dekoracja, kwiaty oraz cisza i konieczna opieka nad czytelnikiem, sprawowana przez kierownika czytelni, to podstawa właściwego korzystania z niej przez młodzież, podstawa jej popularności. Czytelnik musi mieć udostępnione zasoby biblioteczne w specjalnym księgozbiornym podręcznym, stale uzupełniane nowości, prasę codzienną i periodyki (koniecznie!).

Organizowanie różnych imprez, jak wystawy tablic, plakatów, gazetki, krótkie odprawy czytelnicze, w czasie których kierownik czytelnicy wskazuje obecnym istotne artykuły w prasie, związane z aktualnymi wydarzeniami życia politycznego i kulturalnego w danym dniu, nowe pozycje książkowe sprowadzone do biblioteki, uzyskane informacje o wystawach książki itp., wnikliwe poradnictwo — to wszystko składa się na zespół środków stanowiących o przydatności i atrakcyjności czytelnicy w szkole.

8. Wycieczki

Nie można zapomnieć i o tej formie zbliżania młodzieży do czytelnicy. Jest ona zresztą powszechnie stosowana. Wyprawy z młodzieżą do drukarni, wzorcowych księgarń, muzeów itp. są bardzo pożądane dla późniejszych wniosków bibliotekarza. Organizowana później w szkole dyskusja, narada, wieczór świetlicowy itp. w związku z daną wycieczką dostarcza opiekunowi biblioteki wiele cennego materiału do zorientowania się, czy wycieczka spełniła swą rolę jako środek zbliżenia do czytelnicy.

9. Dzienniki lektury, referaty itp.

Ogromną pomocą w pracy bibliotekarza mogą być inni poloniści w szkole, jeśli doprowadzą do tego, że uczniowie założą dzienniki lektury. Ta forma utrwalania na piśmie, w sposób określony przez nauczyciela, tak aby uczniowi dała możliwość samodzielnej oceny składowych elementów dzieła literackiego, jest niewątpliwie bardzo ważna w akcji zbliżania czytelnicy do utworu. Podobną rolę spełniają referaty i opracowania pisane przez uczniów, propagowanie zakładania przez nich własnych biblioteczek domowych, a w klasach niższych — głośne czytanie przez nauczyciela urywków utworu, przepisywanie przez dzieci piękniejszych wyjątków, pisanie listów do autorów itp.

W swej pracy polonisty i jednocześnie opiekuna biblioteki szkolnej stosuję od wielu lat system przygotowania przez uczniów referatów i opracowań oraz prowadzenia dzienników lektury. Uczniowie opracowują referaty i poszczególne prace, jak również utwory w dzienniku lektury według podanych przeze mnie punktów, uwzględniających krótkie dane o twórcy, streszczenie, charakterystykę postaci, ideologię, związek z okresem tworzenia, artyzm itd. Podając uczniowi ten schemat, zaznaczam zawsze, że nie w każdym wypadku da się wyczerpać wszystkie punkty. Zwracam jednak uwagę na to, że zarówno w pracy szkolnej, jak i pozaszkolnej prowadzenie dzienników lektury (choćby nawet uwzględniały jeszcze inne, nowe punkty opracowania) jest bardzo istotną pomocą w zbieraniu materiałów do powtórzeń, egzaminów itp. Wskazuję na momenty organizujące i usprawniające własną pracę, na korzyści dla rozwoju własnej umysłowości. Wyrabiam w ten sposób w uczniach samodzielność, krytykę, chęć osobistego podjęcia się oceny utworu lub twórczości danego autora.

Brak tu miejsca na rozszerzenie tego zagadnienia. Dodam jeszcze tylko, że umiejętnie stosowany nadzór nad wykonaniem tych prac jest jedną z najlepszych form krzewienia zamięłowania czytelnicy.

10. Poradnictwo

Aby jednak uwzględnione formy oddziaływania na młodzież oraz podsycanie jej pędu do wiedzy, do czytelnicy itp. zdały egzamin, aby skierować rozwinięte zainteresowania uczniów na właściwe tory pracy z dobrą, potrzebną, a nawet nieodzowną książką — konieczne jest stosowanie przez bibliotekarza w s z e l k i c h form poradnictwa bibliotekarskiego.

Indywidualne rozmowy z czytelnikami, pomoc w wyszukiwaniu odpowiednich pozycji do opracowania danych zagadnień, rozmowy z opiekunami klas o czytelnictwie w ich własnych zespołach uczniowskich — to nieodzowne prace bibliotekarza w zakresie poradnictwa.

Tam, gdzie widzimy słabe zainteresowanie biblioteką, należy przed rozmową z danym uczniem przejrzeć jego akta osobowe, w jednej rozmowie lub kilku dotrzeć do istoty problemu, uzyskać odpowiedź, co było właściwym powodem trzymania się na uboczu, i budzić zainteresowanie książką. Bibliotekarz musi pamiętać również o tym, że często trzeba kierować czytelnika do specjalnych księgozbiorów (uczniowie klas X i XI), a więc musi się orientować w zasobach bibliotecznych swego miasta czy najbliższej okolicy w zakresie księgozbiorów, czytelni i pracowni naukowych.

Stosowanie tych form „ucztyelniania ucznia“ daje cenne rezultaty oraz wskazówki na przyszłość.

Podane wyżej możliwości stosowania poradnictwa bibliotekarskiego stanowią jakby podsumowanie mego doświadczenia w tym dziale pracy. Stosując formy okresowych repetycji i jednocześnie indywidualnych konsultacji miałem możność śledzenia czytelnictwa moich uczniów bardzo dokładnie; stosując metodę referatów i opracowań, bardzo często przeprowadzałem z uczniami dyskusje (ustalone dni tych konsultacji: soboty, godz. 16.00—19.00) związane z zagadnieniami programu języka polskiego, a często nawet ujęte szerzej.

I ta forma pracy była jednocześnie poradnictwem o wielkim znaczeniu dla rozwoju czytelnictwa wśród młodzieży.

11. Współpraca z bibliotekami powszechnymi i czytelniami naukowymi

W pracy nad podnoszeniem stanu czytelnictwa w szkole należy również pamiętać o współpracy z bibliotekami powszechnymi i czytelniami instytutów naukowych. Bibliotekarz powinien znać, jak już uprzednio wspomniałem, chociaż ogólnie zasoby tych księgozbiorów, by móc w razie potrzeby skierować tam swego czytelnika, który interesuje się zagadnieniami specjalnymi. Trzeba ponadto śledzić życie tych instytutów i bibliotek, aby móc odwiedzić razem ze swoją szkołą daną wystawę książki, druków, ilustracji itp.

Bibliotekarz powinien także interesować się jeszcze jednym działem pracy bibliotek powszechnych i czytelni naukowych, mianowicie badaniem przez doświadczonych pracowników tych instytucji zagadnień czytelnictwa. Należy bezwarunkowo korzystać z ich doświadczeń w tej dziedzinie, gdyż ich sugestie mogą być bardzo cenną wskazówką dla bibliotekarza mającego trudności w krzewieniu wśród uczniów zamięlowania do czytelnictwa.

12. Propaganda pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej z książką

Trzeba stosować różne formy propagandy pracy z książką, propagandy pozalekcyjnej i pozaszkolnej. Bibliotekarz musi wiedzieć, kiedy pracują zespoły samokształcenia, kółka przedmiotowe (kółka polonistów, żywego słowa itp.), służyć im poprzez członków komisji bibliotecznej pomocą w uzyskiwaniu materiałów do podjętych prac, jak również dzielić się z nimi swym doświadczeniem polonistycznym.

Biblioteczna tablica informacyjna powinna donosić o ciekawszych odczytach, wystawach itp., gdyż kierowanie czytelnictwem młodzieży i jej kontaktem z książką

poza lekcjami i poza szkołą ma ogromnie ważne znaczenie dla dopełniania działalności wychowawczej prowadzonej w szkole.

13. Współpraca z komitetem rodzicielskim i rodzicami

Nie wolno nam również zapominać o tym, że bardzo ważną rolę przy koordynowaniu wysiłków w dziele wychowania w szkole odgrywa komitet rodzicielski. Bibliotekarz musi z nim utrzymywać stałą łączność nie tylko w sprawach imprez, uroczystości czy akademij, ale — co jest również ważne — w sprawach czytelnictwa uczniów. Należy korzystać i z indywidualnych rozmów z rodzicami dla omówienia problemu czytelnictwa ich dzieci, a jednocześnie wskazywać rodzicom na konieczność stworzenia nadzoru domowego nad ilością i jakością czytanych przez młodzież książek. Wysiłki bibliotekarza w tej dziedzinie pójdą rychło na marne, jeżeli uczeń czyta w domu niewłaściwe książki i nikt go nie kontroluje.

14. Bibliotekarz jako wychowawca

Bibliotekarz musi być wnikliwym wychowawcą młodzieży. Jest to prawda oczywista na tle omówionych uprzednio zagadnień. Serdeczny stosunek do ucznia, nieszczędzenie czasu na czuwanie nad jego rozwojem w myśl wskazań pedagogiki socjalistycznej i aktualnych potrzeb i zadań narodu — to bardzo ważne momenty nie tylko dla samego czytelnictwa, ale i dla ogólnego kierunku wychowawczego.

Bibliotekarz w tym pojęciu to nie jeden z wychowawców klasowych, ale wychowawca zespołu młodzieży w swej szkole.

15. Walka ze złą i wrogą książką

Propagując formy czytelnictwa i zainteresowania książką poza szkołą, trzeba być niesłychanie czujnym, umieć dotrzeć do ucznia i jego czytelnictwa indywidualnego. Nie znaczy to, że zainteresowania ucznia mają być w jakiś sposób ograniczane przez nauczyciela; ale przez umiejętne poradnictwo, indywidualne rozmowy, wytworzenie atmosfery wzajemnego zaufania polonista powinien w wypadkach niebezpiecznych docierać do źródeł złego czytelnictwa, a stąd do źródeł skrzywień postawy życiowej ucznia.

Jest to może akcja najtrudniejsza, ale konieczna, gdyż jest to jednocześnie ostra walka ze złą, wrogą książką, jest to walka z zacofaniem i przeżytkami ustroju kapitalistycznego.

Trzeba przyznać, że dotychczas za mało zwracało się uwagę na ten problem. Nie umieliśmy dostrzec znaczenia tej kwestii. Dopiero zagadnienie Frontu Narodowego sprawiło, że sprawa czytelnictwa pozaszkolnego stała się jednym ze składników wychowania. Dlatego też trzeba zwiększyć czujność nauczyciela, wychowawcy, bibliotekarza, gdyż jest to problem ważny nie tylko w życiu szkoły, ale i w skali ogólnopństwowej.

Mając w rękę tak silne atuty, jak dobre książki ilustrujące postępowość naszej kultury na przestrzeni wieków, książki przedstawiające obecne prace naszego budownictwa, możemy zwiększyć czujność w uważnym śledzeniu rozwijającego się czytelnictwa w szkole i poza szkołą.

Usuwajmy od młodzieży złą książkę, jej wsteczne wpływy, czynmy to nie tylko my, bibliotekarze, ale wszyscy nauczyciele i dyrekcje szkół oraz organizacje współpracujące.

O C E N Y I S P R A W O Z D A N I A

NA DRODZE DO MARKSISTOWSKIEJ MONOGRAFII O MICKIEWICZU

(Stefan Żółkiewski, *Spór o Mickiewicza*, Studia historycznoliterackie I. B. L. Wrocław 1952, Ossolineum. Str. 276).

Książka Żółkiewskiego ma niewątpliwie przełomowe znaczenie dla rzeczywistego rozumienia twórczości naszego największego poety narodowego. Przynosi zarazem nową i twórczą interpretację wielu problemów polskiego romantyzmu. Z tych względów powinniśmy ją dokładnie poznać i przeanalizować. Zamieszczone w niniejszym numerze wypowiedzi na temat „Sporu o Mickiewicza“ traktuje Redakcja jako zapoczątkowanie tych szerokich dyskusji polonistycznych, do jakich książka istotnie pobudza — szczególnie w związku z nadchodzącym Rokiem Mickiewiczowskim (1955).

Redakcja

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI

TWÓRCZY SPÓR O MICKIEWICZA

Rok 1955 zyska w dziejach naszej kultury miano Roku Mickiewiczowskiego: będziemy obchodzić setną rocznicę śmierci naszego największego poety narodowego. Rozumiemy wszyscy, że istotny sens tej rocznicy nie da się zawrzeć w utartych konwencjach, jak akademie i specjalne artykuły. Chodzi o rzecz znacznie bardziej zasadniczą niż jednorazowy, choćby najuroczystszy, hołd. Oczekujemy, że Rok Mickiewiczowski przyniesie marksistowskie, twórcze oświetlenie twórczości poety, głębsze poznanie i zrozumienie ideowo-artystycznego piękna poezji Mickiewicza i — w ostatecznej konsekwencji — możliwie najpełniejsze przejęcie Mickiewiczowskiej spuścizny przez szerokie masy narodu polskiego przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Rzecz prosta, że tak pojęty Rok Mickiewiczowski musi rozpocząć się nie z dniem 1 stycznia 1955 roku, lecz znacznie wcześniej. Muszą go poprzedzić zasadnicze przygotowania. Bardzo istotnym elementem akcji przygotowawczej jest realizacja uchwały Krajowej Rady Narodowej z dnia 5 maja 1945 roku w sprawie Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza. W momencie, kiedy piszemy te słowa, ukazał się już X tom *Dzieł* poety. Rok Mickiewiczowski będziemy obchodzić niewątpliwie w oparciu o ukończone Narodowe Wydanie.

W jakiej mierze współczesna mickiewiczologia odpowie na twórcze zamówienia społeczne, jakie w stosunku do nauki o literaturze wysuwa Rok Mickiewiczowski?

Wiemy, że sprawa nie jest prosta. Bo choć z pracy i kultu kilku pokoleń badaczy i przygodnych krytyków Mickiewicza można by stworzyć wcale bogatą bibliotekę, to jednak zarazem nagromadzono wokół spuścizny poety masę sądów niesłusznych, fałszujących postępowy sens tej wielkiej twórczości — że powtórzymy sformułowanie Boya: „w mętno-żywoto-świętecznym stylu“. Zresztą przed polską mickiewiczologią stoi jeszcze wiele po prostu podstawowych, niemal wstępnych obowiązków badawczych z dziedziny ustaleń biograficzno-materiałowych. Jak one są potrzebne, o tym świadczą sumienne studia erudycyjne Wacława Kubackiego, prostujące czy wręcz odkrywające po raz pierwszy wiele faktów z biografii literackiej Mickiewicza, wzbogacające naszą wiedzę o lekturze i doświadczeniach kulturalnych poety, odkłamujące „legendę o rzymskim pielgrzymie“.

W tej sytuacji ze zrozumiałym zainteresowaniem bierzemy do ręki *Spór o Mickiewicza* Żółkiewskiego. Tytuł jest nieco wąski. Jest to bowiem nie tylko polemika z burżuazyjną mickiewiczologią. Książka przynosi zarazem nową szeroko udokumentowaną koncepcję rozwoju twórczości Mickiewicza. I na tym właśnie podstawowym problemie książki Żółkiewskiego spróbujemy najpierw skupić uwagę — bez ambicji wyczerpania bogactwa zagadnień, jakie to twórcze dzieło krytyczne formułuje na temat ważnych postaci i zjawisk literackich polskiej literatury okresu romantyzmu.

„...krytyka burżuazyjna — pisze Żółkiewski (str. 42) — obstawała przy koncepcji Mickiewicza-poety religijnego, który wyzwalając się z obcych wpływów dojrzał do mistyki, do towianizmu — jak głosili konsekwentni burżuazyjni krytycy, reakcjonści z otwartą przyłbicą. Narzucali te tezy i niereakcyjnym, po prostu zahakany, nieśmiały, bezkrytycznym. ...Mickiewicz miał być osobowością religijną. Idąc za skrajnie idealistyczną i nienaukową typologią w rodzaju Sprangera i innych uczniów Diltheya, polska burżuazyjna historiografia literacka posługuje się pojęciem struktury duchowej. ...Twórczość Mickiewicza interpretowana jest jako wyraz postawy religijnej, która się krystalizuje, dochodzi do pełnej świadomości samej siebie, wyzwalając w twórczości najistotniejsze cechy indywidualności poety...“

Wiemy, że ta fałszywa koncepcja Mickiewicza przeniknęła i do praktyki szkolnej. Popularny podręcznik M. Kridla, *vademecum* polonisty przed rokiem 1939, utrwał ją bez żadnych zastrzeżeń. Kridl pisał, że w pracy w Kole towiańczyków ujawniły się „ze spotęgowaną siłą te pierwiastki ducha poety, które tkwiły w nim już dawniej: głęboka religijność, skłonności mistyczne...“ (*Literatura polska wieku XIX*, część III, Warszawa 1931, str. 275).

Żółkiewski udowadnia, że ta burżuazyjna koncepcja fałszowała Mickiewicza, bo kłóciła się z faktami, bo zaprzeczała jej cały rozwój ideowo-artystyczny poety. „Sprawa chłopska — pisze Żółkiewski (str. 64) — kształtowanie się narodu burżuazyjnego w warunkach niewoli, walka narodowo-wyzwoleńcza — to było życie polskie. Z tego życia wyrastała literatura.“ Z tego konkretnego życia narodu, z jego historycznych dążeń i postępowych tradycji kulturalnych wyrósł Mickiewicz. Książka Żółkiewskiego przynosi w tej dziedzinie bogaty i przekonujący materiał dowodowy. Fałsz burżuazyjnej koncepcji Mickiewicza jako przede wszystkim religijnego artysty demaskuje Żółkiewski w sposób istotnie udokumentowany. Badacz odwołuje się często do tekstu poety i wykazuje, jak dowolnie i fałszywie interpretowano ideowy rozwój Mickiewicza.

Oto przykłady. „Spór z reakcyjną koncepcją twórczości Mickiewicza — pisze

Żółkiewski (str. 41) — trzeba zaczynać od pierwszych jego wierszy. Jest to spór z pobożnymi krytykami o wolterianizm poety. Młody Mickiewicz przerabiał, tłumaczył, naśladował Woltera. Ale wybierał z Woltera nie przypadkowe utwory. Tłumaczył między innymi *Darczanke*, tę samą, którą zachwycali się bodaj wszyscy dekabryści, między nimi P u s z k i n. Mickiewicza, jak i innych rewolucjonistów, interesowały te utwory Woltera, które w zapóźnionych krajach Europy wschodniej mogły jeszcze być narzędziem walki ideologicznej o postęp...

Żółkiewski popiera to stwierdzenie analizą m. in. młodzieńczego poemaciku Mickiewicza *Kartofla*. W ten sposób zyskujemy poparcie tezy, że poeta nawiązywał w młodości do wyraźnie określonych tradycji XVIII wieku, mianowicie do tradycji rewolucyjnej i materialistycznej. Trzeba tu podkreślić precyzyjność i trafność wywodów autora oraz umiejętność przekładania języka poezji na język historii. Analizując np. *Żeglarza* stwierdza słusznie Żółkiewski, że tu „odpowiedniki metafor poety odnoszą się z gatunku swego nie do metafizycznych cech zła w naturze ludzkiej, ale do historycznych cech ludzi jako uczestników ówczesnego życia, układu społecznego, przesądów stanowych, zastoju feudalnego, zwycięskiej reakcji drwiącej z porywów“. Zgodnie z tym założeniem (a w przeciwstawieniu do ahistorycznej interpretacji tradycyjnego literaturoznawstwa) ukazuje Żółkiewski, że w *Żeglarzu* rozczarowanie Mickiewicza było rozczarowaniem do zupełnie określonego świata, że w *Balladach* poeta nie przeciwstawia abstrakcyjnie empiryzmowi — irracjonalizmu, lecz uderza w ograniczenia mieszczańskiego empiryzmu i broni ludowych pojęć o świecie, że późniejsza „niechęć do rozumu“ to będzie atak Mickiewicza — krytyka ówczesnej burżuazji, na „rozum mieszczański“.

Poddając zasadniczej krytyce burżuazyjną koncepcję Mickiewicza jako osobowości wyzwalającej się spod wpływów racjonalistycznego materializmu i „dorastającej do mistycyzmu“, Żółkiewski nie pomija sprzeczności ideowo-światopoglądowych poety. Analizując III część *Dziadów* ukazuje np. dwa typy motywacji działań i losów ludzkich — motywacji realistycznej, dotyczącej młodzieży spiskowej, i motywacji nierealistycznej, występującej w losach Konrada i księdza Piotra, którą stanowi stosunek do zła i dobra rozumianych metafizycznie, a nie historycznie. Istnienie tych dwóch sprzecznych motywacji tłumaczy Żółkiewski sprzecznościami ideologicznymi poety. „Wprowadzenie do utworu drugiej, nierealistycznej motywacji — to odpowiednik artystycznej niedojrzałości ruchu i sił społecznych, które poeta wyrażał.“ W części III *Dziadów* ścierają się pewne elementy mistyczno-mesjanistyczne z ideologią rewolucyjną, mistyczne nadzieje i ograniczoność szlachecka z myślą o decydującej roli ludowych dążeń historycznych i krytyką ograniczeń szlacheckiego rewolucjonizmu.

„Realizm jego sztuki tamowała przezwyższana na drodze do wiosny ludów ograniczoność szlachecka. Ona wiązała w charakterystyczne sprzeczności plebejski rewolucjonizm poety z tendencjami religijnymi i idealizmem filozoficznym, mieszała w jego sztuce przesady ludowe z prawdami ludowymi. Lecz droga twórcza poety wiodła zdecydowanie ku coraz doskonalszym realistycznym osiągnięciom. Toteż poezja jego mówi prawdę o konfliktach ówczesnych, o losie przodujących ludzi tego czasu, o rzeczywistej drodze polskiego narodu burżuazyjnego w warunkach niewoli, walki wyzwolenczej, współdziałania z ruchami emancypacyjnymi Europy...“ (str. 240).

Tę zasadniczą koncepcję rozwoju poety popiera Żółkiewski analizą i *Ksiąg Pielngrzymstwa*, i *Pana Tadeusza*, i *Trybuny Ludów*. Nie będziemy dalej cytować

przykładów. Dodajmy jedynie, że w świetle tej koncepcji rozumiemy głębiej przejmującą i — wiemy to z prostego doświadczenia czytelniczego — trudną prawdę liryki łożańskich, o których pięknie/ pisze Żółkiewski: „Cały nasz wywód dotychczasowy uzasadniał, jaki na wskroś ziemski był świat przeżyć Mickiewicza. Liryki łożańskie są poetycką sumą tych gorzkich doświadczeń bojownika o postęp i wyzwolenie narodowe w latach przewagi reakcji i w latach wzmagającego się ucisku narodowego... Właściwa jest im ziemska prostota realistycznego widzenia motywów przyrody, metaforyka zamykająca w nie spotykanych dotąd skrótach istotną prawdę ziemskiej rozpacz, istotną prawdę stosunku jednostki działającej historycznie do współczesnego jej okresu dziejowych rozczarowań i klęsk niedojrzałych sił postępu ludowego w tej przedproletariackiej epoce. Dlatego tak realistyczne są metafory: wiek męski — wiek klęski; lzy lejące się na młodość...“ (str. 178).

*

Książka o Mickiewiczu jest lekturą głęboko pasjonującą. Ze szczególną wyrazistością wystąpiła tu podstawowa właściwość wielkiego talentu naukowego Stefana Żółkiewskiego — umiejętność szerokiej syntezy historycznej. Śmiała próba zarysowania nowej, marksistowskiej koncepcji rozwoju poety została uwieńczona zasadniczym zwycięstwem. W dokładniejszej analizie mielibyśmy prawo upomnieć się u autora o dalsze wyjaśnienia niektórych tez i partii książki, jak np. uwaga na temat „ludowej koncepcji rzeczywistości“, na temat specyfiki realizmu Mickiewiczowskiego itp. Godzimy się jednak na zasadniczą koncepcję autora: „Twórczość Mickiewicza była ściśle związana z walką narodu o wyzwolenie i przeobrażenie społeczne. Dzieła jego służyły propagandzie rewolucyjnej. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że konflikty rozwiązywane przez poetę przy pomocy środków literackich odtwarzały rzeczywiste, podstawowe konflikty ówczesnego życia polskiego, obrazowały rozwój postępu w Polsce, formowanie się polskiego narodu burżuazyjnego i jego świadomości. Mickiewicz rozwiązywał te problemy zgodnie z historycznymi dążeniami wyzwalających się młodych, twórczych sił narodu — jego mas ludowych...“ (str. 240).

Książka Żółkiewskiego rewindykuje postać Mickiewicza i jego dzieła dla całego narodu, dla nowego narodu socjalistycznego. We właściwym świetle historycznym ukazuje mistyczne załamania poety i podkreśla z naukową wnikliwością i zarazem z dumą narodową jego postępowe, trwałe wartości ideowo-artystyczne. *Spór o Mickiewicza* pomoże poloniście twórczo odczytać raz jeszcze spuściznę największego poety narodowego, głębiej wniknąć w jego pisarską i ludzką wielkość. Krytyka burżuazyjna, choć stworzyła mnóstwo drobiazgowych, niejednokrotnie na pewno pożytecznych przyczynków do życia i twórczości pisarza, zubożyła w świadomości narodu obraz prawdziwego Mickiewicza, poety, publicysty, działacza politycznego. Mickiewicz należy do rzędu największych pisarzy świata, którzy — że przypomnimy klasyczne sformułowanie Engelsa na temat twórców Odrodzenia: „...wszyscy żyją wszystkimi sprawami swego czasu, biorą udział w praktycznej walce, stają po stronie tej czy innej partii i walczą: ten słowem i piórem, ten mieczem, a ten i tym, i tamtym. Stąd ta pełnia i siła charakteru, która czyni z nich pełnych ludzi.“

Dlatego tylko w związku z walką twórczych sił narodu o wyzwolenie i przeobrażenie społeczne możemy zrozumieć i ocenić twórczą drogę naszego największego poety. Dlatego spór Żółkiewskiego o Mickiewicza jest sporem istotnie twórczym.

O MŁODZIEŃCZEJ TWÓRCZOŚCI MICKIEWICZA

Czasy powojenne przyniosły szereg cennych książek poświęconych życiu i twórczości Adama Mickiewicza. Spośród najbardziej znanych pozycji należy wymienić opowieść Mieczysława Jastruna, zarys monograficzny Henryka Szypera, uwydatniający publicystyczną i rewolucyjną działalność poety, studia Wacława Kubackiego, Juliana Przybosa, Leonarda Okołów-Podhorskiego. Osobną pozycję stanowi monografia prof. Kleinera, kontynuacja badań rozpoczętych przed wojną. Żadna jednak z wymienionych książek nie ma tego znaczenia, co wydana przed kilkoma miesiącami rozprawa Stefana Żółkiewskiego pt. *Spór o Mickiewicza*. Znaczenie to polega przede wszystkim na tym, że problem Mickiewicza, jakkolwiek ukazany tylko w ogólnych zarysach, ujęty tu został z zupełnie nowego stanowiska. Żółkiewski przedstawił ewolucję twórczości poety na tle najważniejszych konfliktów epoki, w powiązaniu z procesami społecznymi i kulturalnymi, które wycisnęły piętno na pierwszej połowie wieku XIX. Starał się odpowiedzieć na zasadnicze pytania, jakie stawia sobie każdy badacz-marksista, który w dziele literackim szuka odbicia rzeczywistości oraz ideologicznej wymowy tekstu.

W zbiorze rozpraw pt. *Stare i nowe literaturoznawstwo* pisał Żółkiewski, że „podstawowe pojęcie historii literatury — to pojęcie ideologii“. Ideologia — zaznacza przy tym — „to nie tylko program polityczny pisarza, często podawany w komentarzu odautorskim do właściwego dzieła sztuki. Ideologiczna interpretacja dotyczy całości zjawiska literackiego i winna właśnie wyjaśnić to, co w nim specyficzne.“ Otóż praca Żółkiewskiego jest właśnie pierwszą w naszej historii literatury próbą ideologicznej interpretacji dzieła Mickiewicza. Żółkiewski pokazał stosunek Mickiewiczowskiego dzieła do życia, do rzeczywistości obiektywnej, ustalił stosunek poety do walki o postęp, wyjaśnił, na czym polega rzeczywiste nowatorstwo poety — nowatorstwo ideologiczne — i wskazał wreszcie miejsce Mickiewicza w walce o realizm.

Jeżeli *Stare i nowe literaturoznawstwo* jest polemiką z tradycyjną, burżuazyjną nauką o literaturze na płaszczyźnie teoretycznej, metodologicznej, to *Spór o Mickiewicza* charakteryzuje inną stronę tej samej walki. Na przykładzie twórczości wielkiego poety Żółkiewski pokazał, w jaki sposób należy ujmować zjawiska literackie, jak rozumieć problem wpływów i zależności, jak wyzyskiwać egzegezę filologiczną do ideologicznej i artystycznej interpretacji dzieła. W tym tkwi przełomowe — bez przesady — znaczenie *Sporu o Mickiewicza*. Jak wszelkie dzieła o charakterze pionierskim i przełomowym, tak i praca Żółkiewskiego może w tych czy innych sformułowaniach wywołać niepokój intelektualny, pobudzić do sprzeciwu i polemiki. Ale nie to jest ważne. Ważny jest fakt, że otrzymaliśmy książkę, która ukazuje czytelnikowi marksistowską metodę badania pisarza i jego dzieła na żywym i znanym mu dobrze materiale. Co więcej, otrzymaliśmy książkę, która odpowiedziała na wezwanie Bolesława Bieruta: odsłoniła i uwypukliła rzeczywistość demokratyczno-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości Mickiewicza. Dzięki pracy Żółkiewskiego inaczej spoglądamy na utwory poety, lepiej i głębiej rozumiemy jego życie.

Na każdej niemal stronicy książki ołówki czytelnika zakreśla odkrywcze spostrzeżenia i nowe, jakże niepodobne do tradycyjnych, oceny i charakterystyki Mickiewiczowskich dzieł. Zajmiemy się omówieniem okresu wileńsko-kowieńskiego, na który Żółkiewski zwrócił szczególną uwagę, uwydatniając przy tym problem walki klasyków z romantykami i dwóch nurtów w literaturze romantycznej.

Analizując literaturę klasycyzmu warszawskiego Żółkiewski stwierdza, że była to literatura salonów, „służąca klasom rządzącym, uprzywilejowanym, niechętnym postępowi, wprowadzająca zmiany tylko we własnym zakresie... Była to literatura całkowicie afirmatywna, która afirmowała istniejącą rzeczywistość, dostrzegała możliwość rozwoju człowieka w istniejących warunkach, w kraju zakutym w jarzmo polityki Świętego Przymierza.“ Potępiała co najwyżej nadużycia ustroju, przesadny wyzysk. Przykładem tej literatury oficjalnej, o tematyce narodowej, przybranej w kostium historyczny, jest *Barbara Radziwiłłówna* Alojzego Felińskiego. Żółkiewski ujawnia ideologię utworu, w którym „ostrze krytyki trafiało w króla, gdy naruszał prawa, i w tych spośród przedstawicieli narodu, którzy przekraczali w buncie szranki legalnej opozycji.“ W takim ujęciu tragedia Felińskiego nie jest tylko nawiązaniem do tradycji narodowej i doskonałym przykładem realizacji kanonu klasycznego, ale także utworem posiadającym swoją wymowę polityczną i społeczną.

Zagadnienie sentymentalizmu polskiego rozpatruje Żółkiewski z różnych stron. Ten jeden z najbardziej trudnych do rozwikłania problemów polskiego Oświecenia i literatury pierwszej ćwierci XIX wieku pozostaje ciągle problemem otwartym i czeka na swego badacza. Żółkiewski daje pewne sugestie w odniesieniu do oceny i charakterystyki sentymentalizmu dwóch okresów historycznych. Nurt sentymentalizmu XVIII-wiecznego jest dla Żółkiewskiego nurtem demokratycznej krytyki wcześniej ujawniających się sprzeczności porządku burżuazyjnego. Sentymentalisci czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego są sojusznikami legalnej, liberalnej opozycji bogatej, najbardziej ukapitalistycznej szlachty. Czytelnik jest wdzięczny autorowi za te jasne, lapidarne sformułowania, ale miałyby jeszcze szereg dodatkowych pytań. Czy również i w Polsce poeci zwani sentymentalistami wyrażali w XVIII wieku krytykę sprzeczności burżuazyjnego porządku? Czy sentymentalizm początków wieku XIX jest istotnie dalszym ogniwem sentymentalizmu z poprzedniego stulecia? Sentymentalizm ten jest bowiem najpełniej reprezentowany w powieści, która nie jest kontynuacją poezji Książnina, Karpińskiego czy Bogusławskiego, a pamiętajmy również o przenikaniu żywiołu realistycznego do powieści sentymentalnej w rodzaju *Malwiny* czy *Lejbe i Siora*. Słuszne i przekonywujące są twierdzenia o innej, bardziej postępowej funkcji liberalizmu na ziemiach litewsko-ruskich niż w Królestwie Kongresowym.

Odkrywca w odniesieniu do zagadnień historycznoliterackich jest analiza rewolucyjnego ruchu szlacheckiego. Rewolucja szlachecka, idea narodowo-wyzwoleńcza, proces kształtowania się narodu burżuazyjnego to pojęcia podstawowe dla zrozumienia postępowego nurtu romantyzmu polskiego, bez których nie podobna dzisiaj wyjaśnić wielkich dzieł poetyckich. Żółkiewski trafnie dostrzega zasadnicze sprzeczności, które musiały charakteryzować pańszczyźnianych właścicieli ziemskich i zarazem rewolucjonistów. Dostrzega w nich umiowanie wolności politycznych, radykalizm, rewolucjonizm taktyczny, ale jednocześnie widzi brak zrozumienia dla szerokiego ruchu politycznego, oderwanie od mas.

Interesująco wypadła charakterystyka działalności Jana Śniadeckiego, którego ugodowa ideologia polityczna nie idzie w parze z materialistycznymi i racjonalistycznymi elementami jego filizofii.

W młodzieńczej twórczości Mickiewicza uwydatnia Żółkiewski wolterianizm poety. Akcenty wolterowskie nadają jego poezji szczególny charakter; w specyficznej sytuacji, określonej stosunkami społeczno-politycznymi na ziemiach litewsko-ruskich w pierwszej ćwierci wieku XIX, podkreślały one postępowe stanowisko pi-

sarza. „Toteż Mickiewicz — czytany — nawiązując w swoich wierszach, nawet naśladowanych Woltera, do autentycznych, rewolucyjnych, burżuazyjnych tradycji XVIII w., przekracza jego horyzonty polityczne. Wbrew Wolterowi jest republikaninem, czcicielem ludowładztwa.“

Żółkiewski podniósł znaczenie takich utworów młodzieńczych Mickiewicza, jak *Kartofla*, *Mieszko*, *książę Nowogródka*, *Wiersz do Lelewela*. Analizując stosunek do tradycji wieku XVIII, do tradycji Oświecenia, wykazał przy tym, że nie wolno tradycji tej ujmować w sposób powierzchowny i ogólnikowy. Mickiewicz wybiera określony nurt tej tradycji, nawiązuje do radykalnej myśli Oświecenia, od której założeń i konsekwencji ideowych odzegnoywali się liberałowie. Nie jest również jednolite środowisko filomackie, w którym słusznie dostrzega Żółkiewski dwie orientacje: ugodową i radykalną. Mickiewicz związany był z grupą radykalną. Szkoda, że analiza poezji filomackiej skupiła się głównie na *Odzie do młodości*, że nie znalazło się miejsce na omówienie innych bardzo charakterystycznych i wymownych pod względem politycznym i społecznym wierszy filarecko-filomackich. Odnajdując w *Odzie* element przełomu romantycznego, widzimy w niej krytykę rzeczywistości i pragnienie przeciwstawienia się całemu ówczesnemu światu. *Oda do młodości* w ujęciu Żółkiewskiego bliska jest swymi ideami liberalizmowi wileńskiemu. Jest pełna hasał bliskich idei organicznej, wezwań do pozytywnej pracy. Od liberalizmu różni ją potężny ładunek uczucia, siła emocjonalnego wybuchu. Większe znaczenie w przełomie romantycznym przypisuje Żółkiewski *Żeglarzowi*. Interpretacja tego wiersza jest całkowicie nowa, odkrywcza. *Żeglarz* w nowym ujęciu to nie tylko wyraz rozpaczki nieszczęśliwego kochanka, to nie tylko akt zerwania ze „społecznikostwem“ filomatów. Według Żółkiewskiego taki komentarz jest wynikiem ahistorycznego stanowiska i filologicznej niedbałości analizy. Badania Żółkiewskiego doprowadziły do innych zupełnie wniosków: *Żeglarz* jest wyrazem buntu wobec świata opartego na ludzkiej podłości. Oskarżenie egoizmu i marazmu oznacza w konkretnej sytuacji historycznej oskarżenie układu społecznego, przesądów stanowych, zastoju feudalnego. W *Żeglarzu* nie zrywa Mickiewicz ze „społecznikostwem“ filomatów, ale z reformizmem obozu liberałów wileńskich. Słowem — buntownicza negacja aż do wyboru śmierci włącznie. Ta nowa interpretacja *Żeglarza* przesunęła nieco w cień *Odę do młodości*. Czy słusznie? Wydaje się, że olbrzymi rezonans społeczny *Ody* jest w pewnym stopniu sprawdzianem funkcji społeczno-ideologicznej utworu. Ładunek uczuciowy, jaki *Oda* zawiera, spowodował, że stała się ona, jak pisze zresztą Żółkiewski, „potężną iskrą, która zapaliła proch wystrzału belwederskiego“. I choćby prawdą było, że „program *Ody* nie był sprecyzowany“, to faktem jest, że patos rewolucyjności przewyższa swą siłą liryczne uniesienie *Żeglarza*.

Nowe wnioski przyniosła również niezwykle interesująca analiza ballad, przede wszystkim *Romantyczności*. Żółkiewski przypomina, że badacza-marksistę cechować musi dokładność filologiczna. Tradycyjne ujęcie wyrażało się w fałszywej interpretacji znanego dwuwiersza:

Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.

Badacze burżuazyjni widzieli w tych słowach deklarację obrony irracjonalizmu przeciwstawiającego się filozofii empirycznej. Interpretacja Żółkiewskiego idzie w innym kierunku. Pierwotna wersja, jak wynika z ogłoszonego jeszcze w roku 1910 rękopisu, brzmiała inaczej: „I z y l u d u silniej mówią do mnie“. Chodzi tu za-

tem nie o określenie postawy fideistycznej i irracjonalnej wobec świata, ale o coś zupełnie innego. Mickiewicz występuje tutaj „w obronie tego widzenia świata, tego widzenia spraw ludzkich, które dawało spojrzenie na rzeczywistość z pozycji współczucia dla krzywdzonego ludu“. Empyryzmowi Śniadeckiego przeciwstawia poeta filozofię „żez ludu“. W słusznym ujęciu Żółkiewskiego świat fantastyczny ballad, oparty na motywach czerpanych z wyobrażeń ludowych, jest wyrazem obrony praw pokrzywdzonego i uciskanego ludu. W świecie tym rysuje się inny porządek moralny, gdzie nieokreślona siła karze zło i broni dobrego. Ale zło i dobro—powiada Żółkiewski — rozumiał Mickiewicz po ziemsku, społecznie, a nie metafizycznie. Ludowość ballad ma nadto inne znaczenie: była ona wyrazem szukania sankcji moralnych dla romantycznej postawy buntu i negacji rzeczywistości. I choć treść społeczna tego buntu nie była jeszcze sprecyzowana i mniej określona niż demokratyczna krytyka w duchu haseł rewolucji francuskiej, to jednak dużo więcej było w niej żaru buntowniczego i płomiennego umiłowania swobody. Artystyczne ukształtowanie ballad sprzyjało ukazywaniu ostrych konfliktów, powodowało starcie dążeń i wymagało sądu nad złem.

Z okresu wileńsko-kowieńskiego pochodzi jeszcze *Grażyna* i *Dziadów* część II i IV. Pierwszy z tych utworów rozpatruje Żółkiewski w związku z naczelnym problemem epoki: rewolucjonizmem szlacheckim. „Przed rokiem 1830 — czytamy na str. 65 — zasadniczym odpowiednikiem literackim szlacheckiego rewolucjonizmu było indywidualne, samotne negowanie, bunt przeciw płaskiej i podłej rzeczywistości, przeciwko stosunkom ówczesnym. Rodził się pozytywny bohater wczesnego romantyzmu — samotny buntownik.“ *Grażyna* to rewolucyjny poemat polityczny. Jego wymowa polityczna jest jednoznaczna: potępienie wszelkich form współpracy z najeźdźcą. Pod względem ideologicznym oznacza on jeszcze coś więcej: zawiera wewnętrzną krytykę polityki liberałów, rozprawia się z ich ugodowością. *Dziady* są świadomą próbą literackiego ucieleśnienia ludowej koncepcji rzeczywistości i jej etyki. W części II Żółkiewski uwydatnia scenę, w której ukazuje się gromada pańszczyźnianych chłopów. Chłopi ci występują w roli mądrego trybunału, który ocenia wartości moralne i sądzi postęпки ludzkie. Ale w dramacie znajduje się zapowiedź ostrzejszego protestu przeciw rzeczywistości. Jest nim widmo buntownika, który pojawia się w zakończeniu i odpycha spodloną ziemię. Część IV *Dziadów* zawiera symboliczny obraz niezszczęścia ludzi, którzy, jak pisze Żółkiewski, byli pozytywnymi bohaterami wczesnej, postępowej literatury romantycznej. Postać Gustawa i jego tragedia miłosna to artystyczny odpowiednik określonej postawy historycznej, postawy buntu, której dorabiał się ruch spiskowy, szlachecki ruch rewolucyjny. Protest Gustawa nie ma akcentów wyrażających w sposób jasny dynamikę rewolucji społecznej. Motywy buntu są osobiste, bohater Mickiewiczowski nie wybiera walki, zadawała się gestem pogardy wobec świata. Dlatego też IV część *Dziadów* to tylko etap na drodze krystalizowania się ideologii Mickiewicza. Do istotnie szlachecko-rewolucyjnych pozycji doprowadzi poetę więzienie, wygnanie, przyjaciele-dekabryści.

Młodzieńcza twórczość Mickiewicza to ważne ogniwo w rozwoju ideologii i w ewolucji linii artystycznej poety. Żółkiewski, omawiając tak doniosły okres w życiu poety, dostrzegł w nim nowe, nie zauważone przedtem wartości. Wyjaśnił sens ideowy utworów w sposób nowy, prawdziwy. Pokazał, jak kształtowała się droga poetycka, wcale nie prosta, ale przeciwnie, pełna zakrętów i krzywizn. Drogę tę wyznaczał naczelnny kierunek, który określała postępowo, twórczo, wywodząca się z najlepszych tradycji oświeceniowych postawa. Dzięki pracy Żółkiewskiego ujrzeliśmy w młodym wileńskim poecie radykalnego działacza, głęboko odczuwającego „żez ludu“, wrażliwego na niesprawiedliwość społeczną, buntującego się przeciw

konkretnemu złu, które w świecie się przejawia. *Spór o Mickiewicza* wzbogacił naszą wiedzę o poecie i epoce, w której żył. Książka nauczyła rozumieć znaczenie symbolu poetyckiego i kostiumu stylowego. Po raz pierwszy chyba tak wyraziście zobaczyliśmy w polskiej historii literatury, w jaki sposób można odczytać ideologię pisarza ze złożonych pod względem artystycznym utworów poetyckich.

Na tym polega wartość pracy Żółkiewskiego i jej doniosłe znaczenie w naszym życiu literackim.

HENRYK WOLPE

OKRES ROSYJSKI TWÓRCZOŚCI ADAMA MICKIEWICZA

Rozdział o pięcioletnim pobycie Mickiewicza w Rosji (1824—1829) i pochodzącej z tego okresu twórczości to jeden z najważniejszych rozdziałów całej książki Żółkiewskiego. Przede wszystkim dlatego, że Żółkiewski rozprawia się z legendą ukutą przez burżuazyjną historiografię, jakoby Mickiewicz w Petersburgu był pilnym słuchaczem mistyka Oleszkiewicza, w Odessie — jedynie gościem damskich sypialni, w Moskwie zaś — samotnikiem. Co więcej, Żółkiewski wykazuje reakcyjny sens polityczny tej legendy, która miała jeden cel: „Byle nie przyznać, że Mickiewicz był silnie i trwale związany z rewolucjonistami rosyjskimi.“

Żółkiewski nie zajmuje się w swej książce rekonstrukcją biografii Mickiewicza w tych latach. Rzecz to bardzo trudna i zapewne z punktu widzenia ścisłości faktycznej niemożliwa, ponieważ, jak pisze autor: „wiele spraw, których ślady niemal zupełnie zatarli konspiratorowie, zaledwie można odczytać“. Owo „odczytanie“ — to zadanie dla przyszłego badacza. Toteż Żółkiewski nie zajmuje się analizą faktów i poszlak biograficznych (tych poszlak jest przecież szczególnie dużo). Stwierdza jednakże, że Mickiewicza łączyły liczne i bardzo poufne powiązania z dekabrystami, że wykonywał jakieś bliżej nie znane ich polecenia, utrzymywał stosunki z przywódcami ich radykalnego odłamu (Rylejewem i Bestużewem). Żółkiewski cytuje w przypisie list polecający Rylejewa i Bestużewa do Tumańskiego w sprawie Mickiewicza. Z listu tego wynika niezbicie, że dla dekabrystów Mickiewicz — to był „swój człowiek“.

Ostrożność Żółkiewskiego, który nie chce się opierać na niepewnych danych i komponować nie mając po temu niezbędnych elementów, jest godna uznania, świadczy bowiem o naukowej solidności autora. Jednakże skoro autor podejmuje „spór o Mickiewicza“, należało raczej być śmielszym w oświetleniu życia i działalności poety, tym bardziej że materiał „poszlakowy“ istnieje. Tak więc należało szerzej omówić okres petersburski (pierwsze zetknięcie się poety z dekabrystami) oraz okres moskiewski, czyli czasy pisania *Konrada Wallenroda* (nastroje panujące w środowisku literatów rosyjskich, szczególnie Puszkina, przy tej okazji rzucające się w oczy podobieństwo idei i nastroju wiersza Puszkina *Prorok* i stanowiska ideowego zawartego w *Konradzie Wallenrodzie*: „gdybym był zdolny własne ognie przelać w piersi słuchaczów...“, pieśń jako „miecz archanioła“).

W każdym razie słuszne jest ogólne stanowisko Żółkiewskiego, że w okresie petersburskim żył Mickiewicz „życiem wielkiego upolitycznionego centrum państwowego, i to w okresie napięcia, które poprzedzało wypadki grudniowe“. Słuszne jest również dalsze twierdzenie, że z Litwy wyniósł poeta tylko elementy ogólnej krytyki rzeczywistości. Do dalszej drogi, drogi walki o realizm i postęp, a więc drogi obcej manowcom romantyzmu marzycielskiego i mistycznego, „potrzebował drogo-

wskazu". Tym drogowskazem były dla niego „konkretne, sprecyzowane treści ideowo-polityczne“ rosyjskiej atmosfery dekabrystowskiej, rosyjskiej walki o wolność.

„Dlatego — pisze Żółkiewski — musimy rok 1825 uważać za rok przełomu. Wtedy zadecydowane zostały ostatecznie losy poezji Mickiewiczowskiej: zwyciężyła muza wolności i prawdy życia.“ Petersburg, Odessa i Moskwa — były to więc etapy zbliżania się Mickiewicza do ideologicznej pozycji szlacheckiej rewolucji. Wyrazem zajęcia przez poetę tej pozycji jest *Konrad Wallenrod*.

Zasługą Żółkiewskiego jest nowe spojrzenie na *Sonet* krymskie oraz na *Konrada Wallenroda*. Trafnie widzi on w *Sonetach krymskich* wyraz dojrzewania w poecie krytyki w stosunku do rzeczywistości, ale zarazem słusznie stwierdza, że poeta nie dojrzał jeszcze do rozwiązania problemu stosunku świata i człowieka, kusi go jeszcze ideał czystej sztuki („nieśmiertelne pieśni“ w sonecie *Ajudah*). Jeszcze nie ukształtowała się w nim idea sztuki walczącej, bojowej, namiętnej, zrodzonej z burzy, sztuki pragnącej przeobrazić rzeczywistość, uczynić ją lepszą. Bo w tym okresie nie dotarł jeszcze do świadomości Mickiewicza, nie ogarnął go całkowicie ideał poety-przywódcy ludu. Dopiero klęska powstania grudniowego ukaże mu doniosłą rolę poety-proroka, demaskatora, burzyciela i buntownika. Wtedy dopiero dekabrystowska idea sztuki walczącej stanie się drogowskazem Mickiewicza i na gruncie tej nowej dla poety idei powstanie *Konrad Wallenrod*.

Trafnie stwierdza Żółkiewski, że końcowy sonet *Ajudah* nie akceptuje ukojenia. Zawarty w tym sonecie obraz poetyckiej walki trwałej i bezustannej, walki fal o ląd, która symbolizuje niejako nieuchronną trwałość konfliktów, jest obrazem sprzecznym: z jednej strony afirmacja walki, z drugiej — nieufność w zwycięstwo.

Rację ma Żółkiewski pisząc, że „przekonanie poety o tym, że walka ludzka ma sens, zapowiada ideologię okresu *Konrada Wallenroda*“. Trafnie również spostrzega, że *Sonet* krymskie pozwalają myśleć o wszelkiej walce i o wszelkich trwałych osiągnięciach, nie zaś o walce w imię dobra ludzi, społeczeństwa, narodu.

Nowe spojrzenie na *Konrada Wallenroda* przynosi wyraźne stwierdzenie dekabrystowskiego charakteru poematu. Pisze Żółkiewski: „Poemat był wyrazem solidaryzowania się z dekabryzmem jako rewolucyjną formą ruchu społecznego i wyzwolenczego, był rezultatem przemyślenia — choć dopiero początkowego — klęski wielkiego powstania, w którym »po raz pierwszy Rosja ujrzała ruch rewolucyjny przeciw caratowi« (Lenin).“

Żółkiewski dość szczegółowo omawia program dekabrystów, plan powstania, ideologię polityczną i estetyczną poetów-dekabrystów. Trafnie wykazuje, dlaczego ta ideologia musiała odpowiadać poecie, który w dotychczasowej twórczości wyrażał w różnych zakresach i odpowiednikach artystycznych ideologię szlacheckiego rewolucjonizmu. „Zetknięcie się zatem z ideologią dekabrystów, którą mniej dokładnie, pośrednio znał i wcześniej, nie zastało go nieprzygotowanym. Było raczej przeciwnie: to bliski człowiek spotykał bliskich sobie ludzi.“ Zetknięcie się z dekabrystami, którzy wtajemniczali go w swoje plany, zapoznanie się z twórczością Rylejewa i Odojewskiego (dodajmy: najpewniej i Gribojedowa, który w tym czasie miał już ukończoną swoją sztukę *Rozumowi biada*), a co najważniejsze: udział, nie wiadomo zresztą jaki, w ich poczynaniach konspiracyjnych, czyli już szersza działalność polityczna, a wreszcie bolesne, tragiczne przeżycie klęski najbliższych przyjaciół i tragiczna ich śmierć na szubienicy — zmieniły do gruntu poglądy Mickiewicza, których słabością dotychczasową była ogólnikowość krytyki, brak rozwiązań.

Żółkiewski sądzi, że zmiana dokonała się w Mickiewiczu nie przez bezpośrednie oddziaływanie politycznej i społecznej ideologii dekabrystów, że istotne znaczenie miało tu oddziaływanie ideologii przez dekabrystowską poetykę i estetykę, przez program literacki poetów-dekabrystów.

Teza ta wydaje mi się wątpliwa i wręcz nieprzekonywająca. Skoro zakłada się, że Mickiewicz działał z ramienia dekabrystów, że wykonywał jakieś konspiracyjne polecenia, a dalej, skoro słuszne jest twierdzenie, że klęska dekabrystów i tragiczna śmierć „przyjaciół-Moskali“ była szczególnie silnym wstrząsem dla poety, trudno zmianę w Mickiewiczu przypisać tylko lub głównie oddziaływaniu poetyki i estetyki poetów-dekabrystów. Żółkiewski, niechęący zapewne, odpolitycznia tu Mickiewicza. Przecież sam Mickiewicz po latach wyraził się o *Konradzie Wallenrodzie*, że była to „broszura polityczna“. Tak też było w istocie. Na Mickiewicza działa wstrząsająco, ożywiająco cała atmosfera dekabryzmu, atmosfera szlacheckiej walki z despotyzmem, atmosfera ofiarnej walki samotnych rewolucjonistów szlacheckich i poetyka, estetyka poetów-dekabrystów. Trudno również zgodzić się z Żółkiewskim, że polityczna i społeczna ideologia dekabryzmu była Mickiewiczowi bliska i przedtem. I owszem, poeta dojrzywał do tej ideologii, ale nie sprecyzował jej, nie uświadomił sobie jej problemów. Przykładem potwierdzającym tę tezę może tu być porównanie *Graszyny z Konradem Wallenrodem*: ogólnikowa krytyka feudalnego pojęcia miłości ojczyzny, w gruncie rzeczy pozbawionego istotnych cech patriotyzmu (Litawor), i świadomy, w imię uciemnionego narodu i dla jego dobra i wyzwolenia patriotyzm mściciela-Wallenroda. Stwierdzić należy przeciwnie, że dopiero w rezultacie zetknięcia się z rosyjską rzeczywistością, z rzeczywistością konkretnej walki politycznej i literackiej, Mickiewicz zmienił się istotnie, dojrzał, stał się poetą narodowym i choć w szlacheckim sensie, ale poetą rewolucyjnym. Trafnie ujął to ślepy poeta, rosyjski Iwan Kozłow, przyjaciel i tłumacz Mickiewicza mówiąc o nim: „Wyście go nam dali silnym, my go Wam zwracamy potężnym“.

Książka Żółkiewskiego szczegółowo omawia poetykę i estetykę dekabryzmu, program traktujący literaturę jako część zorganizowanej walki rewolucyjnej. Szkoda tylko, że przy tej okazji nie omawia autor poezji dekabrystów, nie przytacza przykładów, nie charakteryzuje zwłaszcza utworów Rylejewa, jego *Dum* i poematu *Wojnarowski*.

Trafnie ujmuje Żółkiewski problem bajronizmu. Jak wiadomo, burżuazyjna historia literatury traktowała *Konrada Wallenroda* jako utwór powstały pod silnym wpływem Byrona, a samego poetę jako bajronistę. Błądność tego poglądu omawia Żółkiewski w dłuższym ustępie. Wykazuje, że bohaterowie Byrona to buntownicy pozbawieni pozytywnych ideałów, nie wierzący nawet w zwycięstwo, gdy tymczasem motywy postępowania Wallenroda są jasne: broni on sprawy pokonanego, gnębionego narodu.

Słuszna jest uwaga autora *Sporu*, że koncepcja *Konrada Wallenroda* jako bojownika-rewolucjonisty jest dojrzała od koncepcji buntowników „wschodnich poematów“ Byrona. Z tego wyciąga Żółkiewski wniosek, że dawniejsze tezy o bajronizmie *Konrada Wallenroda* były formalistyczne, powierzchowne i — dodajmy od siebie — usiłowały zatrzeć polityczny, ideologiczny sens utworu.

Ciekawe są wywody Żółkiewskiego o tym, że *Konrad Wallenrod* jest ważnym etapem w walce poety o realizm, co więcej, jest krokiem naprzód na drodze do realizmu. Nie jest to realizm pełny ani konsekwentny, nie brak tu romantycznego hiperbolizmu i sentymentalizmu.

Ograniczony charakter realizmu Mickiewiczowskiego w tym okresie był wrazem ograniczoności i niedojrzałości społecznej szlacheckiego rewolucjonizmu.

Mówiąc o wpływie i znaczeniu *Konrada Wallenroda* trafnie stwierdza Żółkiewski, że poemat ten silnie musiał przemawiać do ocalałych z pogromu dekabrystów. Silnie — przede wszystkim dlatego, że czytelnik ówczesny, polski i rosyjski, widział w tym poemacie poetyckie przetworzenie historycznego dramatu samotnego szlacheckiego rewolucjonisty, widział próbę, elementy przynajmniej krytyki rewolucji

szlacheckiej z powodu osamotnienia jej uczestników. Mickiewicz nie rozwiązał w swoim poemacie problemu, jaki jest historyczny sens dekabrystowskiej rewolucji, nie rozwiązał go, ponieważ nie dojrzał jeszcze wtedy do ideologii rewolucyjnej demokracji, głoszącej walkę m a s. Dlatego poemat nie jest jednolity: obok apologii czynu rewolucyjnego samotnego szlacheckiego rewolucjonisty — zawiera elementy krytyki tego czynu.

Analizując postać Halbana i związaną z nim sprawę pieśni ludowej trafnie wykazuje Żółkiewski, że rola, jaką Mickiewicz wyznacza poezji, całkowicie odpowiada dekabrystowskiemu programowi literackiemu, jest wyrazem upolitycznienia, uaktualnienia poezji Mickiewicza.

Omawiany rozdział książki Żółkiewskiego uwzględnia jeszcze, choć bardzo krótko, *Farysa*, artykuł *Goethe i Byron* i pamflet krytycznoliteracki *O krytykach i recenzentach warszawskich*. Autor poświęca tym utworom poety zaledwie po kilka wierszy. Pasja polemiczna i nowatorska kazała mu zwrócić szczególną uwagę na problem roli dekabryzmu w twórczości Mickiewicza. Przedstawił tę sprawę w sposób przekonywający i żywy, zmuszając czytelnika do przemyślenia i krytycznego zrewidowania tradycyjnych, a przecież fałszywych sądów o rosyjskim okresie twórczości poety.

JERZY KRAM

DOBROLUBOW I CZERNYSZEWSKI PO POLSKU

M. A. Dobrolubow *Dzieła wybrane*. Wstęp M. Jowczuka.

Książka i Wiedza, 1950. Str. 427.

M. Czernyszewski *O sztuce*. Wstęp M. Grigorian, PIW, 1952. Str. 336.

Naukowo pojmowana historia literatury „umieszcza dzieło sztuki w konkretnej rzeczywistości dziejowej narodu, widzi w nim wyraz ideologii i doświadczenia społecznego walczących klas społecznych, podkreśla znaczenie stosunków społeczno-politycznych dla kształtowania się prądów umysłowych i artystycznych, uczy rozumieć rolę literatury jako oręża ideologicznego w walce społecznej“. To sformułowanie *Programu* (str. 221) jest już dzisiaj chyba w pełni zrozumiałe dla każdego polonisty; mało — mobilizuje go do stałego pogłębiania wiadomości z zakresu metodologii badań literackich, z zakresu naukowej, marksistowskiej estetyki. Twórczego, ambitnego polonistę interesuje nie tylko aktualny stan badań w tej dziedzinie. Sięga on często do historii estetyki, szuka rodowodu postępowych badań nad istotą literatury i sztuki.

Książki Dobrolubowa i Czernyszewskiego z pewnością spotkają się z uznaniem takiego właśnie nauczyciela, pozwolą mu bowiem zapoznać się z fragmentami prac estetycznych i krytycznych dwóch wybitnych pisarzy i teoretyków sztuki z połowy ubiegłego stulecia.

W liście do muzykologa rosyjskiego Eugenii Papric Fryderyk Engels wyraził się o historycznej i krytycznej szkole w literaturze rosyjskiej, iż „stoi ona bez porównania wyżej od wszystkiego, co stworzyła w Niemczech i Francji oficjalna nauka historyczna“. Szkołę tę stworzyli właśnie: Bieliński, Dobrolubow i Czernyszewski. Nie miejsce tutaj na bardziej szczegółowe charakteryzowanie postawy filozoficznej interesujących nas twórców. Z poglądami tymi zapozna się czytelnik analizując fragmenty spuścizny redaktorów *Sowremiennika*, omawiają je także wstępy do obu książek — pióra Jowczuka i Grigorian. Naszym zamierzeniem jest podkreślić tylko jedno: na pewno ani Dobrolubowowi, ani Czernyszewskiemu nie udałoby się dojść

do tak odkrywczych tez naukowych w zakresie estetyki — tez jakże rewolucyjnych w tamtych czasach — gdyby nie byli materialistami. I co się z tym łączy — jeżeli pewne zagadnienia były dla nich jeszcze nie dość jasne, jeżeli czegoś nie dopowiedzieli, to dlatego przede wszystkim, iż nie dysponowali całością dorobku genialnej nauki Marksa i Engelsa.

Wissarion Bieliński powiedział: „Pozbawienie sztuki prawa służenia interesom społecznym jest równoznaczne z jej poniżeniem, ponieważ pozbawia to ją najżywo- niejszej siły, jaką jest myśl, czyni ją przedmiotem upojeń sybarytów, zabawą dla próżniaków.“ W artykule *Rzut oka na literaturę rosyjską 1847 roku* pisał on: „Gdzie jest życie, tam jest poezja.“ Bieliński pierwszy zadał cios reakcyjnym teo- riom tzw. czystej sztuki, a krytykę podstaw filozoficznych tych teorii rozwinęli i kla- sowsy ich sens ukazali właśnie Dobrolubow i Czernyszewski.

Tom *Dzieła wybrane* Dobrolubowa zawiera pięć prac drukowanych w *Sowre- mienniku* na temat dzieł A. Ostrowskiego, powieści Turgieniewa *W przededniu*, po- wieści Gonczarowa *Oblomow* oraz znaczenia Bielińskiego w historii literatury rosyj- skiej. Artykuły te pozwalają nam zapoznać się z postępowymi poglądami estetycz- nymi ich autora, który nie wahał się twierdzić — w swoich czasach! — iż „najstot- niejszy sens sztuki i filozofii polega na tym, aby budzić ze snu drzemiące siły ludu“. Pisarz i krytyk, który trafnie ujmował sens sztuki i rolę artysty w społeczeństwie, który konsekwentnie walczył o sztukę prawdziwie realistyczną, przekształcającą rzeczywistość, sztukę walczącą, musiał dojść do subtelnie przemyconych, a jakże re- wolucyjnych tez w artykule *Kiedy nadejdzie ów dzień*, napisanym w związku z po- wieścią Turgieniewa *W przededniu*.

Zarówno w tym, jak i w innych swych artykułach Dobrolubow posiłkując się metodą dialektyczną uzasadnia konieczność aktywnej twórczości artystycznej, a za podstawową zasadę estetyki i podstawowe kryterium oceny dzieła uważa rea- lizm. Dlatego dojrzał on m. in. wielkość Puszkina. W bezkompromisowej walce z idealistyczną teorią „sztuki dla sztuki“ Dobrolubow tworzy teorię sztuki rewolu- cyjno-demokratycznej, żądającej od artysty ideowości, aktywności dzieł, które sta- nowią przemożną siłę wpływającą na rozwój społeczny. Oparta na naukowych pod- stawach umiejętność przewidywania kazała mu spodziewać się w przyszłości po- wstania sztuki ludowej, przenikniętej duchem humanizmu i szacunku dla ludu. Tę wiarę szeroko uzasadniał Dobrolubow w swych pracach krytycznych i estetycznych. Oto, dlaczego powinniśmy dzisiaj te prace poznać i przeanalizować, oto, dlaczego po- winniśmy widzieć wielkość tego pisarza — zwiastuna marksizmu w Rosji.

Z dorobku Czernyszewskiego udostępniono na razie polskiemu czytelnikowi jego podstawową rozprawę *Stosunek estetyczny sztuki do rzeczywistości* wraz z ko- mentarzem własnym autora oraz artykuł napisany w związku z rosyjskim tłuma- czeniem *Poetyki* Arystotelesa.

„Estetyka — pisze w rozprawie wstępnej Grigorian — była dziedziną, w któ- rej Czernyszewski wydał pierwszą bitwę idealizmowi. Tu właśnie otrzymał on chrzest bojowy jako wybitny materialista i rewolucyjny demokrat rosyjski.“ Dla Czernyszewskiego estetyka była częścią poglądu na świat. Oczywiście, stosując za- sady filozofii materialistycznej do estetyki, musiał postawić zagadnienie stosunku sztuki do rzeczywistości, stwierdzić, iż jest ona tej rzeczywistości odbiciem. Wielkość Czernyszewskiego polega m. in. na tym, iż udowodnił on, że dziedzina sztuki nie ogranicza się jedynie do dziedziny idealistycznie pojmowanego piękna, i podał okre- ślenie sztuki jako formy poznania świata materialistycznego i formy jego przetransponowania. Ale stwierdza jednocześnie, iż artyście nie wolno ograniczać się do odzwierciedlenia w swoim dziele rzeczywistości. Winien on także wypowiedzieć o niej swój sąd, a wyjaśniając go, zdeklarować się wyraźnie, czy dany artysta jest

rzecznikiem „przodujących idei współczesności“. Oto, co jest najważniejsze dla autora *Prologu*.

Niestety, z uwagi na szczupłość ram recenzji nie możemy szerzej omówić poglądów filozoficznych i estetycznych Dobrolubowa i Czernyszewskiego. Ograniczamy się do zasygnalizowania pojawienia się tych dwóch cennych pozycji w polskim przekładzie i do zachęcenia polonisty, by po te książki sięgnął. Lektura ich pozwoli mu jeszcze głębiej zrozumieć m. in. klasową podszewkę idealistycznych teorii estetycznych XIX wieku, teorii „czystej sztuki“, których ojczyzną były Niemcy na przełomie XVIII i XIX wieku, w okresie reakcji arystokratycznej przeciwko wolnościowym ideałom francuskiej rewolucji burżuazyjnej. Po przeczytaniu tych książek zrozumie także lepiej, jak w sposób naukowy i pełniejszy niż dotychczas analizować z młodzieżą pewne typowe i specyficzne dla tamtych czasów zjawiska społeczno-polityczne i kulturalne.

Należy wyrazić życzenie, by w rękach polskiego czytelnika znalazł się jak najszybciej wybór pism trzeciego wielkiego teoretyka sztuki realistycznej, tego, o którym pisał Dobrolubow: „wiele prawd, na których opieramy się teraz w naszych wywodach, udowodnił on w zacieklej walce z ciemnotą, fałszem i złymi zamiarami swoich przeciwników, w walce, której towarzyszyła senna apatia obojętnego społeczeństwa“ — Wissariona Bielińskiego.

PAWEŁ BAGIŃSKI

CENNY DOKUMENT EPOKI

S. Łusakowski: *Pamiętnik zdeklasowanego szlachcica (ze wstępem Niny Assorodobraj)*.

Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1952, str. 311.

W *Pamiętniku zdeklasowanego szlachcica* Łusakowskiego czytamy o losach młodzieńca, który od chłopięctwa pozbawiony majątku, boryka się z nędzą, walcząc z wysiłkiem o umożliwienie sobie egzystencji w bestialskiej społecznie strukturze ekonomicznej feudalizmu.

Ostre spojrzenie autora pamiętnika na otaczającą go rzeczywistość, jego bystra wnikliwość i umiejętność trafnej obserwacji pozwalają nam na każdej prawie karcie książki wyczytać sens — a raczej nieludzki bezsens — układu klasowego lat 1820—1860 w dawnej Galicji, w zaborze austriackim i rosyjskim.

Łusakowski nie unika wyrazu „klasa“, w sposób bardzo wyrazisty ukazuje zasadniczy dla niego, jako przynależnego do klasy „wysadzonej z siodła“ szlachty, konflikt między magnaterią a drobną szlachtą, czyli tzw. gołotą. W owym czasie, po utracie możliwości bezczynnego trwania „u pańskiej klamki“, drobna, zupełnie zubożała szlachta szuka możliwości samodzielnej egzystencji, co w rezultacie, wskutek niedojrzałości ideologicznej i ciemnoty tej szlachty, w zupełności się nie udaje.

Autorka wstępu, Nina Assorodobraj, słusznie nazwała książkę „dokumentem epoki“, poznajemy w niej bowiem bezwstyd, okrucieństwo, chciwość, bezmiar klasowego egoizmu, demoralizację magnaterii. Rozmaici Borkowscy, Pawlikowscy, Baworowscy, Potoccy kosztem ciężkiej pracy chłopów pańszczyźnianych, oficjalistów, przez szalbierstwa i machinacje dochodzą do olbrzymich majątków. Zamknięci w swym snobistycznym klanie klasowym, murem nieprzystępności odgryzają się od reszty społeczeństwa, wysysając z niego wszystkie soki dla zadośćuczynienia swoim pańskim zachciankom.

„...bo ten pan Gwalbert Pawlikowski — czytamy na str. 88 — był to pierwszy despota, ogromny tyran na swoich oficjalistów i sług. Obdzierał ze skóry winnego

i niewinnego. Bił bez miłosierdzia swoją kutą pałką oficjalistów, nawet wyższych. Był to szatan, któren chodził ciągle z pałką i zazierał, żeby kogo złapać i bić pałką nieodstępną go na krok. Nie tylko bił mężczyzn, ale i kobiety, i panny swej żony, i swych sekretarzy, i rządców nawet. Mijali się tam słudzy i oficjaliści bez przerwy, a kaźden z guzem albo przebitą ręką...

Z goryczą i gniewem powtarza autor pamiętnika — po podaniu szeregu obrazów ilustrujących życie magnaterii oparte na wyzysku i ucisku: — „Oto klasa panów z roku 1850, 1860.“

Przy tym wszystkim znamieną jest ogromna naiwność autora pamiętnika. W szamotaniu się z własnymi trudnościami stwierdza on wprawdzie bezmiar głupoty i okrucieństwa magnaterii, ale nie budzi to w nim sprzeciwu, chęci oporu i walki z arystokratami, wprost przeciwnie, pracuje jak najgorliwiej, by tylko zasłużyć na lepsze traktowanie i zarobić nieco więcej pieniędzy.

Co więcej, dumny jest ze swego szlachectwa, a jednocześnie podkreśla gorąco, że magnateria zepchnęła kraj na dno nędzy i upodlenia. Naiwność jego sięga tak daleko, że w roku 1848, a więc roku wiosny ludów, wpada, rozentuzjasmowany, do hrabiego Dzieduszyckiego i proponuje mu przypięcie czerwonej kokardki na znak zjednoczenia się wszystkich Polaków dla wywalczenia niepodległości. Nie zdaje sobie sprawy z antynarodowego stanowiska sprzedajnych hrabiów i baronów, którzy w sojuszu z najeźdźcą dążyli do zduszenia kaźdego zrywu ludu pragnącego wyzwolić się spod ucisku narodowego i ekonomicznego.

Po przeczytaniu doręczonej mu przez Łusakowskiego broszurki pt. *Równość, jedność, braterstwo, precz z poddaństwem, precz z pańszczyzną* i odezwy do całego narodu: *Bracia Żydzi, bracia Rusini*, pan hrabia Dzieduszycki wykrzykuje:

„O! O! śmierzduchy, dam ja wam pańszczyznę! O! śmierzduchy, poczekaj, dam ja wam równość, braterstwo!“ (str. 179).

Ojciec i inni krewni autora pamiętnika, ci właśnie „wysadzeni z siodła“ szlachcice, zasilający szeregi rewolucji burżuazyjnej XIX w., pragnący wypłynąć na fali ruchów wolnościowych, gniją po więzieniach za chęć organizowania spisku zmierzającego do wyzwolenia. Sam autor pamiętnika jest naocznym świadkiem zdrady arystokracji we Lwowie w roku 1848, walczy w partyzantce w Sanockiem. Czyny jego udział we wszystkich walkach wolnościowych w owym czasie nie jest jednak ruchem świadomym, zmierzającym do zdecydowanej zmiany struktury ekonomiczno-społecznej kraju, nosi piętno ograniczonej rewolucji szlacheckiej, dążącej do przewrotów mogących w rezultacie zmienić hierarchiczny układ klas społecznych, ale nie doprowadzających do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka.

Książka Łusakowskiego będzie cenną lekturą dla nauczycieli języka polskiego. Czytamy w niej o żywych ludziach, prawdziwych, silnie związanych z ekonomiką relikwów feudalizmu i formowania się ustroju kapitalistycznego.

Polonista znajdzie w tym „cennym dokumencie epoki“ odbicie rzeczywistości lat 1850—1855. Pozna bestialstwo magnaterii, początki procesu roztopiania się drobnej szlachty w masie mieszczańskiej, gdy zubożała szlachta staje się powoli elementem zasilającym inteligencję miejską. Pozna istotę konfliktu między magnaterią a drobną szlachtą, istotę trójjakości, który prowadził kraj do zguby, pozna wartość i treść magnackiego kosmopolityzmu nie uznającego ojczyzny i narodu. W końcu czytelnik-polonista wysnuje właściwy wniosek z losów bohatera pamiętnika, który jedynie potwierdzał fakty, ale nie zdawał sobie sprawy z klasowych przyczyn swoich ciężkich, przytłaczających go przez całe życie losów. Uwyraźni mu się różnica między kosmopolityzmem a internacjonalizmem, reprezentowanym przez działalność generała Bema i tych, którzy cieszyli się z porażki Niemców na Węgrzech w roku 1848.

Pamiętnik Łusakowskiego przypomina nieco swym gawędziarskim stylem *Stare i nowe* Lucjana Rudnickiego. Nasuwają się refleksje porównawcze, oczywiście z pełnym i wyraźnym uwzględnieniem różnicy epok i stosunków ekonomicznych, będących determinantą działania życia obu bohaterów: w pamiętniku czytamy o szlachcicu, który nie wygrzebuje się ze swojej klasowej ograniczoności, w *Starem i nowem* poznajemy wspaniałą drogę robotnika, który poprzez doświadczenia życiowe dochodzi do pełnej, bojowej świadomości klasowej.

Nurt opowiadania, w pamiętniku jest żywy, interesujący. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że książkę czyta się jednym tchem, z coraz rosnącym zaciekawieniem. Bezsporny jest zarazem autentyzm pamiętnika Łusakowskiego, widoczny zwłaszcza w wielu regionalizmach i prowincjonalizmach, takich np., jak „każden“, „któren“, „przylipała“, „ja poszedł“, „a my dzieci kradli“, „starsze bracia“, „ażem ten język zrozumiałem“.

Wstęp Niny Assorodobraj trafnie i przystępnie omawia tło historyczne i społeczno-ekonomiczne zdarzeń, o których jest mowa w książce.

„Spoza luksusu i wspaniałości życia arystokratów — czytamy we wstępie (str. 16) — Łusakowski wydobywa fakty dnia powszedniego; wyziera z nich okrucieństwo, straszliwy egoizm klasowy, demoralizacja doprowadzona do patologicznych niemal fanaberii, szczególnie u kobiet z arystokracji. Niewiele mamy w naszej literaturze pamiętnikarskiej, kształtowanej pod presją snobizmu i podziwu dla wspaniałego życia wyższej arystokracji, opisów realistycznych wydobywających cechy jaskrawego rozkładu warstwy zainteresowanej w zakonserwowaniu ustroju feudalnego w Polsce.“

Niechże słowa powyższe będą zachętą do przeczytania tego „cennego dokumentu epoki“.

JANUSZ PELC

„DWA NURTY LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ XVII WIEKU W POLSCE“

Opracowali Kazimierz Budzyk i Hanna Budzykowa

Warszawa 1951, Książka i Wiedza

(Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych, nr 62). Str. XXXV+267.

Interesującą i wielce użyteczną pozycję wydawniczą z zakresu literatury staropolskiej stanowi tom 62 Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych — *Dwa nurty literatury mieszczańskiej XVII w. w Polsce*, w opracowaniu Kazimierza Budzyka i Hanny Budzykowej. Jest to pierwszy popularny, obliczony na szerokie rzesze czytelników wybór tekstów polskiej literatury mieszczańskiej XVII wieku, znanej dotychczas raczej tylko specjalistom i nielicznemu gronu miłośników.

Wybór tekstów poprzedza cenny wstęp historycznoliteracki, oświetlający dialektykę rozwoju dwóch nurtów polskiej literatury mieszczańskiej końca XVI i pierwszej połowy XVII w., spadkobierczyni i kontynuatorki najwspanialszych osiągnięć ideowych i artystycznych polskiego Renesansu. Wykazując dwutorowość dróg rozwojowych tej literatury, będącą wynikiem wewnętrznego rozwarstwienia ówczesnego mieszczaństwa na oportunistyczny wobec szlachty patrycjat miejski i wyraźnie antyfeudalne masy plebejskie, autorowie wstępu trafnie i przekonująco wypuklili złożoność obu nurtów, zwłaszcza zaś nurtu patrycjuszowskiego. Przedstawiciele tego nurtu: Klonowic, Władysławiusz, Szymonowic czy Zimorowic, nie potrafili zająć zdecydowanej pozycji ideologicznej. Pozbawieni możliwości przekroczenia feudalnej bariery stanowej, pogardzali radykalizującymi się masami plebejskimi, doradzając im cierpliwą pracę na pańskim „aż do zdechu“. Ale i u tych pisarzy dochodzą

do głosu akcenty humanitarnego oburzenia czy też ostrej satyry skierowanej przeciwko nadużyciom ustroju.

Bardziej zwarty i wyraźnie antyfeudalny charakter ma nurt plebejski literatury mieszczańskiej tego okresu, wykpiwający słabostki i wielkość możnych, ukazujący nędzę życia współbraci, a wszystko to przenikający ostrzem ciętej satyry oraz niemniej ciętego, choć często niewyszukanego dowcipu.

Oprócz zarysu dróg rozwojowych literatury mieszczańskiej końca XVI i I połowy XVII w. wstęp przynosi interesującą i bardzo słuszną interpretację twórczości poszczególnych pisarzy (np. Klonowic, Zimorowic i inni) oraz ich utworów, co stanowi podbudowę rozważań ogólnych.

Wybór tekstów przeprowadzono trafnie i słusznie, wybierając utwory oraz fragmenty najlepsze pod względem ideowym i artystycznym, uniknięto niepotrzebnych dłużyzn. Obok fragmentów *Worka Judaszowego* Klonowica i *Sielanek* Szymonowica czytelnik znajdzie tu fragmenty komedii rybałtowskich (*Komedia rybałtowska nowa* w całości), wybór przepelnionych „wisielczym“ humorem frazsek sowizdrzalskich, dowcipne minucje sowizdrzalskie, ponure oskarżenie przeszłości feudalnej w *Lamentach chłopskich* oraz bezpretensjonalne, szczerze, proste, wymowne, oparte na motywach ludowych liryki mieszczańskie.

Dwa nurty literatury mieszczańskiej... obalają krążącą jeszcze tu i ówdzie legendę o rzekomej nieczytelności literatury staropolskiej. Książkę naprawdę czyta się z zainteresowaniem i z ciekawością i to — obok walorów interpretacyjnych wstępu — stanowi jej główną wartość. Dziś, kiedy w pracy nad wytwarzaniem nowej świadomości narodu raz po raz sięgamy do skarbnicy naszej kultury epok minionych, taka książka z pewnością spełni swoje zadanie.

NOWE KSIĄŻKI I WZNOWIENIA

„Polonistyka“ nie dysponuje dostateczną ilością miejsca na omawianie całego naszego bogatego ruchu wydawniczego w zakresie literatury pięknej i nauki o literaturze. Dla uzupełnienia działu recenzji, gdzie omawiamy szerzej najważniejsze dla polonisty wydawnictwa, wprowadzamy — zgodnie z życzeniami czytelników — niniejszy dział w celu choćby najogólniejszego informowania ich o nowych książkach i o wznowieniach dawnych.

Nowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego

U schyłku roku 1952 ukazało się nowe, uzupełnione, czternastotomowe wydanie *Dzieł Juliusza Słowackiego*, przygotowane przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Obecne wydanie poprzedził obszernym wstępem (opracowanym w Instytucie Badań Literackich) Kazimierz Wyka. Nowatorskie studium Wyki ukazuje m. in. realistyczne wartości wielkiej poezji Słowackiego. W zakończeniu tej cennej pracy czytamy: „W walce sprzecznych tendencji artystycznych polskiego romantyzmu, w ich postępie i rozwoju ku realizmowi Słowacki szedł krok w krok za tym rozwojem, a po zamknięciu Mickiewicza na jedyny posuwał go naprzód w sposób nowatorski i samodzielny. Rozumiał realistycznie układ sił społecznych i politycznych czynnych w epoce i zamieniał ten układ na konflikty dramatyczne nakreślone tak, by służyły realistycznemu rozeznaniu współczesności narodu i jego historii. Ze stylu romantycznego wydobył jego

realistyczne konsekwencje. Postępowymi zdobyczami romantyki europejskiej wzbogacił i użyźnił romantyzm polski.

W tych objawach wzrostu realizmu w obrębie epoki romantycznej uczestniczył na dwóch głównie, jemu tylko przynależnych w tym bogactwie i świetności płaszczyznach. Uczestniczył jako twórca mowy poetyckiej i jako twórca nowych form dramatycznych. W oparciu o najlepsze tradycje języka narodowego zrewolucjonizował, wzbogacił i odświeżył mowę poetycką epoki. Nauczył ją polemicznej służby wobec idei postępu i rewolucji. Jako dramaturg stworzył konflikty nie znane przed nim i po nim dramatom polskiemu, jeżeli chodzi o umiejętność wyrażenia tych konfliktów w działaniach i charakterach postaci reprezentatywnych ideologicznie, bogatych i prawdziwych psychologicznie...“

Nowe wydawnictwa Wiedzy Powszechnej

Wiedza Powszechna stała się w roku 1952 samodzielnym, państwowym wydawnictwem popularnonaukowym. Książki publikowane przez PWPN Wiedza Powszechna różnią się korzystnie od poprzednio wydawanych broszur sposobem opracowania, szatą graficzną oraz objętością (przeciętnie ok. 10 arkuszy). Nowe wydawnictwa Wiedzy Powszechnej (jak np. Z. Ogonowski *Arianie polscy*, I. Jakimowicz *Franciszek Kostrzewski*, A. Vetulani *Wojciech Gerson*) przyniosą poloniście dużą pomoc w jego pracy szkolnej. I to nie tylko te, które dotyczą literatury. Zwracamy uwagę na pięknie zapowiadającą się serię „Z dziejów malarstwa polskiego“. Szczególnie starannie została opracowana w tej serii książka o Franciszku Kostrzewskim (1826—1911), którego obrazy i rysunki są niejednokrotnie malarskim uzupełnieniem realistycznym obrazów, jakie ukazuje literatura polska drugiej połowy XIX wieku.

Pożyteczne wznowienia

Nakładem Czytelnika ukazały się ostatnio m. in. *Złote jabłko* J. I. Kraszewskiego, *Wielki świat Capowic* Jana Lama, *Człowiek bez jutra* Jana Zacharyasiewicza.

Wymienione książki, na ogół mało znane lub wręcz zapomniane, rozszerzają naszą wiedzę o realistycznych zdobyczach literatury polskiej XIX wieku. Warto je poznać. Nasza uwaga zbyt jednostronnie skupia się na kilkunastu wybranych arcydziełach powieści polskiej XIX wieku. Sądzimy, że w ślad za wspomnianymi pozycjami pójda i wznowienia nowel A. Sygietyńskiego, Z. Niedźwiedzkiego, I. Dąbrowskiego.

Z wydawnictw Instytutu Badań Literackich

W ostatnich miesiącach w serii Studiów Historycznoliterackich IBL ukazały się następujące prace: Stefan Żółkiewski *Spór o Mickiewicza* (książkę tę omawiamy szerzej w niniejszym numerze), Józef Kelera *Poezja Jakuba Jasińskiego* (zarys monograficzny), Krzysztof Dunin-Wąsowicz *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*. Wymienione książki ukazały się nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Książka Kelery zawiera *Dodatek* obejmujący nieznane wiersze Jasińskiego, jak satyry *Kwestarz* i *Qui pro quo*, wiersz *Do Boga* oraz fragment poematu pt. *Ciancia*.

Z wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

Zakład Narodowy im. Ossolińskich w dalszym ciągu bogaci cennymi pozycjami coraz popularniejsze wydawnictwo „Naszej Biblioteki“, znajdującej się pod re-

dakcją Heleny Kiernickiej. Obok już wspomnianych w numerze 4 (52) *Polonistyki* notujemy następujące nowe pozycje: Honoré Balzac *Ojciec Goriot*, w tłumaczeniu Boya-Żeleńskiego, w opracowaniu Jana Nowakowskiego; I. S. Turgieniew *Burmistrze*, w tłumaczeniu Alberta Komorowskiego, w opracowaniu Jana Trzynadlowskiego; J. Ursyn Niemcewicz *Powrót posta*, w opracowaniu Janusza Maciejewskiego; Adam Mickiewicz *Grażyna*, w opracowaniu Aliny Nofer; Adam Mickiewicz *Sonetny krymskie*, w opracowaniu Romana Taborskiego.

Wstępy konsekwentnie kontynuują realizację postulatów marksistowskiej analizy i interpretacji tekstów do użytku szkolnego. O popularności wydawnictw świadczą nowe wydania *Nieboskiej komedii* Krasińskiego, w opracowaniu Zdzisława Libery i Eugeniusza Sawrymowicza, oraz *Beniowskiego* J. Słowackiego, w opracowaniu Eugeniusza Sawrymowicza.

Zmiana okładki książek wydawnictwa „Naszej Biblioteki“ bardzo korzystnie wpłynęła na estetyczny wygląd ich szaty graficznej.

Książki o wrześniu 1939 roku

Nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej pojawiły się nowe powieści: Jerzego Putramenta *Wrzesień* oraz Wojciecha Żukrowskiego *Dni kłęski*.

Wrzesień nieschematycznie, z pasją, w oparciu o żywą fabułę obnaża przed czytelnikiem bezmiar zdrady i zbrodni, która legła u podstaw władzy rządzących sanacyjno-faszystowskiej Polski. Od pierwszych kart powieści, od opisów kopania rowów obronnych, aż do końcowych scen, przedstawiających wdzieranie się hord hitlerowskich do Warszawy, śledzimy posunięcia taktyczno-polityczne ludzi pozbawionych zupełnie poczucia odpowiedzialności za losy Narodu, dbających jedynie o zaspokojenie swych drapieżnych ambicji, zupełnie oderwanych od społeczeństwa i temu społeczeństwu obcych. Bezsportny realizm książki demaskuje bezmiar cynizmu sfer rządzących, wstrząsa opisami bezwzględności i obcości tych, w mocy których przed tragicznym wrześniem były losy narodu polskiego, przekonuje o zupełniej bezsensowności ustroju burżuazyjnego, opartego właśnie na takim systemie rządzenia, który w rezultacie doprowadził naród do katastrofy.

O kłęsce wrześniowej mówi także książka Wojciecha Żukrowskiego *Dni kłęski*. Wywołała ona już żywą dyskusję na łamach prasy. W *Nowej Kulturze* (nr 43 (135) z dnia 26 X 1952) pojawił się *List do Wojciecha Żukrowskiego* Wilhelma Macha, w którym czytamy w zakończeniu: „Podkreślam jednak z całym naciskiem, że w tej konwencji »bliskiego widzenia«, którą obrałeś, operujesz po mistrzowsku. Rozliczne sceny z życia żołnierskiego, na szerokiej skali od grozy po rubaszny humor, są wspólnie. Typy ludzkie malujesz w różnorodności niewyczerpanej. Grasz na uczuciach czytelnika — jak chcesz... I nawet w ograniczonym zasięgu sądów powiedziałeś jasno i dobitnie to, co najważniejsze. Pokazałeś, kto ojczyznę — nawet tę złą i niesprawiedliwą — prawdziwie kochał, a kto ją — szczerą i łaski pełną — zdradził i sprzedał. Pokazałeś żarliwy patriotyzm ludu, szczerzy, uczuciowy patriotyzm »szarych obywateli« z miast i wsi, i mądry, równie żarliwy, jak świadomy i widzący przyszłość, patriotyzm polskiej lewicy...”

ANIELA PIORUNOWA

PISARZE LAUREATAMI MIĘDZYNARODOWEJ NAGRODY STALINOWSKIEJ
„ZA UTRWALENIE POKOJU MIĘDZY NARODAMI”

20 grudnia 1952 roku, podczas kiedy w Wiedniu toczyły się jeszcze obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, przyznane zostały — po raz trzeci — Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za utrwalenie pokoju między narodami“ za rok 1952. Tą najwyższą i najbardziej zaszczytną nagrodą, jaką może dziś otrzymać człowiek, odznaczonych zostało dalszych 7 bojowników o pokój, reprezentantów różnych krajów i kontynentów, różnych pokoleń i różnej barwy skóry, różnych poglądów i zawodów — których wszakże łączy jedno: najgłębsze przedświadczenie, że wojna jest największym nieszczęściem i katastrofą ludzkości, że walka o pokój jest pierwszym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka. Symbolem tej jedności idei walki o pokój na całym świecie stał się moment, kiedy na sali obrad Kongresu wiedeńskiego zeszloroczny laureat Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami“ chiński pisarz Kuo Mo-żo, reprezentujący 450 milionów swoich rodaków, składał gratulacje jednemu z tegorocznych laureatów, dawnemu uczestnikowi i przywódcy narodowego ruchu wyzwolenczego narodów Indii, obecnie przewodniczącemu Wszechindyjskiej Rady Pokoju, doktorowi Kiczlewowi, którego działalność pokojowa wyraża poglądy i dążenia 400-milionowego narodu indyjskiego.

Wśród tegorocznych laureatów Nagrody Stalinowskiej znalazło się dwóch przedstawicieli literatury: poeta niemiecki Johannes Becher oraz pisarz i publicysta radziecki Ilja Erenburg. Fakt ten stanowi potwierdzenie doniosłej roli, jaką postępową literatura odgrywała i odgrywa nadal w walce o pokój, stanowi wyraz uznania dla wielkiej misji pisarzy wszystkich krajów i ich przodującej roli w akcji zmierzającej do powstrzymania narodów przed nową krwawą rzezią, jaką stałaby się trzecia wojna światowa. (Dowodem aktywności pisarzy w walce o pokój może być m. in. wybranie wybitnego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza przewodniczącym Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju).

*

Johannes Becher, jeden z najwybitniejszych pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, reprezentuje zarówno swoją działalnością społeczną i kulturalną, jak swoją twórczością pisarską najszlachetniejsze dążenia społeczeństwa niemieckiego, na którego barkach spoczywa dziś trudny, lecz szczytny obowiązek zrehabilitowania niemieckiej ojczyzny w oczach świata za zbrodnie popełnione przez hitlerowców. Johannes Becher, nagrodzony przez swój naród dwukrotnie Państwową Nagrodą I stopnia oraz zaszczytnym tytułem „poety pokoju i jedności Niemiec“, już w roku 1914 dał wyraz swym ideałom pokojowym przez odmówienie udziału w I

wojnie światowej. Konsekwentnie pogłębiając swoją nienawiść do imperializmu i jak najściślejszy związek z walczącym o swe prawa proletariatem, co wypowiadał w publikowanej w latach międzywojennych twórczości pisarskiej, musiał Becher emigrować z ojczyzny, w której do władzy doszedł Hitler. Lata 1935—1945 spędza w Związku Radzieckim. Natychmiast po zakończeniu wojny wraca jednak do Berlina, gdzie od pierwszych chwil wyzwolenia, obok najwybitniejszych przedstawicieli Komunistycznej Partii Niemiec, rozpoczyna działalność zmierzającą do narodowego i kulturalnego odrodzenia swej ojczyzny. Jest — po dziś dzień — pierwszym przewodniczącym Kulturbundu, ogólnoniemieckiej organizacji, która pod jego kierownictwem odegrała decydującą rolę w moralnej odbudowie Niemiec powojennych i doprowadziła do stworzenia jednolitego frontu twórców kultury niemieckiej oraz do odrodzenia w Niemczech tradycji wolnościowych i humanistycznych. Poseł do Izby Ludowej, pierwszego sejmu młodej Republiki Niemieckiej, członek Niemieckiej Rady Narodowej, kierownik organizacji Frontu Narodowego, a jednocześnie płodny pisarz, autor hymnu narodowego NRD, pierwszego hymnu niemieckiego sławiącego szczęście pokoju — wszędzie reprezentuje Becher swoje najpiękniejsze, najszlachetniejsze ideały, którym dał wyraz w roku 1947 na Kongresie Pisarzy Niemieckich, określając powołanie poety naszych czasów: „Niczego tak nie chciec, niczego z takim utęsknieniem nie pragnąc jak tego, niczemu nie dawać tak płomiennego wyrazu, jak woli naszego ludu i wszystkich ludów: aby nastał pokój.“

„Naród niemiecki pragnie pokoju — powiedział Becher 4 lutego rb., podczas uroczystości wręczania mu Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju. — Naród niemiecki nie tylko marzy o pokoju, lecz jest zdecydowany stworzyć pokojowe warunki w swym własnym kraju, pragnie żyć w pokoju z wszystkimi narodami i stworzyć jednolite, miłujące pokój Niemcy. Dlatego też występując w imię pokoju, mamy prawo mówić, że występujemy w imieniu naszego narodu, w imieniu Niemiec.“

*

Wśród dotychczasowych laureatów Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju nie było przedstawicieli narodów radzieckich. Delegaci Związku Radzieckiego w Komitecie Nagrody dawali w ten sposób wyraz swej bezstronności, pragnęli ustrzec się przed ewentualnym zarzutem faworyzowania swoich rodaków. To, że w trzecim roku po ustanowieniu nagrody otrzymał ją jednak pisarz radziecki, stało się na skutek stanowczej woli pozostałych członków Komitetu, którzy stanęli na stanowisku, że twórczość Ilji Erenburga stała się dziś własnością całego świata, że we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej ludzie czytając artykuły i powieści Erenburga przejmują jego piękne myśli i szlachetne ideały. Słowa Erenburga, słowa nienawiści, pogardy czy ironii wobec tych, którzy w zaślepieniu walczą ze wszystkim, co nowe, piękne i szlachetne, i słowa miłości dla tych, co dążą do nowego, lepszego świata, ukazują się w chwilach ważnych dla świata na łamach prasy radzieckiej i dochodzą do ludzi, którzy przywykli już na nie czekać. Ludzi, którzy przyzwyczaili się już, że zawsze wtedy, kiedy dzieje się coś ważnego, zawsze tam, gdzie toczy się walka w obronie kultury i człowieczeństwa, w obronie praw ludzkich do życia i do piękna, odzywa się głos Ilji Erenburga, zawsze rozlegają się jego słowa, które natychmiast rozchodzą się szerokim echem wśród mas wielbicieli jego znakomitego talentu, jak np. te słowa, które wypowiedział na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie: „Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas... Cięży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, jasne i ciemne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur i za te, które błąkają się wśród gruzów Korei. Na nas cięży odpowiedzialność za wszystkich

zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody.“

„Erenburg jest pisarzem namiętym, oddającym się całkowicie walce, jest pisarzem niecierpliwym — pisze Antoni Słonimski w *Nowej Kulturze*, 1953, nr 2. — Estetyzujący krytycy woleliby może więcej pedanterii i czułości, kontroli baczniejszej nad stylem i kompozycją. Ale Erenburg jest jak człowiek wyrąbujący ścieżkę w lesie, który nie ma czasu na delectowanie się każdym listkiem czy kwiatem. Jest jak człowiek spieszący z pomocą na miejsce zagrożone. Proza jego jest celna, wartka i namiętna. Potrafił on szybkim, gorącym słowem przychodzić z pomocą żołnierzowi Armii Czerwonej w ciężkich bojach z najeźdźcą hitlerowskim, w walce o przyszłe losy świata. Był on z nimi w pierwszej linii frontu. Zagrzewał do boju, utrwalał pewność zwycięstwa. Z tą samą siłą i ofiarnością, z tą samą wiarą walczył on dzisiaj o utrwalenie pokoju, o braterstwo ludzi dobrej woli.“

Te świetnie określone przez Słonimskiego cechy pisarstwa Erenburga odnajdzie czytelnik zarówno w tomie jego reportaży amerykańskich *Wróciłem z USA* (Warszawa, 1948, Książka) — w których spokojnie, bez zacieklej nienawiści, z dużą dozą bezstronności ukazuje nicość taniej amerykańskiej cywilizacji technicznej na tle upadku kultury i poszanowania praw człowieka — jak w tomie rosyjskich artykułów poświęconych walce o pokój, *Za mir!* (Moskwa, 1950), jak w ukazujących się stale na łamach prasy artykułach aktualnych, jak wreszcie — i przede wszystkim — w jego znakomitej trylogii: *Upadek Paryża*, *Burza* i *Dziewiąta fala*, w której przedstawia toczącą się na całym świecie dramatyczną walkę dwóch zasadniczych sił: pokoju i wojny.

Jedną z przyczyn popularności utworów Erenburga jest zawarty w nich głęboki optymizm. Ludzkość, zmęczona wiszącą nad nią groźbą wojny, szerzoną przez niesyty krwi imperializm, znajduje w utworach Erenburga tak potrzebną jej wiarę i przekonanie o ostatecznym zwycięstwie słusznej sprawy pokoju. Tym optymizmem, tą wiarą tchną także słowa Erenburga wygłoszone podczas uroczystości wręczenia mu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej:

„Nie ma na świecie narodu, który by bardziej od naszego narodu cenił pokój. Naród nasz przeszedł przez wszystkie nieszczęścia wojny i własną krwią opłacił wolność ludzkości. Naród radziecki jest wierny sprawie pokoju nie tylko dlatego, iż wie, jak potworna jest wojna. Wierzy on w słuszność swych ideałów, i w ich siłę żywotną... Naród nasz jest oddany sprawie pokoju nie dlatego, że lęka się wojny, lecz dlatego, że wojny nienawidzi. Po doświadczeniach, jakie przypadły nam w udziale, niesposób nas zastraszyć... Jeśli jesteśmy za pokojem, to dlatego, że triumf naszych ideałów i naszych nadziei jest nierozdzielnie związany ze zwycięstwem pokoju... ..bronimy wszystkich dzieci, niezależnie od tego, gdzie mieszkają, i wiemy, że oprócz setek milionów przyjaciół mamy jeszcze jednego sojusznika — przyszłość ludzkości.

Pokój naciera i pokój zwycięży!“

UWAGA PRENUMERATORZY !

Począwszy od nru 1 tego czasopisma kolportaż w ramach prenumeraty przejął Oddział PPK „Ruch“ w Łodzi, ul. Roosevelta 17.

Wszelkie reklamacje związane z dostawą czasopisma należy kierować pod wymienionym adresem.

Jednocześnie zawiadamiamy, że pojedyncze numery wszystkich czasopism przedmiotowych są do nabycia w kioskach dworcowych „Ruchu“, jak również w następujących Wojewódzkich Punktach Sprzedaży „Cezas“, gdzie można także nabyć numery tzw. archiwalne:

Warszawa, ul. Sienkiewicza 6
Łódź, ul. Piotrkowska 107
Kraków, ul. Floriańska 35
Wrocław, ul. św. Antoniego 24
Bytom, ul. Gliwicka 10
Poznań, ul. Rokossowskiego 18
Bydgoszcz, pl. Zjednoczenia 2
Białystok, ul. Stalina 2
Olsztyn, ul. Kołłątaja 23
Szczecin, ul. Kaszubska 17
Słupsk, ul. Żymierskiego 15
Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 38
Sopot, pl. Wolności 12
Kielce, ul. Sienkiewicza 17

Zawiadamiamy jednocześnie, że od nru 2 na mocy Uchwały Prezydium Rządu P. R. L. cena:

	w prenumeracie rocznej	wynosić będzie	zł 12.—
	„ „ półrocznej	„ „	zł 6.—
„	pojedynczego egzemplarza	„ „	zł 2.—

Zmiany cen dotyczą nowozgłaszających się prenumeratorów

PISMO WYDAWANE PRZY WSPÓLPRACY
INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

REDAKTOR

Jan Zygmunt Jakubowski

SEKRETARZ NAUKOWY

Paweł Bagiński

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Baculewski, Karol Lausz, Zdzisław Libera,
Eugeniusz Sawrymowicz, Władysław Słodkowski

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 20/22 m. 71.

Warunki prenumeraty: rocznie za 6 numerów zł 12.—

Cena pojedynczego egzemplarza zł 2.—

P A N S T W O W E Z A K Ł A D Y W Y D A W N I C T W S Z K O L N Y C H

Nakład 7830 egz.

Podpisano do druku 11 III 53 r.

Zamówienie 7882 z dn. 29 I 53 r.

Arkuszy druku 4

Papier druk. sat. kl. V 60 g 70x100 cm

D-4-13874

Z A K Ł A D Y G R A F I C Z N E P Z W S W Ł O D Z I

Cena zł 2. —

